PIĄTEK, 7.04.2006 r. 70 (15992) CENA 1,70 zł ISSN 0137-9488

Gazeta Współczesna

Gazeta Współczesna >> Już od poniedziałku wielkie zmiany!!!

Najważniejsze jest najbliżej

Dziennikarze „Gazety Współczesnej" z numerami próbnymi naszego dziennika; ze „Współczesną" w nowej szacie FOT. A. LUDWICZAK

W poniedziałek, 10 kwietnia, spotkamy się z Wami po raz 15993. Będzie to spotkanie szczególne. Czekaliśmy na nie od dawna, bo chcieliśmy się Wam zaprezentować w nowych szatach.

Wiemy, że Wy też na to czekaliście. Powiedzieliście nam o tym podczas licznych badań czytelnictwa, w trakcie rozmów, napisaliście w listach do redakcji. Wiemy, że dotychczasowa szata graficzna naszej gazety przestała Wam odpowiadać. Uznaliście ją za przestarzałą, za zbyt szarą, monotonną. Powiedzieliście, że chcecie zmian.

I zmiany nastąpią. Dzisiejszy numer jest ostatnim w starej szacie. Od poniedziałku otrzymacie odmienioną „Gazetę Współczesną". Pełną kolorów, z nowymi stronami, z większą ilością informacji, dynamiczną i nowoczesną. Dostarczymy Wam gazetę ciekawszą, ciepłą i przyjazną, taką, która jest blisko Was, gdyż pisze o Waszych sprawach. Bo najważniejsze jest najbliżej. Tu, w tej redakcji, w lepszej „Współczesnej" promować.

Z niepokojem i z ciekawością oczekujemy na to poniedziałkowe spotkanie. Jesteśmy ciekawi, jak nas przyjmiecie. Wierzymy, że dobrze. Mamy bowiem nadzieję, że nowa „Współczesna" spodoba się Wam, bo dostarczy ciekawszych informacji, a jednocześnie odnajdziecie w niej wszystko to, co było najlepsze w „starej".

Konrad Kruszewski,

Sejm wciąż trwa

Wniosek Prawa i Sprawiedliwości o samorozwiązaniu Sejmu został w czwartek odrzucony. Tym samym posłowie nie podjęli uchwały o skróceniu kadencji Sejmu. Oznacza to, że majowych wyborów nie będzie.

Czytaj na str. 6.

Konsul przegrał walkę o życie

W klinice MSWiA zmarł nie odzyskawszy przytomności dyplomata Ryszard Badoń-Lehr. Prokuratura nadal nie wie, czy jego obrażenia były skutkiem nieszczęśliwego wypadku, czy też pobicia. Ma to wyjaśnić sekcja zwłok.
Ryszard Badoń-Lehr, wicekonsul RP w Grodnie na Białorusi, zmarł w środę przed godziną 22 w białostockim szpitalu, w którym przebywał od 25 marca. To tragedia przede wszystkim dla jego rodziny i przyjaciół, ale też dla lekarzy, którzy nie byli w stanie mu pomóc.

Szerzej na str. 3.

Piątek bez lekarzy

Zamknięte przychodnie i szpitale pracujące na pół gwizdka – tak może wyglądać w piątek służba zdrowia. W całym kraju odbędzie się akcja protestacyjna przeciwko zbyt niskim wynagrodzeniom białego personelu.
7 kwietnia pracownicy ochrony zdrowia, którym nie podobają się ich zarobki, mają wziąć urlop na żądanie.

Czytaj na str. 3.

Hetman miejski?

Gmina Białystok chce jak najszybciej przejąć stadion Hetmana, a Komenda Wojewódzka Policji, która administruje obiektem, zapewnia, że go przekaże. Powstaje jednak pytanie: czy Białystok jest w stanie zapewnić środki na remont stadionu przy ul. Słonecznej.

Czytaj na str. 4.

KARTKA Z KALENDARZA

7

KWIETNIA 2006
97. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 5.48 ZACHÓD 19.13

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Hermanowi, Rufinowi
W SOBOTĘ – Dionizemu, Cezarynie
W NIEDZIELĘ – Mai, Dymitrowi

NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. sw. Mikolaja 1, 15-419 Bialystok
Telefon: 085-748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

POGODA

DZIŚ. *Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby, chwilami umiarkowany, południowo-zachodni.*

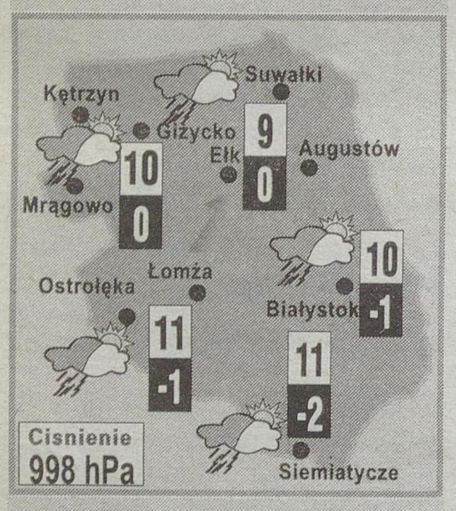

JUTRO. *Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy i południowo-wschodni.*

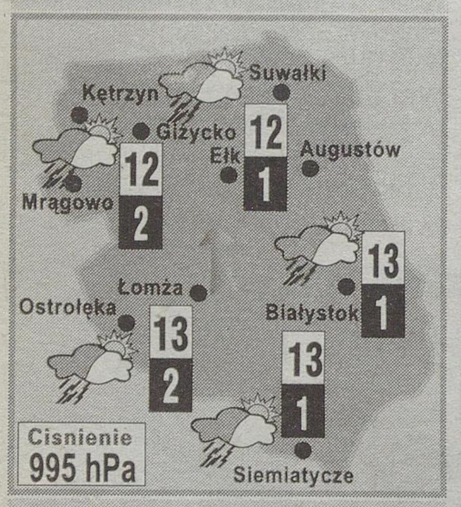

POJUTRZE. *Zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy i południowo-zachodni.*

ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Zagadka z mapy wzięta

Czesław Sańko, zastępca burmistrza Sokółki, należy do sympatyków wycieczek rowerowych. Na dwóch kółkach przejechał już sporą część Polski. W okolicach Sokółki nie ma praktycznie takich dróg, jakie nie widziały pędzącego na rowerze zastępcy burmistrza. Czesław Sańko przygotował dla naszych Czytelników specjalna zagadkę.

– Odpowiedzi dostarczy dobra znajomość nazw podsokólskich wsi. Konkretnie chodzi tu o jedną miejscowość. W razie trudności, podpowiedzi trzeba szukać na mapie – wyjaśnił Czesław Sańko.

Jego zagadka to homonim, gdzie należy wstawić brakujące słowa. Przypominamy, że homonim to zadanie polegające na dobraniu wyrazów o jednakowym brzmieniu, które – akurat w tym przypadku – będą różniły się pisownią. Homonimy to np. Pan Adol (mężczyzna) i Panadol (czyli pewne lekarstwo). Oto zagadka:

„Będąc w Boguszach na wczasach,
Pewien .... pasał,
Ganiał je gdzieś na manowce,
Tam, gdzie jest wieś ....."

W tekście brakuje trzech wyrazów. Każda kropka to jedna litera.

Jeśli znacie odpowiedź (trzy brakujące wyrazy), piszcie kartki, ślijcie maile. Na jedną osobę czeka niespodzianka od redakcji.

I jeszcze rozwiązanie zadania sprzed tygodnia. Brzmiała ona tak:

W pobliżu brzegu stoi okręt ze spuszczoną po burcie drabinką linową. Drabinka ma 10 stopni, a odległość między nimi wynosi 30 cm. Najniższy stopień styka się z powierzchnią wody. Ocean jest tego dnia bardzo spokojny. Zaczyna się jednak przypływ. W jego trakcie podnosi się poziom wody o 15 cm na godzinę.

Po ilu godzinach powierzchnia wody dosięgnie trzeciego stopnia drabinki?

Poziom wody nie ma znaczenia, bowiem okręt unosi się na wodzie. Nagroda trafi do Michała Walczaka z Białegostoku (do odebrania od środy w Biurze Ogłoszeń).

(db)

Uśmiech w kadrze

W czwartkowe południe Goniądz odwiedził nietypowy turysta. Był to znudzony szarzyzną biebrzańskich bagien łoś, który wybrał się do miasta. Zwiedził kilka podwórzy. Przespacerował się, postraszył mieszkańców i zaliczył sesję zdjęciową. Potem spokojnie poczłapał do w bagienne ostępy. Fotka poza konkursem. Nasza zabawa trwa. Jeśli udało się Wam zrobić śmieszne zdjęcia, nadeślijcie je do redakcji. Na każdą osobę, której fotkę opublikujemy, czeka niespodzianka od „Gazety". Prosimy o listy i maile na adresy podane w ramce nad pogodą. Pamiętajcie o dopisku „Uśmiech w kadrze". ***(zmo)***

FOT. WWW.SZUWARY.GONIADZ.PL

Młodsze siostry ciast

Małe jest dobre

Kiedy zadamy pytanie: co można zjeść, kiedy mamy wreszcie chwilkę czasu tylko dla siebie, lub gdy chcemy zwyczajnie poprawić sobie nastrój po ciężkim i długim dniu, odpowiedź nasuwa się sama – ciasteczka. Te młodsze siostry ciast, można łączyć niemal ze wszystkim: owocami, dżemami, bakaliami i bitą śmietaną.

– Duże ciasta z kremem są kupowane przez białostoczan raczej na imieniny albo jakieś szczególne okazje, np.: Dzień Kobiet, nie na co dzień. Ludzie szukają przede wszystkim drobnych smakołyków, takich które można przekąsić w wolnej chwili – mówi Marta Leszczyńska z cukierni Hort Cafe.

Przeglądanie książek kucharskich poświęconych „małym wypiekom" może przyprawić o prawdziwy zawrót głowy. Naszą szczególną uwagę zwróciła recepta na ciasteczka z... płatków owsianych. By je przygotować, potrzeba suszonych owoców, np. moreli, jabłek, gruszek. Zalewamy je wrzącą wodą i zostawiamy na kilka godzin, lub nawet na całą noc, by rozmokły. Później dodajemy do nich uprażone na patelni płatki owsiane, rozpuszczony w garnku miód i masło oraz surowe jajko. Wszystko ubijamy na puszystą pianę, dorzucamy trochę suszonych owoców. Ciasteczka pieczemy ok. 25 min. Każde z nich można udekorować np. migdałem.

Oczywiście prostszym sposobem jest zakupienie gotowych ciasteczek. Choć wybór jest przeogromny, a smak porównywalny do tych "domowych" nie dają one jednak przyjemności ich przyrządzania.

– Ostatnio, może z powodu Wielkiego Postu, dużą popularnością wśród białostoczan cieszą się ciasteczka z bakaliami – orzechami, rodzynkami, a także ciasteczka z marmoladą i kokosami – dodaje Marta Leszczyńska. **(kj)**

PRASA SPRZED LAT

Specjalnie dla dzieci

Białostocki „Central" jako trzeci w kraju (po Warszawie i Katowicach) otrzymał do sprzedaży importowane z Włoch nowoczesne urządzenia i zabawki do pokoju dziecięcego. Wyróżniają się lekkie, składane łóżeczka i kojce idealnie nadające się do naszych ciasnych M-ileś. Rzecz charakterystyczna – „bujane" zabawki posiadają... osobowość, stanowią zindywidualizowane typy, co trudno zauważyć u zunifikowanych wyrobów krajowego przemysłu zabawkarskiego. Czyżby nie stać nas było na uruchomienie produkcji prostych, funkcjonalnych, a jakże potrzebnych rzeczy?

„Gazeta Współczesna" z 7 kwietnia 1976 roku

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu w naszym konkursie wyróżniamy Agatę Gosk z Zambrowa. Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

Kobieta i mężczyzna, którzy wcześniej się nie znali, dostali miejsca w tym samym przedziale sypialnym pociągu. Początkowo byli tym nieco zakłopotani, ale w końcu udało im się zasnąć – kobieta na górnym, mężczyzna na dolnym łóżku. W środku nocy kobieta wychyla się i budzi mężczyznę:

– Przepraszam, że przeszkadzam, ale jest mi bardzo zimno. Czy mógłby mi pan podać jeden z tych zapasowych koców?

Mężczyzna z błyskiem w oku odpowiada:

– Mam lepszy pomysł! Udawajmy, że jesteśmy mężem i żoną.

– Dlaczego nie? - mówi zaintrygowana kobieta.

– Świetnie. No to weź sobie koc sama.

W samolocie pasażerskim lecącym nad oceanem pasażerowie przeglądają gazety.

– Czytał pan informację na pierwszej stronie? Piszą o jakiejś katastrofie lotniczej.

– Tak, przeczytałem. Jesteśmy na liście ofiar.

Nadsyłajcie nam Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu nagradzamy największego kpiarza, do którego trafia 10 złotych.

Nikt już nie pamięta czy w tym brudnym miejscu kiedykolwiek był porządek. Może 100 lat temu?

Ulica Czysta jest wyjątkowo brudna

■ BIAŁYSTOK. Czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego ulica, na której mieszkacie nazywa się tak, a nie inaczej? Mieszkańcy i bywalcy ulicy Czystej w Białymstoku głowią się nad jej nazwą od lat. Trudno bowiem znaleźć brudniejszą ulicę w mieście.

Czysta położona jest w Śródmieściu w okolicach ul. Poleskiej i Proletariackiej. To niedługa i niezbyt uczęszczana trasa. Każdy jednak, kto na nią trafia jest zadziwiony tym, jak brudny i zaniedbany jest ten trakt.

– Bywam na ulicy Czystej dwa razy w tygodniu, ponieważ mieszka tu moja babcia i uważam, że jest ona straszna (ulica, nie babcia – przyp. red.) – powiedziała Aniela Wysocka, którą spotkaliśmy na Czystej. – Pełno na niej śmieci, rozwalających się budynków.i uschniętych roślin. Jest brzydka i brudna. Nikt jej nie sprząta.

Choć ulica Czysta swym widokiem zaprzecza nazwie, to bardzo możliwe, że niecały wiek temu była ona przykładem porządku i dbałości.

– Prawdopodobnie nazwa ulicy Czystej pierwotnie była nadana jeszcze w języku rosyjskim, za rządów carskich, ok. 1910 r. – powiedział Jerzy Dąbrowski, naczelnik Wydziału Geodezji Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – W języku polskim została zatwierdzona 17 kwietnia 1919 roku przez Tymczasowy Komitet Miejski Białegostoku.

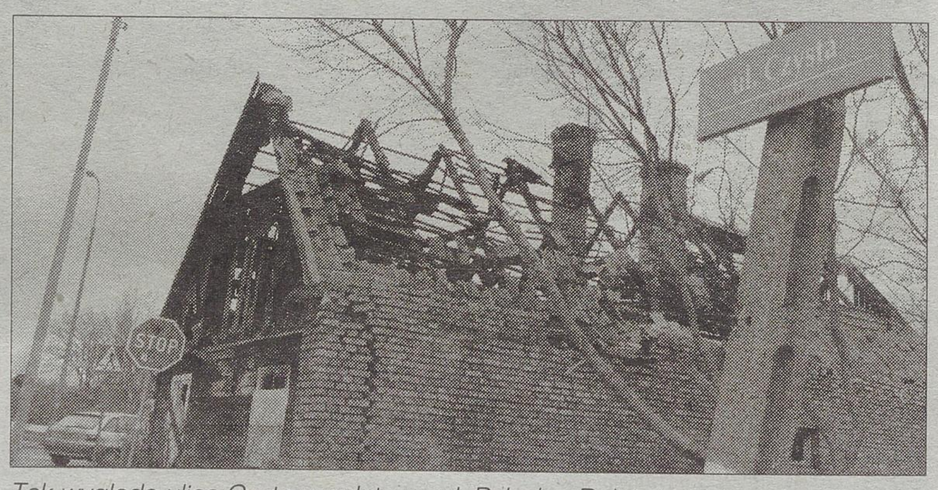

Tak wygląda ulica Czyta u wylotu na ul. Poleską. Dalej nie jest wcale czystsza.

FOT. A. LUDWICZAK

Nikt już jednak nie pamięta, czy wówczas była ona faktycznie czysta. Niektórzy sugerują jednak, że nazwa ulicy nie pochodzi od tego, czy panuje na niej porządek, czy nie, a raczej bierze się od tradycyjnego polskiego trunku. Nazwę ulicy Czystej mylą więc dość często z Żytnią.

Urszula Bisz

Wypadek czy pobicie? Prokuratura nadal ustala.

Konsul przegrał walkę o życie

BIAŁYSTOK. W klinice MSWiA zmarł nie odzyskawszy przytomności dyplomata Ryszard Badoń-Lehr. Prokuratura nadal nie wie, czy jego obrażenia były skutkiem nieszczęśliwego wypadku, czy też pobicia. Ma to wyjaśnić sekcja zwłok.

Dyrektor szpitala Janusz Rainko uprzedzał, że stan konsula jest krytyczny
FOT. A. ZGIET

Ryszard Badoń-Lehr, wicekonsul RP w Grodnie na Białorusi, zmarł w środę przed godziną 22 w białostockim szpitalu, w którym przebywał od 25 marca. To tragedia przede wszystkim dla jego rodziny i przyjaciół, ale też dla lekarzy, którzy nie byli w stanie mu pomóc.

– Póki serce bije, maszyna może oddychać za człowieka, ale gdy serce przestaje bić, kończy się życie – mówi przygnębiony Grzegorz Kunowski, zastępca dyrektora szpitala MSWiA w Białymstoku.

Myśleli, że to udar, a to był krwiak

Okoliczności obrażeń, które doprowadziły do śmierci konsula, są niejasne. 22 marca nie przyszedł on do pracy w konsulacie w Grodnie, więc zaniepokojeni pracownicy poszli do jego mieszkania. Znaleźli go leżącego na podłodze, nieprzytomnego. Wezwana karetka pogotowia zabrała go do grodzieńskiego szpitala, gdzie lekarze stwierdzili udar i wykluczyli działanie osób trzecich. Do dziś nie wiadomo, dlaczego od razu nie zoperowali rozległego krwiaka śródczaszkowego. O dokumentację medyczną wciąż zabiega białostocka prokuratura. Na prośbę rodziny i konsulatu Ryszard Badoń-Lehr został przewieziony do granicy, skąd zabrała go karetka podlaskiego pogotowia. Wieczorem 25 marca konsul trafił na stół operacyjny białostockiej kliniki. Chirurdzy usunęli krwiak, ale pacjent nie odzyskał przytomności. Przez cały czas przebywał w bardzo ciężkim stanie na oddziale intensywnej terapii, a rokowania były bardzo złe. Na wyraźną, pisemną prośbę rodziny szpital nie przekazywał bliższych informacji o stanie zdrowia pacjenta.

Dwie wersje wydarzeń

Od blisko dwóch tygodni śledztwo w sprawie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu prowadzi Prokuratura Okręgowa w Białymstoku.

– Zakładamy dwie wersje wydarzeń: nieszczęśliwy wypadek lub pobicie – mówi jej rzecznik prasowy Adam Kozub.

Pierwsze komentarze prokuratury wskazywały na pobicie. Na ciele konsula widoczne były bowiem ślady poparzeń, które mógł spowodować paralizator. Teraz prokuratura nie potwierdza ich. Została sporządzona opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej. – Nie jest ona jednoznaczna – uprzedza prokurator Kozub. – Uraz czaszkowo-mózgowy mógł powstać z równym prawdopodobieństwem wskutek upadku na twarde podłoże, jak i uderzenia twardym przedmiotem.

Więcej światła na okoliczności zdarzenia da sekcja zwłok, przeprowadzona w czwartek w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Prokuratura przesłuchuje tymczasem pracowników konsulatu i rodzinę. Przygotowuje też dokumenty, potrzebne do wniosku o pomoc prawną Białorusinów przy przesłuchiwaniu lekarzy z Grodna. Z komentarzami wstrzymuje się MSZ. – Czekamy na zamknięcie śledztwa – mówi Paweł Dobrowolski, rzecznik MSZ.

Joanna Klimowicz

Podlaski poseł Janusz Wójcik straci immunitet

Jak Lepper każe

WARSZAWA. Jest już wniosek o uchylenie immunitetu posła Samoobrony, byłego trenera piłkarskiej reprezentacji Polski – Janusza Wójcika.

Jeszcze w tym tygodniu wniosek ma trafić do Sejmu za pośrednictwem prokuratora generalnego. Janusz Wójcik nie wyklucza, że sam zrzeknie się immunitetu.

– Po rozmowie z panem przewodniczącym Samoobrony Andrzejem Lepperem zapewne tak się stanie – powiedział Janusz Wójcik.

Przypomnijmy – podlaski poseł Janusz Wójcik został zatrzymany w styczniu przez policję, kiedy prowadził samochód pod wpływem alkoholu. Pierwsze badanie alkomatem wykazało 1,48 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, drugie 1,30 promila.

Klub parlamentarny Samoobrony ukarał już Wójcika, byłego trenera białostockiej Jagiellonii, za to, że prowadził samochód pod wpływem alkoholu. Ma wpłacać przez siedem miesięcy po dwa tysiące złotych na wskazane domy dziecka. Za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu posłowi grozi kara do 2 lat więzienia i utrata prawa jazdy na okres od roku do 10 lat. **(ap)**

7 kwietnia lepiej nie chorować

Piątek bez lekarzy

REGION. Zamknięte przychodnie i szpitale pracujące na pół gwizdka – tak może wyglądać w piątek służba zdrowia. W całym kraju odbędzie się akcja protestacyjna przeciwko zbyt niskim wynagrodzeniom białego personelu.

7 kwietnia pracownicy ochrony zdrowia, którym nie podobają się ich zarobki, mają wziąć urlop na żądanie. Wiadomo już jednak, że w tej akcji nie będą gremialnie uczestniczyć pielęgniarki z podlaskiego związku zawodowego, choć każda może indywidualnie podjąć decyzję o proteście.

W białostockim szpitalu klinicznym, który ma 7 kwietnia ostry dyżur, w czwartek urlopy wzięło 70 z 300 lekarzy i 9 pielęgniarek. – Ale na pewno w pracy będą wszyscy dyżurujący tego dnia pracownicy – ocenia Tomasz Koronkiewicz, dyrektor ds. lecznictwa szpitala. – Będzie też cała obsada szpitalnego oddziału ratunkowego. Trudno nam jedynie przewidzieć, co będzie w poradniach. Część pacjentów już przepisała się na inny dzień.

Popierający akcję stomatolodzy będą w piątek obsługiwać tylko wcześniej umówionych pacjentów, a lekarze rodzinni będą przyjmować w zmniejszonej obsadzie. – Apelujemy, aby tego dnia zgłaszali się do nas tylko ci najbardziej potrzebujący – mówią. **(luk)**

Śmierć literata Aleksandra O.

REGION. Aleksander O., zwany katem Suwalszczyzny, nie żyje. Zmarł w czwartek w szpitalu więziennym w Barczewie.

Wiosną 2005 roku Aleksander O. został skazany na karę 4,5 roku pozbawienia wolności za znęcanie się nad osobami podejrzanymi o przynależność do niepodległościowego podziemia oraz tolerowanie tego typu praktyk przez podwładnych. Chodziło o lata 1945-47, kiedy był on szefem jednego z wydziałów Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Suwałkach. Świadkowie jego działalności opowiadali, że był najbardziej bezwzględnym ubekiem. W latach 50. Aleksander O. rozstał się z UB. Rozpoczął karierę jako dziennikarz i literat. Napisał m.in. „Było to nad Czarną Hańczą".

Chory na raka 82-letni Aleksander O. miał być poddany operacji. Okazało się jednak, że na zabieg jest już za późno.

(tom)

Mecenas Jan Widacki ma w piątek usłyszeć prokuratorskie zarzuty

Kontakty adwokata z mafią

BIAŁYSTOK. Mecenas Jan Widacki, były wiceszef MSW i pełnomocnik Jana Kulczyka, ma stawić się w piątek w białostockiej Prokuraturze Apelacyjnej. Zostanie mu przedstawiony zarzut nakłaniania do składania fałszywych zeznań.

Prokuratura przyznaje, że ma zostać przedstawiony taki zarzut jednemu z najsłynniejszych w Polsce mecenasów. Nie chce jednak ujawniać więcej szczegółów. Wiadomo, że w śledztwie, w którym ma być podejrzanym prof. Jan Widacki, podobne zarzuty postawiono już dwóm innym osobom.

Według doniesień mediów, prof. Jan Widacki miał namawiać do złożenia nieprawdziwych zeznań Sławomira R., który odsiaduje wieloletni wyrok m.in. za zabójstwo i inne przestępstwa.

Prof. Jan Widacki bronił jednego z bossów mafii pruszkowskiej – Mirosława D., pseudonim Malizna. I właśnie w jego sprawie mecenas miał odwiedzić w białostockim więzieniu Sławomira R. i zaproponować mu złożenie zeznań na korzyść „Malizny". Wszystko po to, żeby ten uniknął kary za zlecenie zabójstwa „Pershinga", szefa gangu pruszkowskiego. O tym, że Widacki miał nakłaniać do składania fałszywych zeznań, Sławomir R. sam poinformował sejmową komisję śledczą ds. PN Orlen. Widacki reprezentował przed nią Jana Kulczyka.

Mecenas zaprzecza, że nakłaniał świadka do składania fałszywych zeznań. Tłumaczy, że spotkał się ze Sławomirem R., by wziąć od niego pisemne oświadczenie. Sławomir R. stwierdził w nim, że rzekomo słyszał, iż Mirosław D. jest niewinny w sprawie zabójstwa „Pershinga" i został w to wrobiony. Prof. Widacki uważa, że sprawa jest próbą zdyskredytowania go, wyeliminowania i upodlenia, dlatego że jest obrońcą wielu znanych osób. Zaznaczył, że z wyjątkiem sprawy apelacyjnej Mirosława D. nigdy nie bronił nikogo z gangu pruszkowskiego.

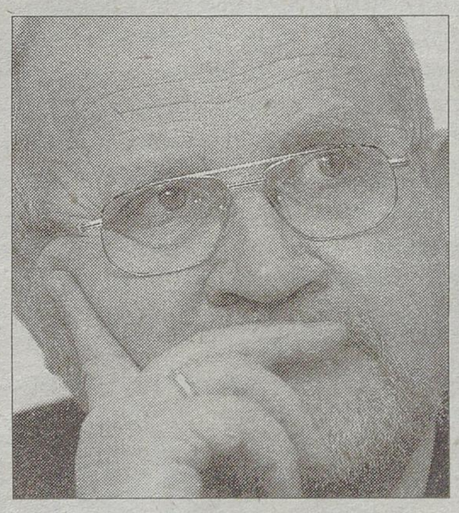

Prof. Jan Widacki ma kłopoty
FOT. FOTORZEPA

(mr, PAP)

W Szepietowie wszystko do ogrodu

REGION. XII Wiosenne Targi Ogrodnicze odbędą się w sobotę i niedzielę w Szepietowie (8-9 kwietnia). W imprezie organizowanej przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego uczestniczyć będzie aż 70 wystawców. Przywiozą oni mnóstwo sadzonek roślin ozdobnych i jagodowych, ale także m.in. sprzęt i środki niezbędne w ogrodzie.

Odwiedzający targi mogą liczyć na bardzo duży wybór róż, pelargonii, surfinii i innych roślin rabatowych. Przebierać też będzie można w winoroślach – jeden z producentów zapowiada, że przywiedzie aż 20 odmian winorośli gruntowej. Dostępne będą ciekawe odmiany malin i sadzonek jagodowych. Będzie też można zakupić grzybnię boczniaka i podłoże odpowiednie do jego hodowli.

Specjalistka PODR w Szepietowie Irena Kaus przedstawi w sobotę i niedzielę o godz. 10.30 (biurowiec PODR, sala nr 4) wykład pt. „Dobór i pielęgnacja nasadzeń ozdobnych do ogrodów przydomowych".

Twórcy ludowi przywiozą malowane jajka, koszyczki na święconkę i mnóstwo innych drobiazgów – tzw. rękodzieła ludowego. Nie zabraknie wiejskiego chleba oraz kołaczy razowych na miodzie.

Targi odbywać się będą na terenie Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie w godz. 9-16.

(koci)

Uwaga! W województwie podlaskim rozpoczęło się...

Powszechne rachowanie drobiu

REGION. Nawet 500 zł grzywny mogą zapłacić Podlasianie, którzy zatają, że posiadają drób: kury, gęsi, kaczki, indyki... Zgodnie z rozporządzeniem wojewody podlaskiego muszą to zgłosić do urzędu gminy, na terenie której przebywają ptaki. Najczęściej jednak informacje takie zbierają sołtysi.

Informacje powinny zostać przekazane w ciągu siedmiu dni od wejścia w życie rozporządzenia (tj. od ósmego kwietnia).

– Sołtysi poszczególnych wsi otrzymali pisma z prośbą, by sporządzili wykazy posiadaczy drobiu – mówi Stefan Bielski, zastępca burmistrza gm. Choroszcz.

Natomiast mieszkańcy Choroszczy informacje o posiadanym drobiu powinni przekazywać osobiście do urzędu gminy.

Również w gminie Dobrzyniewo Duże w akcję liczenia drobiu zostali zaangażowani sołtysi. Otrzymali oni specjalne druczki, na których muszą wpisać ilość posiadanego drobiu, w jaki sposób jest zabezpieczony przed dostępem ptactwa oraz gdzie jest przetrzymywany.

– Wierzymy, że sołtysi przejdą po swoich wsiach i zbiorą odpowiednie dane – mówi Tomasz Andruszkiewicz, zastępca wójta gm. Dobrzyniewo Duże.

Ireneusz Kakareko, sołtys wsi Podleńce (gm. Dobrzyniewo Duże) odwiedził już część mieszkańców swojej wsi. Jak mówi, dość chętnie wypełniali druczki, nikt nie miał zastrzeżeń. Wszyscy rolnicy deklarują, że trzymają drób w kurnikach, czyli obiektach zamkniętych.

Jak zapewnia Adam Dębski, rzecznik prasowy wojewody podlaskiego, jeśli dojdzie do wybuchu ogniska ptasiej grypy na Podlasiu, to informacje te będą bardzo cenne. Trochę inne zdanie na ten temat mają podlascy wójtowie, choć oficjalnie tego komentować nie chcą. To im powierza się bowiem kontrolę wykonania przepisów rozporządzenia.

– Niestety, mamy za mało pracowników, by chodzić i sprawdzać podwórka rolników – mówi Tomasz Andruszkiewicz. **(koci)**

Oszust wyłudzał pieniądze obiecując pracę za granicą

Tracili zamiast zarobić

BIAŁYSTOK. Dwóch lat więzienia, w zawieszeniu na 5 lat, zażądał w czwartek przed białostockim sądem prokurator dla obywatela Czech – Jaroslava K. Cudzoziemiec oszukiwał Polaków proponując im pracę za granicą. W czwartek nie zjawił się w sądzie.

Oszust działał w całej Polsce od kwietnia do lipca 2002 r. Dawał ogłoszenia w lokalnej prasie proponując pracę za granicą. Podawał numer komórkowy. Zainteresowani ofertą musieli wpłacić, na konto bankowe, zaliczkę – 200-250 zł. I na wpłacie zaliczki kończył się interes. Z oszustem już nie było kontaktu. Prokuratura ustaliła, że Czech oszukał 32 osoby, wyłudzając ponad 7,5 tys. zł

Sprawę oszustw prowadziły prokuratury w Szczecinie, Krakowie, Zawierciu i Białymstoku. Ale umorzyły je, bo zgodnie ze starym prawem bankowym, nie mogły uzyskać informacji do kogo należało konto, na które dokonywano wpłat. Dopiero po zmianie prawa, białostocka prokuratura zwróciła się do Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. I tak ustaliła, że za procederem stoi Jaroslav K.

Wyrok sąd ma ogłosić we wtorek.

(mr)

PROMOCJA

Gmina Białystok chce remontować stadion ze środków unijnych

Hetman miejski?

BIAŁYSTOK. Stadion Hetmana chce przejąć gmina Białystok. Deklaruje, że zrobi to jak najszybciej, a Komenda Wojewódzka Policji, która administruje stadionem, zapewnia, że przekaże obiekt. Takie deklaracje jednak pojawiają się nie pierwszy raz. Powstaje też pytanie: czy gmina Białystok jest w stanie zapewnić środki na remont stadionu.

To, że stadion Hetmana wymaga generalnego remontu nie ulega wątpliwości

FOT. A. ZGIET

– Nam nie jest potrzebny stadion Hetmana i administrowanie nim, bo do zadań policji należy czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców Podlasia. W przyszłym tygodniu komendant policji ma spotkać się z władzami Białegostoku i rozmawiać na temat sposobu przekazania tego obiektu – powiedział Jacek Dobrzyński z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Dodaje, że policji zależy jedynie na tym, żeby sportowcy z Hetmana mieli miejsce do treningów.

Zamieszanie ze stadionem Hetmana rozpoczęło się na początku tego tygodnia. To wtedy Jagiellonia, która wynajmuje ten obiekt na II-ligowe mecze swych piłkarzy, dowiedziała się, że na zaplanowane na środę spotkanie z Heko Czermno będzie mogło wejść tylko nieco ponad 1,5 tys. kibiców. 24 marca Powiatowy Inspektorat Budowlany wydał bowiem decyzję o zamknięciu części trybun. Okazało się bowiem, że stadion Hetmana jest w katastrofalnym stanie. Betonowa konstrukcja trybun jest bardzo pokruszona.

Chociaż we wtorek po południu na biurko powiatowego inspektora nadzoru budowlanego trafiła ekspertyza dopuszczająca użytkowanie górnej części trybun, to inspektorat zakazu nie cofnął.

– Przedstawiona nam ekspertyza jest niepełna i niewiarygodna. Potrzebna jest ekspertyza szczegółowa. Natomiast rzeczoznawca najpierw w treści tej ekspertyzy stwierdza, że niektóre elementy konstrukcji wymagają naprawy, a następnie we wnioskach końcowych dopuszcza użytkowanie trybun – mówi Helena Dobrogowska z powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego.

– Co tydzień słyszymy ten sam komunikat. A mianowicie taki, że trzeba spojrzeć na ten problem. I co z tego, jak tylko się o tym mówi. Wyremontowaliśmy siedziska trybun za 1,5 miliona złotych – tłumaczy Artur Kapelko, dyrektor Jagiellonii.

Wiceprezydent Białegostoku Ryszard Zimnoch zapewnia, że jak tylko transakcja przejęcia dojdzie do skutku, miasto dołoży starań, żeby znaleźć pieniądze.

– Jest możliwość na zdobycie pieniędzy w ramach środków dla ściany wschodniej. Ponieważ na ścianie wschodniej nie ma takiego obiektu, to dofinansowanie takiej inwestycji jest jak najbardziej realne – tłumaczy Ryszard Zimnoch.

Nie wiadomo jednak na jakich zasadach stadion będzie przekazany.

(ap)

Insekty i gryzonie świetnie czują się w szpitalach

Robactwo atakuje

BIAŁYSTOK. Karaluchy, prusaki, mrówki, a nawet szczury, to ciągle częsty widok w niektórych białostockich szpitalach. Bywa, że nie pomagają nawet systematyczne dezynsekcje.

Według Państwowego Zakładu Higieny, najwięcej insektów w służbie zdrowia spotyka się w szpitalnych kuchniach, łazienkach i salach chorych, ale też np. w sterylizatorniach i salach operacyjnych! Placówki starają się jednak z tym walczyć.

– Cały czas monitorujemy sytuację z tym związaną, co miesiąc przeprowadzamy dezynsekcję – mówi Bogdan Kalicki, dyrektor szpitala w Łapach. – W salach stoją specjalne pułapki, dzięki którym wiemy, czy jest problem i możemy od razu reagować także doraźnie.

W białostockim szpitalu miejskim jest specjalny program walki ze szkodnikami, odpowiednie środki stosowane są raz na kwartał. W szpitalu klinicznym w Białymstoku tępieniem insektów i zapobieganiem ich pojawieniu zajmuje się specjalna firma, która też ma opracowane programy działania.

– W szpitalach dezynsekcje i deratyzacje przeprowadzane są systematycznie, ale mimo to nie udało się dotąd wyeliminować w całości z nich szkodników – przyznaje Artur Wnuk, rzecznik podlaskiego sanepidu. – Są one wyjątkowo odporne na stosowane środki.

Tymczasem gryzonie roznoszą wiele chorób, m.in. salmonellozę i włośnicę. Prusaki mogą być za to powodem alergii, astmy i zakażeń pokarmowych. Z najnowszych danych Państwowego Zakładu Higieny wynika, że prawie 90 proc. polskich szpitali nie radzi sobie ani ze szczurami, ani z insektami. Plagę prusaków stwierdzono w co drugiej placówce, a w co piątej – mrówki faraona.

(luk)

OPINIE

Artur Wnuk, rzecznik podlaskiego sanepidu:

– Podczas ubiegłorocznych kontroli 11 szpitali nie natknęliśmy się ani razu na insekty czy szczury, lecz to nie znaczy, że ich nie ma. Ale insekty bardzo trudno jest wytępić, bo te, które opanowały szpitale są wyjątkowo odporne na środki dezynsekcyjne. Przeżywają najodporniejsze osobniki, a kolejna ich populacja jest jeszcze silniejsza.

Warsztaty o sercu

BIAŁYSTOK. V Międzynarodowe Warsztaty Kardiologiczne „Wschód – Zachód" odbędą się w sobotę w Filharmonii Białostockiej.

Na spotkanie przyjedzie ok. 50-osobowa grupa lekarzy z Białorusi, Litwy i Ukrainy. Gośćmi warsztatów będą też wybitni polscy kardiolodzy, m.in. prof. Grzegorz Opolski, krajowy konsultant ds. kardiologii. Konferencja odbywać się będzie w godz. 9-15.

(luk)

EKSPRESEM

- W czwartek w Piątnicy w powiecie łomżyńskim około godz. 7.10 wybuchł pożar wysypiska śmieci. Akcję gaśniczą na powierzchni 290 mkw. podjęły dwa zastępy straży pożarnej. Pożar ugaszono około godz. 9.
- W czwartek około godz. 7.35 niedaleko Siemiatycz doszło do wypadku. Kierowca samochodu Honda staranował malucha, który wpadł na drzewo. Dwie pasażerki wyrzuconego z drogi auta przebywają w szpitalu.
- Na drodze z Suwałk do Sobolewa kierowca mercedesa potrącił w czwartek pracownika drogówki. Obrażenia nie okazały się poważne. Poszkodowany znajduje się obecnie w szpitalu.

(veg)

Piąta edycja konkursu Mecenas Kultury Województwa Podlaskiego 2005, prowadzonego przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, przy współudziale Podlaskiego Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury, pod patronatem Marszałka Województwa Podlaskiego, podsumowana została uroczyście w czwartek w Białymstoku. Na konkurs wpłynęły 82 wnioski, od 38 instytucji. Laureatami w kategorii Sponsor Roku 2005 zostali: Piotr Bagiński – właściciel Pizzerii-Galerii „Rozmarino" oraz restauracji „Na Starówce" w Suwałkach (mała firma), za współorganizację projektów kulturalnych; Bank Spółdzielczy w Brańsku (średnia firma) za wspieranie społecznego ruchu kulturalnego; Zakład Energetyczny Białystok SA za troskę o rozwój kultury regionu. Tytuł Donatora Roku przyznano prof. Barbarze Kudryckiej – rektorowi Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku za współtworzenie regionalnej kolekcji sztuki współczesnej; Patrona Honorowego Roku – prof. Tomaszowi Boreckiemu – rektorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie za wspieranie działalności muzealnej; Patrona Medialnego Roku – Telewizji Polskiej SA Oddział w Białymstoku za promowanie inicjatyw z zakresu dziedzictwa kulturowego regionu. Nominowanym do konkursu wręczono dyplomy, a laureatom – statuetki. *(a)*

FOT. A. LUDWICZAK

Nawet drobni przestępcy zatrzymywani są w krajach UE

Złapani za granicą

REGION. Coraz więcej przestępców, którzy ukryli się za granicą, dosięga ręka polskiego prawa. Dzięki europejskiemu nakazowi aresztowania, zatrzymani są podejrzani nie tylko o ciężkie zbrodnie, ale też o drobne przestępstwa.

Ostatnio do białostockiego aresztu trafiła Anna G. podejrzana o to, że w 1996-97 r. przywłaszczyła blisko 55,5 tys. zł z PSS Społem w Sokółce i sfałszowała dokumenty. Kobieta wyjechała z Polski. Ale wydano europejski nakaz aresztowania i Anna G. w tym roku została zatrzymana w Londynie.

Robert R. jest podejrzany o to, że w 2002 r. z wynajmowanego mieszkania ukradł zasłony, sztućce i inne drobne przedmioty (łącznie warte 460 zł) oraz zniszczył stół, wodomierz i wybił szybę. Mężczyzna dzięki europejskiemu nakazowi aresztowania w lutym br. został zatrzymany w Belgii.

– Osoby, które weszły w konflikt z prawem, niezależnie od wagi przestępstw, których się dopuściły, czasu jaki upłynął od ich popełnienia, nie mogą czuć się bezkarnie pomimo opuszczenia terytorium Polski – mówi Adam Kozub, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Białymstoku.

Europejski nakaz aresztowania wydawany jest od 1 maja 2004 r., czyli od czasu naszego wejścia do Unii Europejskiej. Wcześniej były prowadzone międzynarodowe poszukiwania. Ale po zatrzymaniu podejrzanego wszczynano postępowanie ekstradycyjne, które zajmowało nawet kilka lat. **(mr)**

Wydajemy najmniej na swoje leczenie w innych województwach

Pacjenci omijają Podlasie

REGION. Podlasie nie przyciąga pacjentów z innych regionów Polski – wynika z najnowszych danych Narodowego Funduszu Zdrowia. Z kolei leczenie mieszkańców naszego regionu w innych województwach kosztuje najmniej w Polsce!

Według informacji z centrali NFZ, przyjazdy mieszkańców innych regionów Polski na Podlasie kosztowały w 2005 roku 40,7 mln zł. Mniej na leczenie „obcych" wydały tylko podkarpacki, opolski i lubuski oddział NFZ. Dla porównania liderzy rankingu: województwo mazowieckie i śląskie wydały na leczenie przyjezdnych odpowiednio 498,3 mln i 219,8 mln zł! Jak oceniają podlascy lekarze, niewielkie wydatki na innych niż podlascy pacjentów, to efekt m.in. tego, że nie mamy aż tak imponującej liczby klinik i szpitali specjalistycznych, jak inne regiony.

– Pacjenci z innych województw to ok. 6-8 proc. wszystkich leczonych w naszym szpitalu – ocenia Tomasz Koronkiewicz, dyrektor ds. lecznictwa w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. – To nie tak mało. Bywa, że przyjeżdżają specjalnie, aby leczyć się na naszym oddziale. Niedawno była osoba z Warszawy na ortopedii. Powodzeniem cieszą się też nasza hematologia czy torakochirurgia.

Leczenie Podlasian w innych województwach nie wygląda imponująco – w ub. roku kosztowało tylko 59,9 mln zł – najmniej w Polsce! Najwięcej osób jeździ od nas do szpitali i klinik na Mazowszu i Śląsku, najczęściej Podlasian kurowano na oddziałach intensywnej terapii. **(luk)**

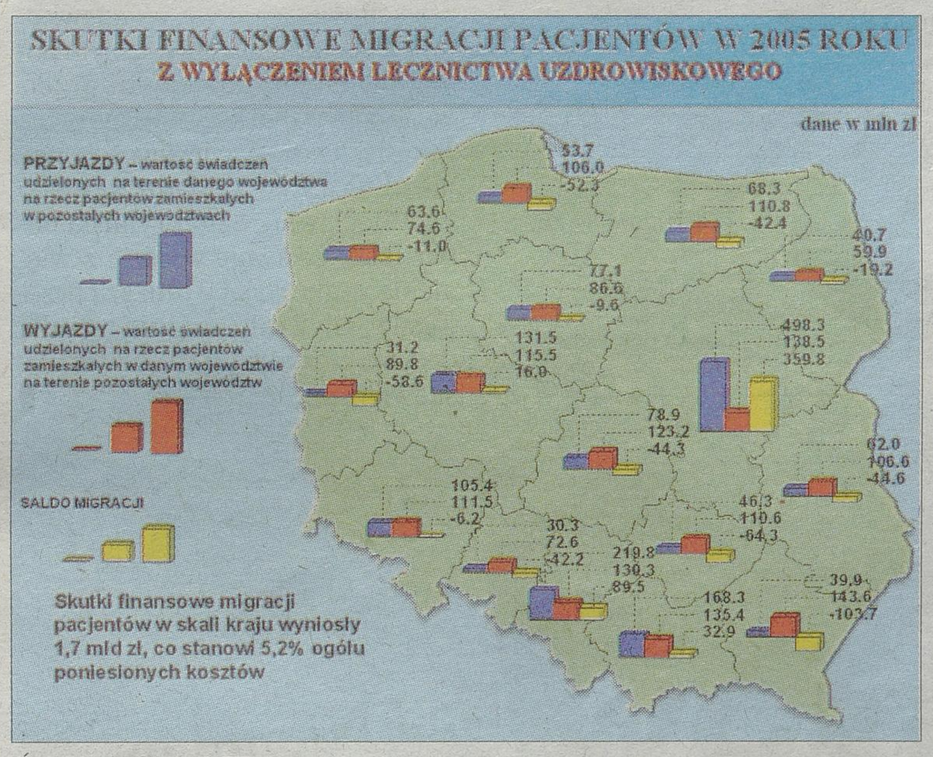

Źródło: centrala NFZ

Dwaj bracia wyłudzili od internautów 10 tys. zł

A potem balowali

BIAŁYSTOK. Na gorącym uczynku popełniania oszustwa białostoccy policjanci zatrzymali w kafejce internetowej dwóch braci w wieku 19 i 25 lat.

– Młodzieńcy w środę wieczorem po raz kolejny usiłowali oszukać internautów oferując do sprzedaży na portalu aukcyjnym towary, których nie posiadali – mówi podkom. Dariusz Kędzior, oficer prasowy komendanta miejskiego policji w Białymstoku.

Wcześniej, w lutym, bracia korzystając z kafejek internetowych, na różnych aukcjach zaoferowali do sprzedaży golarki elektryczne, karty pamięci do komputerów i inny drobny sprzęt elektroniczny. Ceny tych przedmiotów oszacowali na kwoty 400-600 zł, co stanowiło około połowę ich wartości. Dlatego chętnych na ich zakup nie brakowało. Wysłali pieniądze, ale towaru nie dostali.

Od 5 do 19 lutego 2006 r. wyłudzili od internautów 10 tys. zł. Pieniądze wydali na wycieczkę do Hiszpanii. Gdy skończyły im się pieniądze, wrócili do kraju i postanowili zdobyć pieniądze w ten sam sposób, co poprzednio. **(jg)**

Znowu remont na Zwierzynieckiej

Jeden pas mniej

BIAŁYSTOK. W sobotę pojawi się kolejne utrudnienie dla kierowców. Ulicą Zwierzyniecką będziemy jeździć tylko jednym pasem.

W ubiegłym roku została zrobiona tylko jedna jezdnia, ale bez pokrycia asfaltu tzw. warstwą ścieralną. Teraz więc prace będą szły dwutorowo. Zacznie się kompleksowy remont jednego pasa (samochody będą mogły jeździć w dwóch kierunkach, ale tylko stroną położoną najbliżej domów studenta), a jednocześnie układanie krawężników na wyremontowanej już jezdni. Jak tylko pogoda pozwoli, także drugi pas będzie nocami powlekany warstwą ścieralną. **(jok)**

Od soboty utrudnienia czekają kierowców także na ulicy Zwierzynieckiej

FOT. A. LUDWICZAK

Macki warszawskiego gangu „Fryzjera" sięgały naszego województwa

Wpadka o szóstej rano

BIAŁYSTOK. Pięciu członków gangu „Fryzjera" zajmującego się kradzieżami luksusowych samochodów zatrzymali policjanci w czwartek rano w Białymstoku, Ciechanowcu, Broku i Wołominie.

Stołeczni policjanci, którzy prowadzą w tej sprawie śledztwo, szacują, że gang „Fryzjera" ma na koncie kradzieże około 200 aut: m.in. toyot, BMW. Ginęły one głównie w stolicy i jej okolicach.

– Na prośbę stołecznych policjantów zatrzymaliśmy 37-letniego białostoczanina i dwóch mieszkańców gm. Ciechanowiec w wieku 29 i 38 lat – mówi podinsp. Andrzej Baranowski z zespołu prasowego KWP w Białymstoku. – Są oni podejrzani o paserstwo i zgłoszenia fikcyjnych kradzieży samochodów.

Do warsztatów samochodowych znajdujących się na Podlasiu trafiały części ze skradzionych aut.

Pierwsze zatrzymania członków gangu miały miejsce w lutym. Do aresztu trafiło wówczas 12 mężczyzn, w tym szef gangu Marek K. Sprawa nadal jest rozwojowa. **(jg)**

Debatę i głosowanie wniosku o samorozwiązaniu Sejmu poprzedziła grzecznościowa wymiana listów między liderami PO i PiS

Sejm wciąż trwa

WARSZAWA. Wniosek PiS o samorozwiązaniu Sejmu został w czwartek odrzucony. Tym samym posłowie nie podjęli uchwały o skróceniu kadencji Sejmu.

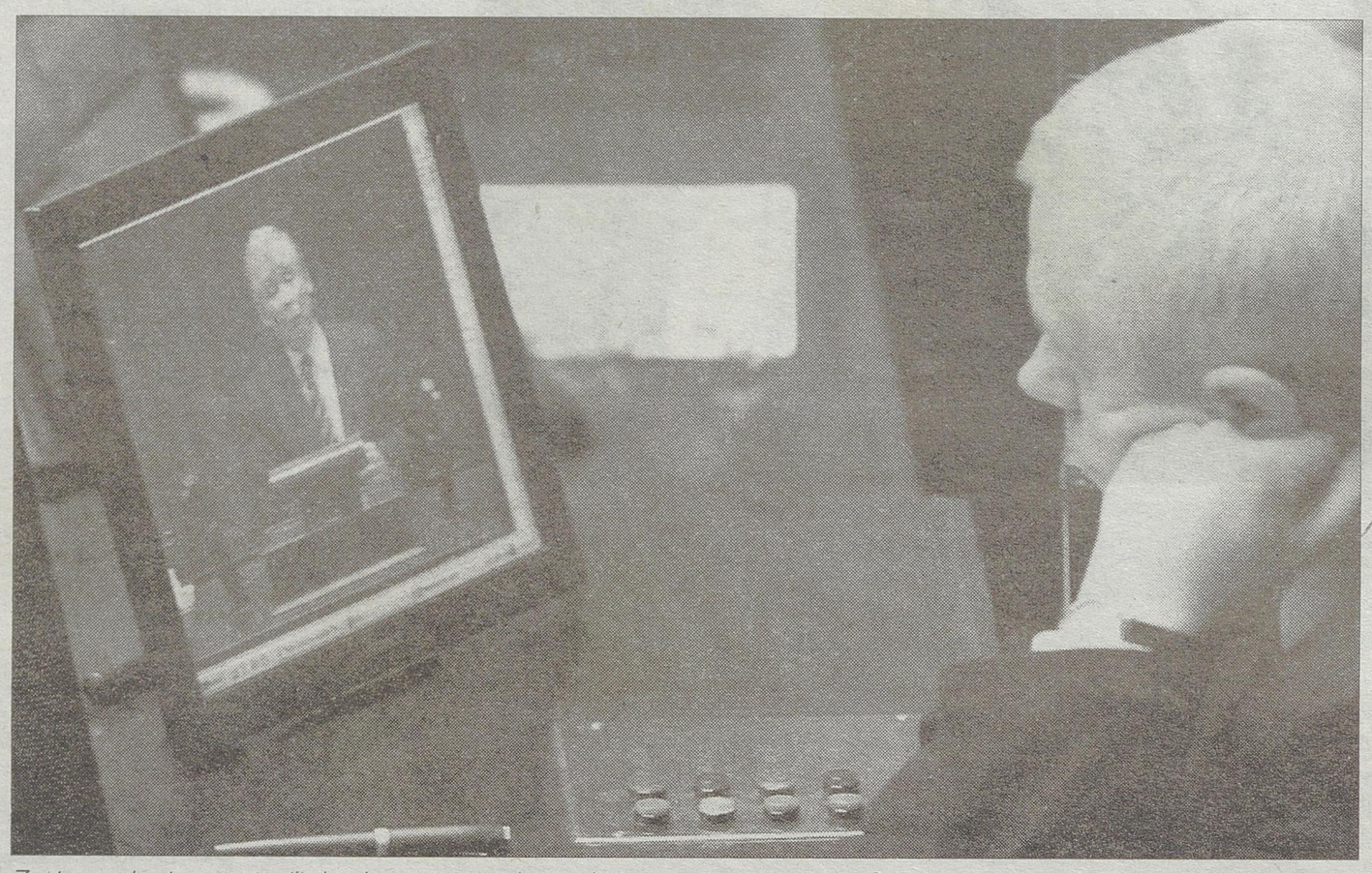

Zanim posłowie przystąpili do głosowania nad wnioskiem o samorozwiązaniu Sejmu, przeprowadzili w tej sprawie debatę

Za wnioskiem głosowało 206, przeciw 236, a 6 wstrzymało się od głosu. Wcześniej w Sejmie odbyła się debata nad wnioskiem Prawa i Sprawiedliwości o samorozwiązanie izby.

– Platforma Obywatelska ma trzy wyjścia: zagłosować za samorozwiązaniem Sejmu, wrócić do rozmów o koalicji z PiS albo pozostać w opozycji – mówił w czwartek w Sejmie Jarosław Kaczyński (PiS). Donald Tusk (PO) w czasie sejmowej debaty zaproponował PiS współpracę.

Szef PO Donald Tusk w liście do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego zaproponował ustanowienie trybu konsultacji między PO a PiS w istotnych dla państwa sprawach. Tusk powiedział w czwartek dziennikarzom, że jego list ma prowadzić „do dobrej współpracy, a nie do koalicji".

Szef PO stwierdził, że od czasu ich ostatniej bezpośredniej rozmowy z J. Kaczyńskim (z połowy stycznia 2006 r.) „niezbyt fortunnie zakończonej zamieszaniem medialnym", sprawy przybrały zły obrót dla państwa i dla większości Polaków.

„Widać wyraźnie, że polityka, w której bierzemy udział, potoczyła się – chyba wbrew naszej woli – w niewłaściwym kierunku" – napisał Tusk. Według niego, jeśli taki stan potrwa dłużej, ucierpią na tym wszyscy, ale „najbardziej i najboleśniej prestiż państwa polskiego: w oczach obywateli i w oczach świata".

Jego zdaniem, rzecz nie w zacieraniu różnic, ale w języku, w jakim prowadzi się spór polityczny. Obecnie – podkreślił Tusk – język ten nacechowany jest „agresją i złorzeczeniem, a każdy nawet najdrobniejszy pretekst wystarcza do formułowania oskarżeń i insynuacji, czasami wręcz obelg".

„Polityka uprawiana takim sposobem staje się dla zwykłych Polaków czymś brudnym i rodzącym poczucie niepokoju. (...) Pora to zmienić" – napisał Tusk. Stąd jego propozycja ustalenia trybu konsultacji między PiS i PO w istotnych dla państwa sprawach.

„Do pana należy, czy zechce pan potraktować tę propozycję jako zaproszenie do rozmowy, czy poprzestaniemy na wymianie korespondencji" – zwrócił się Tusk do Kaczyńskiego.

Jarosław Kaczyński odpowiedział już na list szefa PO. Według przewodniczącego klubu PiS Przemysława Gosiewskiego, oba listy dotyczą sposobu prowadzenia debaty politycznej. Prezes PiS powiedział też, że oczekuje od PO przedstawienia w ciągu dwóch dni pisemnej propozycji koalicji. Jeśli tak się nie stanie, PiS przystąpi do „natychmiastowych działań" związanych z budową większości.

OPINIE

Andrzej Lepper, Samoobrona:

– Samorozwiązanie Sejmu nie wchodzi w grę. Nie po to naród wybierał 460 posłów, żeby po pół roku były kolejne wybory. Pomysł PO, aby Sejm przetrwał do jesieni, to propozycja podpisania nowego paktu stabilizacyjnego. Chcecie podpisać pakt z PO, to dobrze. Jeśli jest taka wola, to zróbcie to i dajcie odpocząć polskiemu społeczeństwu. Samoobrona nigdy z przymusu do koalicji nie wejdzie.

Roman Giertych, LPR:

– Nie wykluczamy tego, że będą potrzebne przyspieszone wybory. Natomiast na pewno nie mogą one odbyć się w maju, chociażby ze względu na wizytę Ojca Świętego, ale nie tylko. Za pół roku, za rok, tak abyśmy mogli się dobrze do nich przygotować, i aby obietnice, które złożyło PiS w kampanii wyborczej, mogły się ostatecznie zweryfikować.

WCZEŚNIEJSZE WYBORY

Czy jest Pan(i) osobiście za czy też przeciw przeprowadzeniu przedterminowych wyborów do Sejmu i Senatu?

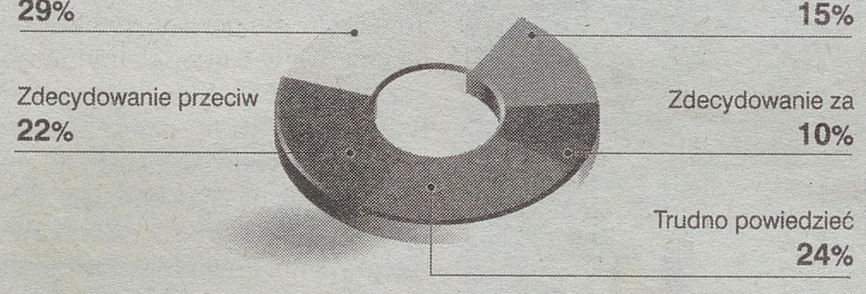

Czarny protest

BIAŁYSTOK. Czarne wstążki powiesili w czwartek po południu członkowie nieformalnej grupy „Wiosna Białoruska" na ogrodzeniu przed Konsulatem Republiki Białoruś w Białymstoku. Domagali się uwolnienia przez białoruskie władze byłego ambasadora Polski na Białorusi Mariusza Maszkiewicza.

W piśmie do konsula generalnego Republiki Białoruś w Białymstoku, które również zostawili na ogrodzeniu, napisali, że solidaryzują się z protestującym ojcem Mariusza Maszkiewicza – który apeluje do polskich władz o skuteczne działania na rzecz uwolnienia syna.

Były ambasador Mariusz Maszkiewicz został skazany na 15 dni aresztu za udział w wiecu białoruskiej opozycji, protestującej przeciwko sfałszowanym wyborom prezydenckim. Od kilku dni przebywa on w szpitalu. Białoruskie władze nie chcą zaliczyć pobytu w szpitalu do okresu odbywania kary.

„Nie zgadzamy się z aktem bezprawia wobec naszego rodaka i nie zgadzamy się z bezdusznym i nieludzkim represjonowaniem człowieka, potrzebującego opieki medycznej(...) Wierzymy, że ponad granicą, ponad głowami rządów naszych sąsiadujących państw istnieje zwykła ludzka solidarność i do niej się w tych dramatycznych momentach odnosimy" – napisano w liście do białoruskiego konsula.

Bryliński na wolności

WARSZAWA. Artur Bryliński, skazany na 25 lat więzienia za zabójstwo dwóch gangsterów, wyszedł na wolność. Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zdecydował, że pierwowzór bohatera filmu „Dług" będzie miał przerwę w odbywaniu kary. Wczoraj mężczyzna opuścił więzienie we Włocławku.

– Podstawą zwolnienia było postanowienie o udzieleniu przerwy w odbywaniu kary wydane przez Ministerstwo Sprawiedliwości – wyjaśnił z-ca dyr. Zakładu Karnego we Włocławku. Sam Bryliński powiedział, że swoje wyjście z więzienia „traktuje jako dłuższą przepustkę, gdyż cały czas nie zapadła decyzja prezydenta" w sprawie ułaskawienia.

NOWA SERIA LEKTURY WSZECH CZASÓW

Nowa książka do Twojej kolekcji

UZUPEŁNIJ KOLEKCJĘ!

Wtorek, 11 kwietnia
Nad Niemnem cz. 2
E. Orzeszkowa

GAZETA współczesna

Z powodu wizyty w Iraku Lech Kaczyński nie wziął udziału w debacie o samorozwiązaniu Sejmu

Tajna wizyta prezydenta

Informacja o wizycie prezydenta w Iraku była utrzymywana w tajemnicy ze względów bezpieczeństwa FOT. AFP/FOTORZEPA

IRAK. Polski prezydent był wczoraj w Iraku. Odwiedził polskich żołnierzy w bazie Wielonarodowej Dywizji w Diwaniji. Przed spotkaniem z polskimi żołnierzami Lech Kaczyński rozmawiał w Bagdadzie z prezydentem Iraku Dżalalem Talabanim. Zaprosił go do złożenia wizyty w Polsce. Prezydent ma nadzieję, że nastąpi to jesienią. Wtedy również Kaczyński chciałby przyjechać do Iraku na dłużej.

Po niemal godzinnym spotkaniu prezydenci mówili o wspólnych doświadczeniach Polski i Iraku. Dodali, że oba kraje w przeszłości były niszczone, ale się odbudowały. Dżalal Talabani podziękował polskim żołnierzom za ich misję - nie tylko wojskową, ale i humanitarną.

- Możemy korzystać z polskich doświadczeń, jak wytrwać w trudnych chwilach - powiedział iracki prezydent.

Kaczyński mówił, że Polska jest przykładem, iż po wielu latach przerwy można wrócić do demokracji.

Z powodu wizyty w Iraku Lech Kaczyński nie wziął udziału w debacie o samorozwiązaniu Sejmu. Nie będzie też mógł śledzić jej przebiegu w radiu czy telewizji.

Informacja o wizycie prezydenta w Iraku była utrzymywana w tajemnicy ze względów bezpieczeństwa.

Watykan domaga się interwencji w sprawie Radia Maryja

Dyrektor na dywanik

WATYKAN/TORUŃ. Stolica Apostolska wyraziła w czwartek poważne zastrzeżenia w sprawie zaangażowania się Radia Maryja i związanych z nim innych środków społecznego przekazu w politykę.

Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk przekazał wczoraj kopię listu Stolicy Apostolskiej w sprawie Radia Maryja prowincjałowi redemptorystów o. Zdzisławowi Klafce. List przypomina także podstawową zasadę „odpowiedzialności Konferencji Episkopatu za działalność duszpasterską katolickich mediów o zasięgu krajowym, nawet jeśli są one własnością zgromadzenia zakonnego". Stolica Apostolska zwróciła się do biskupów polskich, „aby zgodnym działaniem przezwyciężali trudności spowodowane przez niektóre transmisje i stanowiska zajmowane przez Radio Maryja". Ich zdaniem, nie uwzględniają one w wystarczającym stopniu słusznej niezależności sfery politycznej.

Nuncjusz prosił, by potraktować treść listu „jako poważne ostrzeżenie i zaproszenie księdza prowincjała do podjęcia zdecydowanych i skutecznych działań".

Metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski powiedział, że nie jest zaskoczony tą reakcją.

- Moje stanowisko w sprawie Radia Maryja było znane od zawsze. Jest to radio, które powinno się modlić, powinno transmitować msze święte, a nie powinno uprawiać polityki - powiedział.

MEDIA OJCA RYDZYKA

Krytycy działalności ojca Tadeusza Rydzyka uważają, że wykorzystuje on swe media w celu upowszechniania teorii spiskowych oraz sprzyjania szerzenia poglądów antysemickich.

Radio Maryja - rozgłośnia radiowa o charakterze katolicko-narodowym, założona w Toruniu w 1991 r. przez zakonników ze Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela (redemptorystów). W dokumentach przedstawionych KRRiTV o. Rydzyk figuruje jako "jednoosobowy organ nadzorczy, jednoosobowy organ zarządzający i jednoosobowy organ kontrolny" Radia Maryja. Rozgłośnia zyskała dużą popularność i grono wiernych słuchaczy w Polsce i za jej granicami. Ocenia się, że słucha ją około miliona osób.

Telewizja Trwam - stacja telewizyjna należąca do Fundacji Lux Veritatis zarejestrowanej we Wrocławiu. Fundacja Lux Veritatis jest własnością o. Rydzyka, który posiada większość jej udziałów. Posiada studia telewizyjne w Toruniu i w Warszawie. Telewizja Trwam otrzymała koncesję 13 lutego 2003 r., nadawanie zainaugurowała 10 czerwca, a regularne nadawanie programów drogą satelitarną 12 czerwca 2003. Stacja finansowana jest głównie z datków widzów, słuchaczy Radia Maryja oraz czytelników Naszego Dziennika.

Nasz Dziennik jest to ogólnopolska gazeta codzienna o profilu katolicko-narodowym. Wydawana w Warszawie przez "Spes" Spółka z o.o. Redaktorem naczelnym jest od 1999 roku Ewa Sołowiej, bliska współpracowniczka o. Tadeusza Rydzyka. Pismo istnieje od 1998 r. Sprzedaż wynosi około 100 tys. przy nakładzie 150 tys. egzemplarzy. Przez niektórych uważana za kontrowersyjną. Prezentuje wiadomości z Polski i świata, w tym sportowe. Wg założeń propaguje wartości chrześcijańskie oraz wielowiekową tradycję i kulturę polską.

Tadeusz Rydzyk *(ur. 3 maja 1945 r. w Olkuszu) - duchowny katolicki, redemptorysta, przedsiębiorca medialny, współzałożyciel Fundacji Lux Veritatis. Twórca Radia Maryja, TV Trwam oraz założyciel i rektor Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej.*

Źródło: Wikipedia

Infografika PAP

Kultowa kolekcja dla najmłodszych

Było sobie życie

Dzięki nim
Twoje dziecko odkryje fascynujące tajemnice ludzkiego organizmu

Wspaniała kolekcja
po raz pierwszy w polskiej wersji językowej !

Już w poniedziałek, 10 kwietnia pierwsza część cyklu w cenie Gazety Współczesnej

Już w poniedziałek dowiemy się, jak powstał świat

Będzie sobie film w gazecie

„Było sobie życie" - kultowy, edukacyjny serial animowany już od najbliższego poniedziałku będzie można kupić wraz z „Gazetą Współczesną". Ta niemal dokumentalna opowieść, która zaciekawi nie tylko najmłodszych, ale także wielu dorosłych, w prosty a jednocześnie bardzo szczegółowy sposób wyjaśnia tajemnice ludzkiego ciała.

Razem z przesympatycznymi bohaterami filmu - białkami, czerwonymi krwinkami oraz witaminami, odbędziemy wiele fascynujących podróży w głąb organizmu człowieka, dowiemy się jak funkcjonują poszczególne tkanki i organy. Jedna z takich podróży edukacyjnych pokaże nam np.: jak zbudowane jest serce człowieka. Dlaczego i dzięki jakim mechanizmom pracuje, a także co może się zdarzyć, jeśli jego praca zostanie zaburzona.

Dzięki serialowi „Było sobie życie" dzieci będą mogły również dowiedzieć się co powoduje powstanie różnego rodzaju chorób i jak powinny się zachować (co robić i czego unikać), by im przeciwdziałać. Zobaczą również walkę ludzkiego organizmu z wirusami i bakteriami, a także poznają sposoby i sztuczki radzenia sobie z nimi.

Kolejne odcinki serii będą dołączane do wydania Współczesnej w każdy poniedziałek i środę. Pierwszy ukaże się już w najbliższy poniedziałek, 10 kwietnia. Koszt płyty zostanie wliczony w cenę gazety. Kolejne odcinki wraz z gazetą będzie można kupić już za 4,7 zł. Oczywiście nadal będzie można kupić Współczesną bez płyty po normalnej cenie. Całość naszej kolekcji tworzy 13 płyt.

Film był emitowany wielokrotnie na ekranach europejskich telewizji m.in. we Francji, Włoszech i Hiszpanii. Został przetłumaczony na 10 języków. Głosu głównym bohaterom polskiej wersji tej opowieści użyczyli m.in.: Marian Opania (narrator), Stanisław Brudny (Mistrz), Jerzy Łapiński (profesor Globus), Joanna Budniok-Feliks (Psi), a także Julia Kołakowska, Tadeusz Borowski oraz Cezary Nowak.

(kj)

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy „V jak vendetta", „Kiedy dzwoni nieznajomy" i „Wyznania gejszy". Aby otrzymać jedno z nich, wystarczy zadzwonić o godz. 11.30 pod numer 085 748 74 58. Pod odbiór zaproszeń należy zgłaszać się osobiście z aktualnym wydaniem „Gazety Współczesnej" i dowodem tożsamości do godz. 14 do siedziby redakcji przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro. Osoby, które wygrały zaproszenia tydzień temu, mogą wziąć udział w konkursie dopiero za tydzień.

(dona)

Kiedy dzwoni nieznajomy

BIAŁYSTOK „FORUM". W oddalonym górskim domku młoda opiekunka do dzieci Jill rozpoczyna wieczorną pracę z powierzonymi jej opiece maluchami. Dzieci już śpią, drzwi są zamknięte, alarm nastawiony, wydaje się zatem, że może spokojnie rozejrzeć się po pięknym domu. Wkrótce jednak seria niepokojących telefonów od nieznajomego, informującego, że „lepiej byłoby, gdyby sprawdziła jak mają się dzieci" sprawia, że Jill wpada w panikę. Jej niepokój wzmaga się jeszcze bardziej, kiedy okazuje się, że telefony wykonywane są z jakiegoś pomieszczenia w samym domu. Dziewczynie nie pozostaje nic innego jak tylko zebrać się na odwagę i stawić czoła nieznanemu przeciwnikowi. W przeciwnym razie nocna przygoda może zakończyć się dla Jill tragicznie...

W 1978 roku, na ekrany kin wszedł jeden z najbardziej przerażających filmów tego okresu z gatunku thrillerów. Za jego sprawą blady strach padł na wszystkie niemal dziewczyny wykonujące pracę opiekunek do dzieci. Film „Kiedy dzwoni nieznajomy" (When a Stranger Calls) wykorzystywał motywy młodej niani, nieustannie dzwoniącego telefonu i wypowiadanych szeptem gróźb, których mieszanka sprawiła, że stał się jednym z bardziej przerażających obrazów kiedykolwiek nakręconych. Carol Kane zagrała w nim rolę niani, dręczonej telefonami od nieznajomego, powtarzającego do znudzenia te same złowieszcze słowa: „czy sprawdziłaś co u dzieci?" Film od czasu swojej premiery zyskał sobie grono zagorzałych zwolenników i uznawany zaczął być za obraz kultowy, wyznaczając jednocześnie nowe ścieżki gatunku thrillera psychologicznego.

Kiedy dzwoni nieznajomy. USA, 2005. Reż. Simon West. Wyk. Camilla Belle, Tommy Flanagan, Lance Henriksen, Tessa Thompson.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 0-85-742-38-82) – „Epoka lodowcowa 2", piątek, sobota, niedziela, godz. 10.00, 11.45, 13.30, 15.15, 17.00, 18.45, 20.30, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Nagi instynkt 2", piątek, sobota, niedziela, godz. 15.45, 18.00, 20.15, bilety w cenie: 14 zł.
„TON" (tel. 0-85-743-53-82) – „Jan Paweł II" (Włochy/USA/Polska, l. 10), czas trwania: 126 min, piątek, sobota, niedziela, godz. 14.00, 16.30, bilety w cenie: 13 i 16 zł; „V jak vendetta" (USA, l. 15), czas trwania: 132 min, piątek, sobota, niedziela, godz. 18.45, 21.00, bilety w cenie: 13 i 16 zł.
„FORUM" (tel. 0-85-742-23-70) – „Kiedy dzwoni nieznajomy", piątek, sobota, niedziela, godz. 14.30, 16.15, 18.15, 20.15 (USA, czas trwania: 87 min), bilety w cenie: 13 i 15 zł.
„SYRENA" (tel. 0-85-744-58-96) – (piątek) - „Angel-A" (komedia romantyczna), czas trwania: 90 min, godz. 16.50, bilety w cenie: 12 zł; „Francuski numer" (komedia sensacyjna), czas trwania: 98 min, godz. 18.20, bilety w cenie: 12 zł; „Wyznania gejszy" (dramat), czas trwania: 140 min, godz. 20.00, bilety w cenie: 12 i 14 zł; **(sobota)** – „Szeregowiec Dolot" (bajka), czas trwania: 79 min, godz. 15.15, bilety w cenie: 8 zł; „Angel-A", godz. 16.45; „Francuski numer", godz. 18.15; „Wyznania gejszy", godz. 20.00; **(niedziela)** – „Szeregowiec Dolot", godz. 14.30; „Angel-A", godz. 16.00; „Francuski numer", godz. 17.45; „Wyznania gejszy", godz. 19.30.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM
Bielsk Podlaski „Znicz" – brak seansów.
Białowieża „Żubr" – „Tylko mnie kochaj" (komedia romantyczna) (Polska, l. 12), czas trwania: 93 min, piątek, sobota, niedziela.
Dąbrowa Białostocka „Lotos" – „Tylko mnie kochaj" (Polska, l. 12), czas trwania: 93 min, sobota, niedziela.
Drohiczyn „Daniel" – brak seansów.
Hajnówka – „Ja Wam pokażę!" (komedia romantyczna) (Polska, l. 12), czas trwania: 113 min, piątek, sobota, niedziela.
Łapy Dom Kultury – „Good night, and good lucky" (USA, l. 15), czas trwania: 93 min, piątek, sobota, niedziela.
Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Jan Paweł II" (Włochy/USA/Polska, l. 10), czas trwania: 126 min, piątek, sobota, niedziela.
Supraśl „Jutrzenka" – „Ja Wam pokażę!" (Polska, l. 12), czas trwania: 113 min, piątek, sobota, niedziela.
Sokółka „Sokół" – „Dowód" (USA, l. 15), czas trwania: 99 min, piątek, sobota, niedziela.
Wysokie Mazowieckie „Wars" – brak seansów.

V jak vendetta

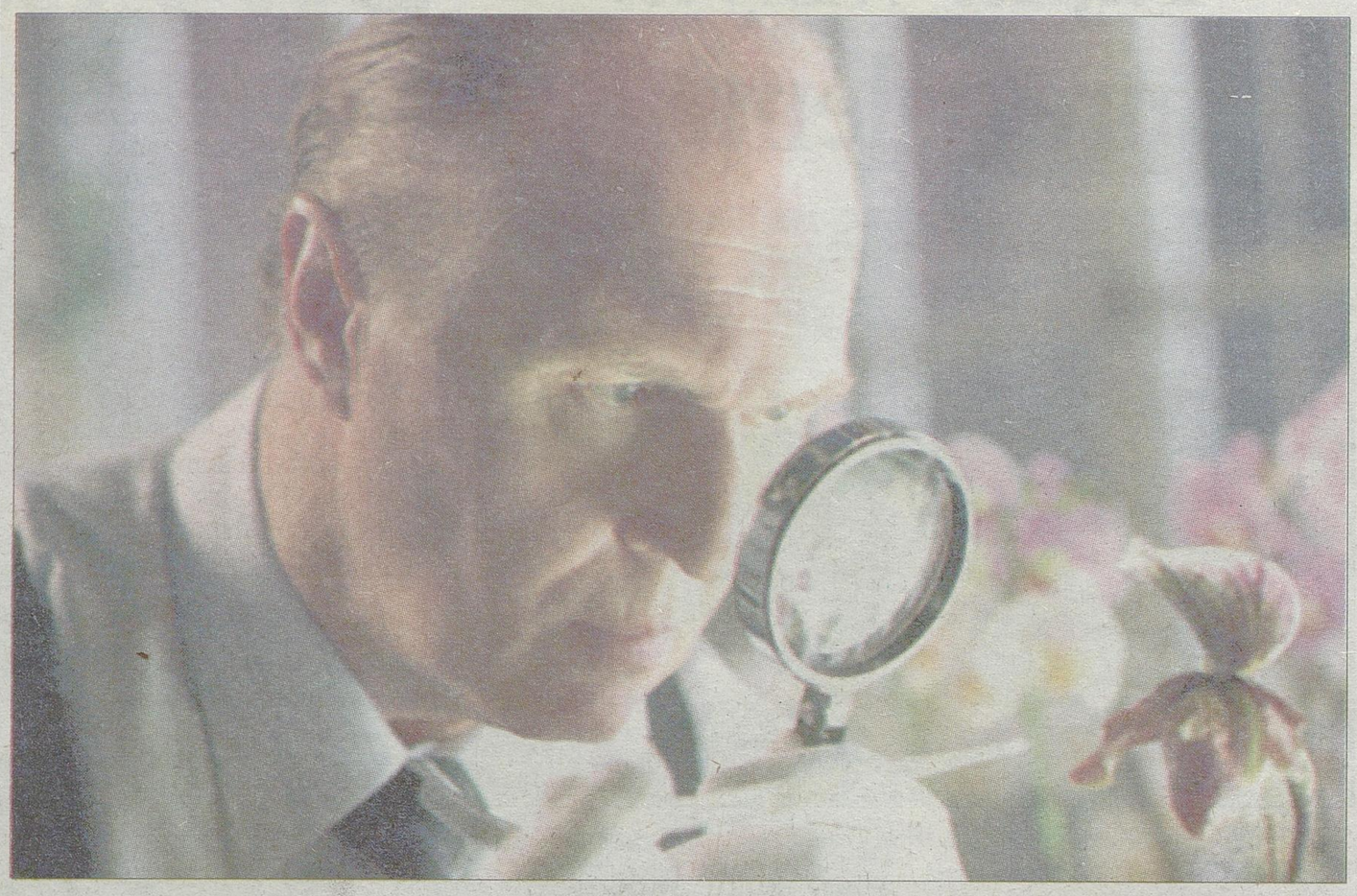

BIAŁYSTOK „TON". Film osadzony w futurystycznej scenerii totalitarnej Wielkiej Brytanii opowiada historię młodej kobiety, Evey, przedstawicielki klasy robotniczej, którą od śmierci ratuje człowiek w masce zwany „V."

V to mężczyzna o złożonej osobowości, pełen życia, wrażliwy intelektualista, oddany sprawie wyzwolenia swych rodaków od terroru wymuszającego na nich posłuszeństwo. Jest w nim także gorycz, pragnienie zemsty, samotność i gotowość do przemocy, poszukiwanie osobistej vendetty.

Walcząc o uwolnienie Anglików od korupcji i okrucieństwa, które zatruły elity władzy, V potępia tyranię wyznaczonych odgórnie przywódców i zachęca rodaków, aby przyłączyli się do jego rebelii w stylu Guya Fawkesa.

Guy Fawkes chciał 5 listopada 1605 roku wysadzić budynek Parlamentu i za próbę tej rebelii zginął. Jego wspólników powieszono, rozwleczono końmi i poćwiartowano, a ich plan obalenia rządu nigdy się nie ziścił. W duchu tego buntu i na pamiątkę tamtego dnia, V poprzysięga wykonać plan, który Fawkes próbował zrealizować.

Odkrywając prawdę o tajemniczej przeszłości V, Evey odkrywa także prawdę o sobie. Nieoczekiwanie staje się przy tym jego wspólniczką w kulminacyjnym momencie jego planu, zmierzającego do wzniecenia rewolucji oraz przywrócenia wolności i sprawiedliwości społeczeństwu nękanemu przez korupcję i przemoc.

V jak vendetta. USA, Niemcy, 2005. Reż. James McTeigue. Wyk. Natalie Portman, Hugo Weaving.

Wyznania gejszy

BIAŁYSTOK „SYRENA". Chiyo Nitta jest córką ubogiego rybaka. Gdy jej matka zapada na śmiertelną chorobę, ojciec sprzedaje Chiyo i jej siostrę do Kioto. Dziewczynka trafia do domu, w którym kształcą się kandydatki na gejsze. Jej starsza siostra Satsu ma mniej szczęścia: zostaje umieszczona w burdelu. Lecz życie Chiyo i tak staje się pasmem udręk: bita, poniżana, zmuszana do pracy ponad siły, z trudem przystosowuje się do nowego życia. Mijają lata i mimo intryg podstępnej rywalki Hatsumomo kopciuszek Chiyo wyrasta na jedną z najbardziej znanych gejsz w Japonii lat trzydziestych - prawdziwą gwiazdę o imieniu Sayuri. Wielka w tym zasługa mentorki dziewczyny, Mamehy. O Sayuri marzą najpotężniejsi mężczyźni - lecz ten, którego ona sama skrycie kocha, Pan, jest poza jej zasięgiem...

Pracę nad filmem Rob Marshall rozpoczął podróżując do Kioto. W ramach przygotowań ekipa zdecydowała się też spędzić jeden wieczór w ekskluzywnej herbaciarni Ichiriki w towarzystwie gejsz. Koszt ich całonocnego towarzystwa wynosi 10 tys. dolarów. - Kiedy pada słowo „gejsza", przeciętny człowiek myśli natychmiast: „prostytutka" - mówi reżyser. - A to nie tak. Owszem, gejsze noszą barwne kimona, ale nie są prostytutkami. Ja określiłbym je jako artystki. Są wspaniałymi tancerkami, potrafią pięknie grać i prowadzić wyrafinowaną rozmowę.

Wyznania gejszy. USA, 2005. Reż. Rob Marshall. Wyk. Li Gong, Ziyi Zhang, Michelle Yeoh, Ken Watanabe, Koji Yakusho.

Sobota, 8 kwietnia: kawiarnia Fama w Białymstoku

Węgierski jazz

BIAŁYSTOK. Kolejny koncert z cyklu „Jazz na BOK-u" odbędzie się w sobotę w Famie. Tym razem wystąpi Matyas Pribojszki Band z Węgier.

Formację „Matyas Pribojszki Band" założył w styczniu 2004 r. Matyas Pribojszki. Jej głównym założeniem jest wykonywanie progresywnej muzyki.

Matyas Pribojszki jest jednym z najlepszych młodych harmonij-karzy pochodzących ze wschodniej Europy. Wykonuje tradycyjny i harmonijkowy blues. Jego przygoda z grą na harmonijce rozpoczęła się, kiedy Matyas miał 15 lat. Wtedy to Pribojszki zaczął słuchać Sonny Boy Williamsona.

Matyas Pribojszki na swoim koncie koncertów ma bez liku. Występował w ponad 20 krajach Europy. Grał z takimi gwiazdami jak: Paul Lamb (Anglia), Duke Robillard (USA), Herb Goins (USA), Andy J. Forest (USA) i wieloma innymi.

Jednak Matyas jest nie tylko harmonijkarzem. To też wokalista, kompozytor, a także bardzo interesujący showman. Swój pierwszy zespół - Blues Fools - założył w 1995 roku. Grupa szybko zdobyła popularność nie tylko na Węgrzech, ale też we wschodniej Europie.

W Famie wystąpią: Matyas Pribojszki (vocal, harmonijka), Józef Adamecz (perkusja), Erik Kovács (keybords), Csaba Pengoő (kontrabas). **(mr)**

Na koncert za darmo

Koncert Matyas Pribojszki Band rozpocznie się o godz. 19. Bilety w przedsprzedaży kosztują 10 zł. A w dniu koncertu trzeba już zapłacić 15 zł.
Ale nasi Czytelnicy mogą pójść na koncert za darmo. Mamy do rozdania podwójne zaproszenie na imprezę. Otrzyma je ta osoba, która jako pierwsza dodzwoni się w piątek o godz. 11 pod nr 085 748-74-62. Po odbiór biletu należy zgłaszać się do redakcji „Współczesnej", ul. św. Mikołaja 1, V piętro, w piątek do godz. 14. Trzeba mieć ze sobą dowód tożsamości oraz aktualne wydanie „Współczesnej".

PIĄTEK

BIAŁYSTOK. POKAZ DEKOROWANIA – techniką decoupage`u (postarzania materiałów, np. drewna preparatami do uzyskiwania pęknięć). Galeria „Spodki", ul. św. Rocha, godz. 18. Wstęp wolny. **(a)**

SUPRAŚL. RECYTACJA – godz. 13. Kino „Jutrzenka", ul. Piłsudskiego 11. Eliminacje do XIX Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, Bajki, Bajeczki...". **(mr)**

BIAŁYSTOK. JAM SESSION – Blues koncert. Godz. 21, Cabaret, ul. Kilińskiego, Wstęp wolny. **(mr)**

SUPRAŚL. TEATR WIERSZALIN – „Święty Edyp", godz. 18, piątek, sobota, niedziela. **(mr)**

BIAŁYSTOK. KARAOKE – Pub Maski, ul. Warszawska 2/1. Godz. 20. **(mr)**

SOBOTA

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA. ROZTOPY POETYCKIE – spotkanie Klubu Pisarzy i Poetów Ludowych pt. „Piękno Biebrzańskiej Krainy w legendach i opowiadaniach". MGOG, godz. 11. **(a)**

BIAŁYSTOK. KONCERT W RATUSZU – godz. 19. Wystąpią: Katarzyna Świętochowska – wiolonczela, Magdalena Rychlicka – skrzypce, Maciej Krassowski – fortepian. W programie: utwory Bacha, Casado, Paganiniego, Valentiniego, Wieniawskiego, Elgara. **(a)**

BIAŁYSTOK. PISANKI – Pokaz pisanek, kraszanek, kroszonek wykonywanych tradycyjną metodą przez twórców ludowych. Salon Meble Vox, ul. Handlowa 7. Odwiedzający mogą sami wykonać pisanki. Dzieci, które przynoszą gotową, mogą zdobyć nagrody. **(mr)**

BIAŁYSTOK KARAOKE – Pub Maski, ul. Warszawska 2/1. Godz. 20. **(mr)**

NIEDZIELA

MOŃKI. PODSUMOWANIE WOJEWÓDZKIEGO PRZEGLĄDU – Zdobnictwa Obrzędowego z cyklu Wiosennego i Świąt Wielkanocnych. Moniecki Ośrodek Animacji Kultury, godz. 11. **(a)**

BIAŁYSTOK. ROZWAŻANIA WIELKOPOSTNE – „Nad sobą raczej płaczcie". Wykonawcy: Teatr Sporadyczny WOAK i zespół „Czarnowiacy". Klub „Kalina", godz. 17. (a)

BIAŁYSTOK. GIEŁDA STAROCI – Białostockiego Zrzeszenia Kolekcjonerów. Hala Włókniarza, godz. 8-14. **(a)**

HAJNÓWKA 2006 w Białymstoku

Zbliża się XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej – Hajnówka 2006. Odbywać się on będzie od 9 do 17 maja w Białymstoku. Organizatorem jest Fundacja „Muzyka Cerkiewna" przy współpracy z Operą i Filharmonią Podlaską. Ta jubileuszowa edycja festiwalu, w ćwierć wieku po pierwszych Dniach Muzyki Cerkiewnej, będzie miała szczególny charakter. Odbędą się trzy koncerty: inauguracyjny, laureatów i jubileuszowy. Na przesłuchania przybędą nieprezentowane dotychczas zespoły. Łącznie w XXV MFMC weźmie udział 30 chórów z 17 krajów.

Wernisaże w Galerii Arsenał

Trzy wystawy

Aż trzy nowe wystawy otwarte zostaną w piątek w białostockiej Galerii Arsenał. Wernisaże rozpoczną się o godz. 18.
Jedną z indywidualnych wystaw, które otwarte zostaną w Arsenale, jest ekspozycja Jadwigi Sawickiej „Daj wszystko". Jadwiga Sawicka zajmuje się malarstwem, fotografią, wykonuje obiekty, instalacje i prace w przestrzeni publicznej. Jest autorką niezwykle charakterystycznego malarstwa „pisanego".
„Air Sculptures and Other Flying Objects" – to tytuł wystawy Kuby Bąkowskiego. Artysta ten tworzy w obszarze fotografii, wideo, multimediów. Trzecią ekspozycją jest malarstwo Małgorzaty Szymankiewicz, której prace już można było oglądać w Galerii Arsenał w ramach wystawy zbiorowej w 2004 r.
Wystawy czynne będą do 12 maja. **(mr)**

Muzyka filmowa i teatralna w filharmonii

Ścieżka obok drogi

Oglądając filmy lub spektakle teatralne, na ogół nie zwracamy uwagi na towarzyszącą im muzykę, nawet gdy tworzyli ją wybitni kompozytorzy. Ową „ścieżkę obok drogi" będziemy mogli kontemplować podczas koncertu w Filharmonii Podlaskiej w piątek o godz. 19. W programie znajduje się muzyka do filmów „Giez" Dymitra Szostakowicza i „Martwe dusze" Alfreda Sznitke, muzyka teatralna do dramatu Puszkina „Zamieć śnieżna" oraz Suita „Maskarada" Arama Chaczaturiana. Grać będzie Orkiestra FP, dyrygować Nikolai Dyadiura z Ukrainy (na zdjęciu). Filharmonia rozprowadza jeszcze abonamenty na II kwartał 2006. Kolejny koncert, pasyjny, odbędzie się w Wielką Środę, 12 bm., o godz. 19. **(a)**

Bilety do teatru dla Czytelników

Mistrz i Małgorzata

Po raz ostatni w tym sezonie w ten weekend będzie można obejrzeć spektakl „Mistrz i Małgorzata" grany w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki w Białymstoku. Tę wielką powieść Michała Bułhakowa na białostocką scenę przeniósł Piotr Dąbrowski.
Zdawać by się mogło, że tak niesamowita, wielowątkowa powieść, jak „Mistrz i Małgorzata" nie da się zamknąć w przedstawieniu. A jednak Piotr Dąbrowski postanowił wziąć ją na warsztat i zrobić spektakl. Jak to się udało, można samemu się przekonać w sobotę i niedzielę o godz. 18.30 w Teatrze Dramatycznym. To ostatnie spektakle „Mistrza i Małgorzaty" w tym sezonie.
Dla naszych Czytelników mamy podwójne zaproszenia na sobotni i niedzielny spektakl. Otrzymają je te osoby, które dodzwonią się w piątek o godz. 10.30 pod nr 085 748-74-62. **(mr) fot. A. Ludwiczak**

Ogłoszenia drobne
także na str. XVII

Termitech
CENTRALNE ODKURZANIE KOMINKI
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. 085 662-37-47
www.termitech.com.pl
N215706gwbhB

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

PRODUCENCI

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej, słupków, bram. ☎(0-87)421-83-97, ☎0-608-409-794.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM w Grajewie. ☎0-693-153-674.

DZIAŁKĘ pracowniczą. ☎(085)676-12-51.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, komfortowe, okolice Białej Piskiej. ☎0606-373-241.

38 mkw. IIp. Białystok, Piłsudskiego 13, blok, cegła, parkiet, wyposażenie, 100.000 zł. ☎0602-753-471.

54 mkw. cegła, centrum. ☎0-692-878-184.

5800 mkw w Wasilkowie, warunki zabudowy, 100m do rzeki, 800m do centrum. 120.000 zł. ☎0661-873-601.

BIAŁOWIEŻA -dom murowany, dz. 19a. ☎(085)681-24-29.

BLASZAKI, garaże- tanio i solidnie. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

BUDOWLANA w Wasilkowie 2045 mkw 13x155, warunki zabudowy, 35.000 zł. ☎0661-873-601.

BUDOWLANA, las, jezioro, do 50 ha. ☎0606-716-602.

DOMY w stanie surowym sprzeda firma budowlana. ☎0602-309-794, ☎(0-85)868-36-84.

DZIAŁKĘ budowlaną. ☎(085)664-72-14.

DZIAŁKĘ budowlano-rzemieślniczą. ☎(0-85)663-21-11.

DZIAŁKĘ pracowniczą. ☎0513-369-678.

DZIAŁKI budowlane 0,44- 0,11 ha z lasem, Tarnopol nad Zalewem Siemianówka. ☎0-508-417-776.

GARAŻE blaszaki- tanio. ☎0-505-126-033.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe- konkurencyjne ceny! Transport, montaż- gratis. Raty. ☎(087)620-00-65, ☎(089)741-38-75, ☎0503-073-111.

GRAJEWO- Dom, stan surowy. ☎0503-835-769.

GRAJEWO, działka usługowo-przemysłowa. ☎0-503-835-769.

GRAJEWO, nowy dom parterowy, poddasze, garaże, stan surowy. ☎0-607-041-296.

GRUNTY rolne od 70 ha do 700 ha. ☎0503-868-311.

LAS 1,75 ha, gm. Wyszki zostaw wiadomość na sekretarce. ☎001-718-387-95-83.

LOKAL 100 mkw. ☎0507-436-484.

NIERUCHOMOŚĆ Ostrów Mazowiecka. ☎(029)745-49-01, ☎0694-931-476.

ROLNA 3ha- 50ha, od 5.000 zł/ha. ☎0513-550-838.

SIEDLISKA, Mazury, las, jezioro. ☎0509-140-977.

SZEREGÓWKA, Nowe Miasto. ☎0500-034-005.

ZABUDOWANA w Wasilkowie 1480 mkw, stan surowy, 150.000 zł. ☎0661-873-601.

ZAMIENIĘ

5-POKOJOWE, 95 mkw., dwupoziomowe -na dom. ☎0602-43-23-23.

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE 50,5 mkw umeblowane, 700 zł z czynszem. ☎(085)653-53-56 po 16.00.

DO wynajęcia salon samochodowy w atrakcyjnym punkcie miasta wraz z parkingami. Możliwość adaptacji na sklep lub inn± działalność. ☎ Tel. 604 125 752"

EŁK Centrum, lokal handlowy 100 m2 do wynajęcia. ☎0503-83-57-69.

KAWALERKA -Piłsudskiego. ☎(085)740-47-78.

LOKAL 100 mkw., Ełk, centrum, na działalność gospodarczą. ☎(0-85)711-89-84.

LOKAL 90 mkw, 160 mkw, Ip. Białystok, Piasta. ☎(085)740-40-20.

LOKAL handlowo- usługowy 140 mkw. Zambrów, Wojska Polskiego 44C. ☎0504-481-559.

MIESZKANIE 2-pokojowe umeblowane, Białystok. ☎0600-792-760.

WYDZIERŻAWIĘ 700 mkw w centrum Suwałk, 4.000 netto, ☎(087)567-54-18, ☎0513-443-137.

STANCJE

WYNAJMĘ pokój dla dziewczyn: Łomża. ☎(086)216-27-24.

NAUKA

PRAWO jazdy ABCC+E. "Omega", Fabryczna 1. ☎(085)664-21-62.

ZAPISY NA: AGROBIZNES, GASTRONOMIA, HOTELARSTWO I TURYSTYKA, INFORMATYKA. UL. KRASZEWSKIEGO 33, ☎085 732-42-16, WWW.STUDIUM.EDUKOM.NET

KOREPETYCJE

FIZYKA, matematyka. ☎(0-85)741-51-09.

KURSY

AUTOMOBILKLUB- prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

ŻEGLARZ jachtowy- 05.05.2005. www.flipper.net.pl ☎(085)741-98-16, ☎0603-685-966.

TURYSTYKA

**BELGIA -wtorek, sobota, poniedziałek, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

**BELGIA, Niemcy, sobota wieczorem, niedziela, DVD. ☎(085)747-43-75.

**PONIEDZIAŁEK, czwartek, piątek -Belgia. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

*MAXIM środa, sobota, niedziela -Belgia, Niemcy, Holandia -klimatyzacja, video. ☎(085)662-16-00.

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA- niedziela, poniedziałek, wtorek. ☎(0-85)654-77-54, ☎0-602-452-734.

BELGIA- piątek, sobota, sprinterem, DVD. ☎(085)743-89-05, ☎0604-952-096.

BELGIA- piątek, sobota. ☎0504-039-499, ☎0512-232-846, ☎(085)654-04-49.

BELGIA- środa. ☎(0-85)654-77-54, ☎0-602-452-734.

BELGIA, Holandia, Niemcy. Czwartek. Ełk, Grajewo, okolice. ☎0505-188-557, (087)619-76-25.

BELGIA, Niemcy, Holandia - soboty, środy -video.
☎(085)747-00-01, 0602-664-771.

NIEMCY tanio. ☎0-603-976-923, ☎(0-87)643-41-35.

NIEMCY, Bruksela -sobota, niedziela, sprinter, DVD. ☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

NIEMCY: wtorek, sobota -odbiór, dowóz pod adres. ☎(087)643-16-82, ☎0601-386-034.

PENSJONAT Kukle, wypoczynek, imprezy, konferencje. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168, 0604-108-111.

TANIO! Niemcy, Holandia DVD (laweta). ☎0661-958-235.

USA, pośrednictwo wizowe, ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl

WYJAZDY do Belgii, wtorek, środa, mercedes sprinter, ☎(085)737-63-63, ☎0509-678-585.

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZWIERZĘTA

BULTERIERY, Cane Corso. ☎0510-896-598.

SPRZEDAM pawie. ☎(086)2170-759.

SZNAUCERKI miniaturowe. ☎(085)712-40-44, 0602-680-322.

SZNAUCERKI średnie, owczarki niemieckie, ☎(087)566-66-51.

BIZNES

DORADZTWO prawne, fundusze unijne, (085)741-70-74, www.szmurlo.pl

FIRMA kupi spółki, www.inwestglob.com

POMNAŻANIE pieniędzy 40% miesięcznie, legalnie, (wprowadzę). ☎0698-844-136.

SKLEP spożywczy z wyposażeniem. ☎(086)472-08-07

SPRZEDAM autoryzowany Salon GSM w Łomży. ☎0601-613-202.

SPRZEDAM bar w Łomży. ☎0506-56-36-95.

SPRZEDAM sklep sportowy z lokalem. Łomża. ☎(086)219-00-16 ☎(086)218-55-16

KREDYTY

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne bez opłat i poręczycieli: Białystok, ul. Sienkiewicza 2/2, ☎(0-85)653-77-35, Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 58/7, ☎(0-85)730-65-05, Łomża, al. Legionów 7, ☎(0-86)215-20-60, Zambrów, Wojska Polskiego 18B, ☎(0-86)271-07-63.

Kredyty gotówkowe
Wybierz kredyt:
• najlepszy - wybór spośród oferty różnych banków,
• duży - do 40.000 zł,
• bezpieczny - ubezpieczony od bezrobocia,
Zadzwoń teraz!
Augustów Brzostowskiego 10a lok6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Sienkiewicza 49 p.201 ☎664-24-08
Białystok ul. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Ełk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎610-91-09
Ełk ul. Słowackiego 15 D ☎621-38-35
Grajewo ul. Piłsudskiego 6 I p. ☎261-13-08
Hajnówka ul. Ks. Wierobieja 30/5 ☎873-25-60
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul. Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 1 ☎565-05-11
Zambrów ul. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63
N500810gwrbo

WWW.TANIEKREDYTY.GLOBAL.PL
☎(085)744-58-42, 0505-511-044.

ROLNICTWO

KUPIĘ

*SKUPUJĘ bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. ☎0663-041-519.

KNURY skupuję. ☎(0-85)685-22-45, 0-692-212-230.

KNURY, lochy skupuję, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

KUPIĘ ziemniaki. ☎0696-863-987.

KUPIMY LAS. SOSNE. BRZOZE. INNE. NAJWYŻSZE CENY! 0504-277-793.

POURAZOWE, najwyższe ceny, ☎0886-994-492.

SKUP bydła powypadkowego, pourazowego. ☎08888-02-792.

SKUP olchy, brzozy, lasu. ☎0-601-301-990.

ZIEMIĘ rolną, k.Białegostoku. ☎0-606-597-379.

ZIEMNIAKI ☎0609-844-630.

ZIEMNIAKI. ☎0-605-852-609.

SPRZEDAM

*CIĄGNIKI rolnicze: Johna Deere 3050 (1990), 115 KM, 4x4, cena 59.000; Massey Ferguson 699 (1988), 105 KM, 4x4, 49.000 zł; Case International 844-SA (1985), 80 KM, 4x4, 32.000 zł. ☎0512-206-330.

*JAŁOWICE wysokocielne hodowlane mleczne HF oraz jałowki mięsne LIMOUSINE, SIMENTALER, HEREFORD, CHAROLAISE. PH "KONRAD", Łomża, tel. (086)216-93-92, (086)215-10-27.

*TANIO opony traktorowe, osobowe, oleje, akumulatory: Hurtownia "GUMPOL", Zambrów. ☎(086)271-85-69 po 17.00 ☎(086)271-47-14.

30 ton żyta paszowego- 330 zł/t. Bele sianokiszonki- 60 zł/szt. ☎0606-933-589.

AGREGAT uprawowy aktywny z hydropakiem, 6.000 zł. ☎0609-264-609.

AGREGAT uprawowy talerzówka, siewnik bo buraków, zbiornik do mleka 2.500 l. ☎(086)275-62-36, ☎0604-796-946.

AGROKOMPLEKS - Suraż k. Łap.
Olej rybny do pasz z dowozem.
☎(0-85)650-35-80, ☎0-605-545-344.

BECZKOWOZY różne -ocynkowane. Paszowozy. Sieczkarnia jednorzędowa Mengele -niedrogo. ☎0606-886-140.

BECZKOWOZY, pługi, prasa "Welger AP-45" siewniki zbożowe, wycinak. ☎(086)272-41-65, ☎(086)272-24-54.

BECZKOWOZY, przyczepy do sianokiszonek, pługi, ciągniki inne maszyny, od 100 zł. ☎0604-270-922.

BECZKOWOZY, przyczepy wywrotki 4,5T, C-360, (1983), transport. ☎0504-930-328.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, kombajny, przyczepy samozbierające, (086)219-11-96, ☎0501-408-363.

BECZKOWÓZ 5.000l, stan bdb, 8.500 zł. ☎0609-264-609.

BELE kiszonki z mieszanki. ☎0607-366-173.

BELE -siano, sianokiszonka, słoma. ☎(086)272-34-77.

BIZON rekord 056 zwykły, C-360, C-385. ☎0-501-627-297.

C-330 (1988) tur C-360, tur Zawady (2005): ☎(086)4720-190.

C-330, z kabiną, stan dobry. ☎0693-489-139.

C-360-3P, wywrotki Autosan HW-8011. ☎0-602-118-639.

CIĄGNIK Ursus 1014, ☎0507-047-705.

CIĄGNIK Ursus 912 (1987). ☎(086)261-95-84.

CIĄGNIK Ursus U-912 (1987) stan bdb. ☎(086)275-51-99.

CIĄGNIKI import Ursus - Zetor - MTZ - prasy rolujące - pługi Kverland, ☎0608-094-170.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ, New Holland, John Deere, ładowarki czołowe, kombajny, siewniki, prasy, przyczepy, szambowozy, sieczkarnie do kukurydzy, koparko-spycharki Białoruś, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

CIĄGNIKI rolnicze importowane -Ursus, Zetor, MTZ. Pługi "Kverneland". ☎0660-818-515.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, ☎0607-379-824.

CIĄGNIKI, kombajny, maszyny rolnicze-Stawiski. ☎0-606-947-028.

CIĄNIK T-150, sprowadzony z Litwy, Sejny, 15.000,-. ☎0605-888-365.

CLASS Europa sprawny, cały na części, 4.000 zł. ☎0887-585-173.

DORABIAMY części, noże do sieczkarni, wycinaków kiszonek, sieczkarni samojezdnych zachodnich. ☎(085)718-86-33.

FERGUSON 255- sprzedam. ☎0605-216-434.

FIAT Agri, F 130, z turem, 1992, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

GOSPODARSTWO rolne, gmina Zabłudów, wieś Dawidowicze: ☎(0-89)523-82-17.

JAŁOWICE cielne hodowlane
oraz pługi obracalne w ciągłej sprzedaży
na bazie w Krasowie Wielkim 8
koło Piekut oferuje
Przedsiębiorstwo "BIS", Poznań.
☎(0-65)572-73-36, fax (0-65)573-86-31,
☎0-602-666-196, ☎(0-86)476-16-91.

JAŁÓWKA mięsna wysoko cielna: siano, słomę, okolice Augustowa. ☎(087)643-69-36.

JAŁÓWKI 100% HF, po wycieleniu, import Niemcy, wydajność 8.000-12.000 l. ☎0600-783-948.

JUGOSŁOWIANKĘ PR3, stan bdb ☎(087)563-62-11.

KAMIEŃ polny, kosiarkę rotacyjną "Słupsk". ☎(086)473-86-29.

KOMBAJN Claas Mercator 50. ☎0-505-090-680.

KOMBAJN zbożowy Claas Consul. ☎0602-505-623.

KOMBAJNY zbożowe, prasy belujące, zetory, sieczkarnie samojezdne. ☎(0-85)749-27-03.

KOPARKO-SPYCHARKA Białoruś, 1980, 1989, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

KROWĘ młodą z cielakiem. ☎(085)719-46-86.

KROWĘ z cielakiem. Jeżewo. ☎(085)718-14-19.

KROWY mleczne - wyprzedaż, k. Grajewa. ☎0668-715-108, do godz. 21.

KURKI 12-tygodniowe. ☎0511-937-414.

KURKI ogólnoużytkowe 7-tygodniowe. Barszczewo ☎(0-85)719-26-11.

LAND Technika: beczkowozy, przyczepy samozaładowcze, belarki, ciągniki, inny sprzęt. ☎(086)47-43-632, 0507-615-072.

ŁADOWARKA czołowa WEIDEMANN, 3002, 1995, nośność 1500 kg, ☎(087)516-36-58.

ŁĄKA 3,5ha Pieńczykowo k.Grajewo, 13.000 zł/ha. ☎(0-86)273-30-64.

MASZYNY rolnicze - Ełk, plac pomocy drogowej, ul. Jaćwingów.
☎0-665-301-959. Dowóz gratis.

MASZYNY rolnicze z importu: ciągniki, kombajny, prasy, agregaty uprawowe, pługi obrotowe oraz inny sprzęt rolniczy.
☎(029)751-51-04, 0604-997-232,
Chorzele, ul. Grunwaldzka 9.

MB 100 2.4D (1992). ☎0509-628-133.

MIESZANKA pszenżyto-pszenica, 300 ton, 350 zł/t. ☎0-605-820-749.

MIESZANKA zbożowa dobrej jakości 10 ton, 350 zł/tona, Siewnik zbożowy Poznaniak stan bdb, ☎(086)219-31-91.

MTZ Belarus, nowy, 81kM, (2006), 50.000 zł. z Vatem. ☎0510-142-210 wieczorem

NASIONA koniczyny czerwonej. ☎(086)275-30-39, ☎0606-903-579.

NAWOZY azotowe i fosforowe polskie i z importu, zapewniamy transport, ☎(087)569-62-56.

NAWOZY azotowe, wieloskładnikowe, ceny konkurencyjne, transport gratis, ☎(087)569-35-19, w godz. 7.00-15.00.

NAWOZY. ☎(0-87)517-35-96, (0-87)516-52-95, 0604-108-111.

NEW Holland, 8340, 125 KM, 1996, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(023)672-96-09, ☎0601-512-777, ☎0607-039-466.

ORKAN II, stan bdb, ☎(087)568-31-87 po 18-stej.

OTRĘBY, nawozy -dowóz! ☎(086)472-08-07. ☎(086)217-70-14.

OWIES i pszenżyto. ☎(085)716-29-25.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice
hodowlane z dolewem HF
oraz jałówki mięsne.
Dowóz zwierząt do odbiorcy.
☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PRASĘ Sipma Z-279/1 stan bardzo dobry. ☎(087)644-67-69.

PRASY belujące, 20.000 zł. ☎(0-85)650-19-14.

PRASY belujące, traktory z importu. ☎(086)217-56-00.

PRZYCZEPA niemiecka 4t, stan bdb, 5.500 zł. ☎0609-264-609.

PRZYCZEPA wywrotka HL 8,5T, stan idealny. ☎0698-647-458.

PSZENICĘ 15t, jęczmień 12t. 420 zł/t. ☎0668-364-362.

PSZENŻYTO, konik 2 lata: ☎0604-631-605.

ROZRZUTNIK obornika: 2-osiowy. ☎(086)2170-716.

SIANKOISZONKA w belach, dojarkę bezprzewodową zmiennie automatyczna. ☎0697-754-420

SIANO belowane (owijane), k/Grajewa. ☎0603-080-638.

SIANO pogodne (kostka), łąka 9 ha dzierżawa. k.Grajewa. ☎(086)273-21-02.

SIANO prasowane, Bargłów, 0.25 zł/kg. ☎0-506-031-331.

SIANO w belach: 50 zł/szt., z transportem. ☎0608-532-745.

SIANO. ☎0605-171-286.

SIANOKISZONKA bele od 35 zł/szt. ☎0-606-431-061.

SIEWNIK do kukurydzy Gaspardo pneumatyczny, podgląd elektroniczny. ☎(086)278-6938.

SIEWNIK do kukurydzy Mosen, 8.500 zł. ☎(0-85)650-19-14.

SŁOMA, sianokiszonka belowana, k/Wąsosza. ☎(086)273-12-12.

SPRZEDAM pszczoły. ☎0693-271-389.

SPRZEDAM ziemię 10 ha, ☎(087)569-34-34.

SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

SPYCHARKA Staliniec hydrauliczny 3m pług, stan bdb, 18.000 zł. ☎0-604-886-534.

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki hodowlane sprzedam, ☎(087)644-63-26.

SZARPACZE słomy Bizon, Forschritt, New Holland. ☎(025)781-26-36.

ULE z pszczołami ☎(086)217-73-29.

URSUS 1614, 1990, nowe opony, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

URSUS C 360, 1980, 1983 z kabiną, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

URSUS C-385, (1987), oryginał, 18.000 zł. zamiana. ☎0510-142-210 wieczorem.

WAŁ łąkowy gładki 2.200 zł, pług 4-skibowy 2.200 zł, przyczepa wywrotka 4t 5.000 zł. ☎0-602-433-717.

WAŁY łąkowe. ☎(0-87)423-71-28.

WYDZIERŻAWIĘ 4 ha łąki zmeliorowanej. Biebrza k. Grajewa. ☎0509-628-133.

WYPRZEDAŻ: Zetor 8011, Case, tur, siano belowane, kombajn NF-525. ☎0601-089-745.

ZBIORNIK do mleka 1.400l (2001). ☎(086)472-08-53.

ZBIORNIKI mleka 600-1000l, dojarki przewodowe, montaż. ☎(0-86)272-67-97, ☎0-502-534-434.

ZETOR 5211, (1991), 1000 MTh, ☎(087)516-36-58.

ZETOR 7211, krajowy, mały przebieg, zadbany, (1989). ☎0698-647-458.

ZETOR 7341 superturbo (2003) z agromy, stan bdb, 78.000,-. ☎0-606-431-061.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, olchę. ☎(085)718-09-69, 0-694-426-665.

DREWNO opałowe, wycinka. ☎0691-519-021.

KUPIĘ las ☎0692-092-525.

LAS. ☎(085)718-09-69, 0-694-426-665.

PAPIERÓWKĘ iglastą. ☎0602-760-517.

PRZYJMĘ ziemię -gruz. Kleosin -Zdrojowa 51. ☎0509-469-921.

SOSNA, świerk, osika, olcha. ☎0502-368-651.

TOPOLE -las. ☎0606-364-870.

TOPOLE: skup, wycinka: 90 zł/msześc. ☎(086)216-24-61, wieczorem.

SPRZEDAM

AUTOMATY do lodów włoskich: Carpigiani dwusmakowy, Carpigiani Colore 381 Cordelaid jeden smak + shake, pasteryzator 50l i bita śmietana. Tel.600-493-481, 606-610-486.

BRZOZA- pieniek lub porąbana. ☎0-693-431-888.

DESKI do betonu, deski bezsękowe, trak DTRA-63. ☎0693-491-205.

DREWNO kominkowe. ☎0661-921-290.

DYSTRYBUTOR do O.N., 2 pistolety, elektroniczny licznik legalizowany, 12.000 zł. ☎0695-913-188.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

KEBABY, gyross, grille, piece do pizzy, tanio. ☎0508-260-904.

KROKWIE, łaty, deski. ☎0607-049-499.

PRZEWODY, SIŁOWNIKI hydrauliczne: produkcja regeneracja. Kupiski Stare k. Łomży. ☎(086)217-91-01 ☎0698-641-678.

PRZYCZEPY kampingowe. ☎0601-33-81-36, Wiewiórcza 66.

RADIO OK TAXI 96-26. ☎0-663-480-401.

SOLARIA Ergoline 4 szt. 6500 zł/szt. ☎0-604-190-487.

SZTACHETY wykonam. ☎(085)681-55-53.

URSUS 912, (1993), stan bdb, ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

ZBIORNIKI stalowy poj. 15.000 litrów, 3.500 zł. ☎0695-913-188.

ŻYWOPŁOTY iglaste uprawa gruntowa, od 4,50 zł. ☎0608-642-724.

INNE

NAGROBKI granitowe podwójne od 5.000 zł. ☎0601-912-474.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n.med. Grażyna Szpak.

STOMATOLOGIA dzieci, młodzieży- kontrakt z NFZ. Koszykowa 7 (Bojary). ☎(085)741-28-22.

GINEKOLOG

**GINEKOLOG- bezpiecznie. ☎0504-627-763.

*GINEKOLOG. Bezzabiegowe przywracanie cyklu miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

GABINET ginekologiczny. ☎0602-170-344.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe profesjonalnie, dyskretnie -także domowe. ☎0604-847-051.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ALKOHOLOWE ODTRUCIA - CAŁODOBOWO, ESPERAL (CHIRURG), ZABURZENIA SEKSUALNE. PSYCHOTERAPEUTA. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

ZABURZENIA seksualne dr Choroszucha, Podleśna 16. ☎(085)732-77-35.

REUMATOLOG

CHOROBY płuc -Zofia Łukjan. ☎(085)676-25-88, (085)743-11-25.

REUMATOLOG, Doc. Klimiuk, "ESKULAP" -☎(085)742-63-42, "LEKMED" -☎(085)732-75-15.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

CHIRURG

NOWOCZESNE operacje przepuklin pachwinowych, brzusznych: mniejsze ryzyko nawrotu, szybki powrót do zdrowia, beznapięciowe techniki operacyjne, www.omeda.pl (085)654-53-53.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

ALKOHOL -terapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL.(085) 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3, Skłodowska 22
- wjazd również od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
ww.pogrzeb.bialystok.pl

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

URODA

MASAŻ leczniczy, łóżko masujace, lampa Bioptrom. ☎0502-969-061, ☎0601-087-091.

ZDROWE odchudzanie, www.idealnawaga.com

INNE

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085)744-44-19.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

USTALANIE ojcostwa tel.(0601)21-43-88.

VITA Biosa. ☎(085)651-22-06.

KOMPUTERY

SPRZEDAM

SERWIS komputerowy- dojazd, napełnianie tuszy tel.(085)742-90-28, 742-90-29.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

WYRÓWNARKO- grubościówka. ☎0-601-201-898.

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze kupno -sprzedaż. ☎(032)271-95-08.

AGREGATY tynkarskie. Mixokrety do posadzek betonowych, ☎0600-036-953, ☎(0-58)550-76-23.

RĘBAKI, drewna gałęzi. ☎0696-068-889.

SPRZEDAM szlifierkę do wałów karbowych SEEST, dł. szlifowania 1500 mm. ☎0-501-583-272.

SPYCHARKA DT 75, ☎(087)567-62-02.

SPYCHARKO-ŁADOWARKA DT75, 1990, sprawna technicznie, 13.000,-, Sejny, ☎605-888-365.

WÓZEK terenowy, wielopiłę, dwupiłę +ostrzałka. ☎(087)715-59-40, ☎0504-260-945.

WYPOŻYCZALNIA, sprzedaż sprzętu budowlano - remontowego, "PUH" Partner Bałałarzewska 21 ☎0604-708-420.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE KOMINKOWE, PIECOWE
- WYRÓB SPRZEDAŻ.
HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU.
☎(085)747-49-80.
WWW.KAFEL-KAR.PL

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radio-odtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)719-34-53, 0502-061-299.

TYNKI tradycyjne agregatem. ☎0502-053-516.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

PRACA w sklepie na wsi, zapewniam mieszkanie. ☎0-608-198-236.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do sklepu motoryzacyjnego w Ostrołęce. ☎(029)760-51-99, 0606-119-577.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

AUDI 80 B4 1.9TD, stan bdb, koła zimowe, 11.400 zł. ☎0-505-025-005.

OPEL omega 2.4 gaz. ☎0691-451-414.

SAMARA, (1993). ☎(085)742-57-37.

ZAKUPY

HURTOWNIE

TEXPOL odzież używana z Luksemburga, nowa dostawa, odzież ze zbiórek charytatywnych. ☎600-403-866, ☎(085)651-42-91.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

SPRZEDAM MAŁY AUTOKOMIS W BIAŁYMSTOKU, ☎ 604 125 752.

ZWIERZĘTA

HODOWLA Dejmon. Szczenięta owczarków niemieckich. ☎0601-155-766, (087)619-90-68.

BIZNES

KREDYTY

KREDYTY gotówkowe. ☎(0-85)744-50-08. Bielsk Podlaski ☎(0-85)744-51-64.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

4 jałówki zacielone. ☎(085)716-17-38.

PŁUGI 3 i 3 obrotowe, tanio. Pilnie! ☎0607-504-548.

SADZONKI wierzby energetycznej. ☎(0-29)717-59-26, ☎0-606-402-100, www.biomax.com.pl.

SPRZEDAM las: ☎(086)2189-157

TANIO prasę FARCH KOLA. ☎(086)216-96-74.

RÓŻNE

INNE

NA trasie Zaścianki-Ponikła zgubiono koło stalowe do szlifierki z oprzyrządowaniem. ☎(0-85)719-77-06, ☎0-609-064-903.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH
Wydawnictwo Prasa Podlaska Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez wydawcę „Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon:

Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta:

adres, kod pocztowy:

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1 z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne
- ☐ MEBLE
- PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI: ☐ agencje ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje
- AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne
- ☐ MATRYMONIALNE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES
- ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty
- ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam
- RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne
- ☐ KOOPERACJA
- ☐ HYDRAULIKA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

WIOSENNE PORZĄDKI

STIHL

sugerowane ceny detaliczne

799,- PLN
Ciśnienie robocze: 10–110 bar
Moc: 1,7 kW
Dł. węża ciśnieniowego: 8 m

1.299,- PLN
Ciśnienie robocze: 10–135 bar
Moc: 2,3 kW
Dł. węża ciśnieniowego: 9 m
W komplecie: bęben na wąż

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Ciechanowiec** - Łomżyńska 60, tel. 600 314 565; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 5937; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Jedwabne** - M.C. Skłodowskiej 2, tel. 217 26 11; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wydminy** - Grunwaldzka 82, tel. 421 04 68; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 061 816 62 16

A2256105gwbcc

Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. Suwałki • Ełk • Gołdap

OGŁOSZENIE
Zarząd Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A w Suwałkach
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
Na wykonanie robót drogowych na terenie podstrefy Ełk i podstrefy Gołdap SSSE

1. Zakres robót podstrefa Ełk
   - roboty drogowe w obrębie jezdni ulicy Żelaznej od htm 1+40 do htm 4+20 tj 280 mb (bez warstwy ścieralnej)
   - wykonanie studzienek wpustowych z przykanalikami, osadzenie wpustów i regulacja studni kanalizacji sanitarnej i deszczowej do poziomu warstwy wiążącej Pożądany termin wykonania do 31.10. 2006 r Bliższe informacje pod nr tel. 0876106272

Specyfikację warunków zamówienia wraz z dokumentacją projektową można nabyć w cenie 500,00 zł + VAT w biurze Podstrefy Ełk przy ul. A Mickiewicza 15 od 11.04.2006 r Wpłata na rachunek Bank PeKaO S.A. O/Suwałki nr 58 1240 1848 1111 0000 2075 7894

2. Zakres robót podstrefa Gołdap:

a) wykonanie rowów przydrożnych w pasie drogowym
   - ul. Ekonomicznej na odcinku km 0+716 do 1+130 - rów lewy, km 0+716 do 0+950 - rów prawy,
   - ul. Strefowej, rów obustronny na odcinku km 0+210 do 0+400 b) wykonanie nawierzchni z mieszanki mineralno-bitumicznej /warstwa ścieralna/grubości 5cm, szerokość pasa jezdnego 6,00 m, wraz z wykonaniem podbudowy z mieszanki kruszywa naturalnego i łamanego grubości 5 cm na odcinkach
   - ul. Ekonomicznej km 0+940 do 1+130
   - ul. Strefowej km 0+210 do 0+400

c) wykonanie poboczy grubości 10 cm z kruszywa naturalnego na odcinkach dróg
   - ul. Ekonomiczna km 0+716 do 1+130
   - ul. Strefowa km 0+21 do 0+400

Oczekiwany termin wykonania zamówienia: 31 sierpień 2006 r.
Bliższe informacje pod nr tel. 0876153700.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia wraz z dokumentacją projektową można nabyć w cenie 500,00 zł + VAT w biurze Podstrefy Gołdap przy ul. Gumbińskiej 1 od dnia 11.04.2006 r Wpłata na rachunek Bank PeKaO S.A. O/Suwałki nr 58124018481111000020757894

3. Oferty na wykonanie robót w obu podstrefach należy składać do godz. 1200 dnia 28 kwietnia 2006 r. w biurze SSSE S.A w Suwałkach ul. Noniewicza 49.

Otwarcie ofert tego samego dnia o godz. 1300

4. Wymagane jest wniesienie wadium w terminie j.w. i w wysokości : 10 000,00 zł do każdej oferty.

5. O zamówienia mogą ubiegać się Wykonawcy: którzy spełniają następujące warunki:

5.1 Są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym, zgodnie z wymaganiami ustawowymi.

5.2 Znajdują się w sytuacji finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia.

5.3 Posiadają odpowiedni do zamówienia potencjał techniczny i ekonomiczny oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie. tj.
   - zatrudniają pracowników uprawnionych do wykonywania robót i kierowania nimi.
   - posiadają lub mają zapewniony dostęp do w pełni sprawnych jednostek sprzętu niezbędnego do realizacji zamówienia.

5.4 posiadają doświadczenie zawodowe - zrealizowane w ciągu 3 ostatnich lat minimum 2 zadania o podobnym zakresie i złożoności.

N225405gwb2

10 kwietnia specjalne wydanie AGRO a w nim:

- Porady dla rolników chcących rozpocząć produkcję ekologiczną
- Jak założyć działalność agroturystyczną?
- Nowości w dopłatach bezpośrednich (jak poprawnie wypełnić wniosek)
- Co czeka rolników hodujących krowy mleczne w najbliższym roku kwotowym?

M2165506gwbh

BUDOWA, REMONT

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA chlewni, domów, obór, udojni, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojni, wylewanie posadzek, płyty gnojowe, szamba. ☎0-604-510-292, (0-87)620-57-05.

BUDOWLANO-REMONTOWE. ☎(0-87)610-76-30, 0-509-319-750.

BUDOWLE konstrukcyjne, budowa domów, więźby, stolarstwo. ☎(0-85)710-88-59.

BUDOWNICTWO stany surowe, wykończeniówka, docieplenie elewacji. Remonty, ☎(087)562-10-92, ☎0602-861-635.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DOCIEPLENIA budynków. Tanio i solidnie. ☎0506-714-265.

DOCIEPLENIA, wykończenia, remonty. ☎0-602-522-950.

DOMY drewniane z wykończeniem, produkcja, układanie gontu drewnianego ☎0604-26-26-42

DOMY szkieletowe. Doświadczenie USA. www.domyszkieletowe.za.pl. ☎(0-85)715-42-50, ☎0-512-127-257.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepła -wykonawstwo. ☎0608-532-473.

KOMPLEKSOWO. ☎0-604-625-457.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85)663-26-39

MALOWANIE, remonty, glazura, hydraulika, budowa. ☎(0-86)474-32-21.

MALOWANIE. Szpachlowanie. ☎(086)271-71-54.

NADBUDOWY, więźby skomplikowane, krycie dachów. ☎0602-777-760.

OGÓLNE wykończenia wnętrz, montaże PCV. ☎0511-263-534.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0606-816-533.

OGRODZENIA z kamienia, grile, altany itp. ☎0607-703-870.

OGRODZENIA, siatka, klinkier, fundamenty, sztachetki, kominy. ☎0697-091-107.

SIDING podsufitka. ☎(085)651-03-53, 0603-704-661.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie, adaptacja poddasza. ☎0501-379-276.

TYNKI gipsowe agregatem. ☎0512-246-100.

WYKONUJEMY kompleksowe ogrodzenia klinkier, siatka, fundamenty, ogrodzenia metalowe wraz z materiałami, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

WYKONUJĘ tynki gipsowe z materiałem. ☎0609-404-644.

WYKOŃCZENIÓWKA, glazura, terakota, suche tynki, hydraulika. ☎0697-091-107.

WYKOPY, pogłębianie stawów koparkami linowymi. ☎(086)272-26-37, 0505-027-228.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA, DRZWI, WITRYNY - PCV, ALUMINIUM. ZALUS, (085)664-91-90, UL. MALMEDA 17.

ZLECĘ wybudowanie domu jednorodzinnego ☎0695-590-536.

CYKLINOWANIE

UKŁADANIE, cyklinowanie, bezpyłowo. ☎0501-736-004.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK. ☎(0-85)741-93-82, ☎0608-445-352.

INSTALACJE w miedzi i plastiku. ☎(085)653-70-97, ☎0604-447-332.

ANTENY

ANTENY, sprzedaż, naprawa. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

MEBLE

KUCHNIE, szafy, zabudowy. ☎0661-972-747.

KUCHNIE, zabudowy, biurowe. ☎0609-777-024.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

INDECO
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
tel. 0602-835-174
161004gwbh

RAINBOW -serwis. ☎(085)662-31-36.

NAPRAWA RTV

RTV, Fabryczna 111. ☎(085)675-40-24.

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

REMONTY

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0665-063-930.

OKNA I DRZWI

ATEST- Okna, Drzwi- Uwaga!!! Promocja -do końca kwietnia! Okna na całe życie, tylko teraz tak tanio. Zapraszamy do biura -wysokie rabaty, krótkie terminy, niskie ceny, systemy ratalne. Hetmańska 28. ☎(085)651-98-58.

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, ☎(085)652-58-56.

OKNA, drzwi, bramy, rolety, najniższe ceny, raty! ☎0512-592-142.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

DACHY

DACHY- krycie wiórem. Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

TRANSPORT

BUSEM osobowo -towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSEM towarowym. ☎0500-080-517.

BUSEM, lotnisko, przysięgi. Przewozy zagraniczne, laweta. ☎0602-423-529.

DOSTAWCZYNI towar. ☎0660-315-264.

OKĘCIE -cały kraj. ☎0513-276-477.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.000 zł. ☎0-601-566-181.

NAGROBKI granitowe, podwójne od 5.000 zł, pojedyncze od 3.500 zł, www.okla.com.pl. ☎0601-924-904.

OGRODY -urządzanie, projektowanie, pielęgnacja. ☎(085)719-10-98, ☎0607-412-286.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków, zbiorniki. Sprzedaż, montaż. ☎0505-238-048.

VIDEO

FOTOARTWIDEO- wideofimowanie, fotografowanie. ☎(085)732-91-53, ☎0501-044-040.

TŁUMACZENIA

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. ☎0692-414-488, (085)869-12-03.

W sobotę w hali I LO w Białymstoku będą wielkie emocje

Żubry kontra lider

Jeżeli drugoligowi koszykarze białostockich Żubrów wygrają w sobotę z liderem Tarnovią Tarnowo Podgórne, będą bliscy zapewnienia sobie gry w barażach o I ligę.

– Zdajemy sobie sprawę, że mamy dużą szansę gry w barażach, ale nie zamykałbym nam drogi nawet na bezpośredni awans. Na razie jednak jesteśmy skoncentrowani przed meczem z Tarnovią – mówi trener Żubrów **Jerzy Karpiuk**.

Przypomnijmy, że w pierwszym meczu obu drużyn rozegranym w Tarnowie Podgórnym górą była Tarnovia, która wygrała 75:62.

– Wtedy zagraliśmy prawie bez wysokich koszykarzy. Trójka naszych, wówczas najwyższych zawodników **Paweł Pawłowski**, **Arkadiusz Zabielski**, **Rafał Kulikowski** zdobyła raptem 10 punktów. Teraz sytuacja jest inna. Do zespołu powrócił już po kontuzji **Marcin Krajewski**, wzmocnili nas też **Krystian Świech** i **Piotr Jakubowski** – mówi szkoleniowiec. – Na pewno więc jesteśmy silniejsi w strefie podkoszowej – dodaje Karpiuk.

Siłę drużyny Tarnovii 4You Tarnowo Podgórne stanowi dość wyrównany skład, który nie ma praktycznie słabych punktów. Pod tablicami groźny jest **Tomasz Pięta** (206 cm), mający za sobą występy w ekstraklasie. Piłkę rozgrywa **Jędrzej Jankowiak.** Na obwodzie zaś silny jest **Jakub Dłoniak.**

Ze względu na duże zainteresowanie meczem, który rozpocznie się w sobotę o godz. 18 w hali I LO przy ul. Brukowej, prowadzona jest przedsprzedaż biletów w siedzibie klubu (budynek pływalni MOSiR przy ul. Włókienniczej, wejście od rzeki Białej) w godz. 8-15.

Program 28. kolejki: NOVUM Bydgoszcz – Śląsk II Wrocław 102:42, Prokom Laudam – AZS Szczecin, Sudety Jelenia Góra – Polonia Leszno, MMKS SIDEN Toruń – Legia Warszawa, Żubry Białystok – Tarnovia 4YOU Tarnowo Podgórne, ŁKS Łódź – Stal II Ostrów, Harmattan Viando – Piotrcovia Piotrków Trybunalski, Polonia II Warszawa – Rawia Rawicz.

1. Tarnovia	27	52 2298:1656
2. Żubry Białystok	27	50 2356:1767
3. Harmattan	27	49 2312:1979
4. Siden Toruń	27	46 2204:1943
5. Novum Bydgoszcz	28	45 2398:2174
6. Śląsk II Wrocław	28	43 2018:1951
7. Rawia Rawicz	27	42 2098:2032
8. Legia Warszawa	27	41 1951:1940
9. Piotrcovia	27	40 2034:2092
10. AZS Szczecin	27	39 2023:2005
11. Prokom II	27	37 1973:2187
12. Sudety Jelenia G.	27	37 2007:2005
13. Polonia Leszno	27	35 1695:2051
14. ŁKS Łódź	27	34 1851:2226
15. Stal II Ostrów	27	29 1634:2519
16. Polonia II Warszawa	27	24 1397:1722

Mariusz Klimaszewski

Koszykarz Żubrów Białystok Marcin Krajewski w pierwszym meczu z Tarnovią nie grał. Teraz pomoże swojej drużynie zrewanżować się rywalom za porażkę.
FOT. B. MALESZEWSKA

Siatkarki Pronaru jadą do Andrychowa. Czekamy na powrót z I ligą!

Nawet ściany nie pomogą

O awans do I ligi siatkarek trzeba było w tym sezonie walczyć kilkufazowo. Wydaje się, że wreszcie doczekamy się szczęśliwego dla Pronaru-Zeto-AZS finału.

Białostoczanki mają za sobą: wygranie sezonu zasadniczego w grupie III, triumf w fazie play off i dwa zwycięstwa w decydującym barażu z MKS Andrychów. Teraz jadą na południe na trzeci, ewentualnie czwarty mecz.

Spotkania w Białymstoku pokazały, komu należy się awans. Ambitne andrychowianki odstawały od naszych siatkarek umiejętnościami i nie zdobyły nawet seta. Na czym mogą więc opierać resztki optymizmu? Podobno w swojej hali grają o wiele lepiej, a zespoły przyjezdne czują się w niej kiepsko. Czy jednak naprawdę jest tam aż tak „inaczej"? W finale grupowym MKS przegrał u siebie jeden mecz z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

Atmosferę spotkań w Andrychowie przybliżył nam znajomy dziennikarz, redaktor naczelny „Nowin Andrychowskich" **Franciszek Penkala**: – Hala jest mała, ale kibiców przychodzi ok. pięciuset – mówi Penkala.

Marta Kulik (z lewej) i Iwona Gosko. Druga liga powoli zostaje wspomnieniem.
FOT. A. ZGIET

– Drużyna ma swój kilkudziesięcioosobowy fanklub, który na ważne mecze mocno się mobilizuje. Pozostali kibice wspierają zespół, gdy ten dobrze gra, gdy gorzej, raczej psioczą zamiast pomagać – dodaje redaktor „Nowin".

Jak zapewnia menadżer Pronaru-Zeto-AZS **Wojciech Piotrowski**, nasze siatkarki są pewne swojej przewagi, ale w najbliższym meczu będą stuprocentowo skoncentrowane.

– Nawet mnie to zdziwiło, że dziewczyny, po dwóch łatwych wygranych, podchodzą do rywalek z respektem. Może to przez informacje o specyfice hali w Andrychowie. Ale one wiedzą co trzeba zrobić. Wygrać pierwszy mecz i wracać do domu – mówi Piotrowski.

Ściany i kibice nie atakują, nie blokują, i nie zagrywają. Jeśli Pronar zagra na swoim poziomie, już teraz będziemy się cieszyć z awansu.

Miłosz Karbowski

Tenisiści stołowi MOKS i Dojlid grają w barażach

Odmienne stany świadomości

Ligowe rozgrywki tenisa stołowego zakończyły się w środę, ale dwie białostockie ekipy grają dalej. UKS Baruch Dojlidy WSFiZ w Rzeszowie w sobotę o godz. 11 walczyć będzie z KU AZS Politechnika Rzeszów o awans do ekstraklasy. W tym samym dniu o godz. 16 w hali SP 49 (ul. Armii Krajowej) MOKS Słoneczny Stok grać będzie o pozostanie w I lidze z KU AZS AJD Częstochowa.

O większą stawkę grają zawodnicy z Dojlid. Gdyby podopiecznym trenera **Piotra Napiórkowskiego** udało się pokonać w dwumeczu ekipę z Rzeszowa, wywalczyliby pierwszy na Podlasiu awans do tenisowej ekstraklasy. – Jedziemy do Rzeszowa już w piątek, w czwórkę: ja, **Artur Baranowski**, **Kamil Zdzienicki** i **Mateusz Czernik.** Nie jestem zachwycony tym, że pierwszy mecz gramy na wyjeździe, a rewanż u siebie. Wolałbym odwrotnie... Szanse są jednak wyrównane. Sądzę, że decydować będą sety a nawet piłki, bo w punktach meczowych będzie remis. Oni mają lepszy II stół, my jesteśmy silniejsi na pierwszym. Powiem jedno: wszyscy – działacze, zawodnicy i kibice – chcemy tego awansu – mówił Napiórkowski.

W sobotnie popołudnie baraż rozegrają też gracze MOKS. Po środowym meczu ostatniej szansy „Słoneczni" po horrorze pokonali 6:4 Morliny II Ostróda. Znakomicie zagrał **Tomasz Gunkowski,** który wygrał swoje gry indywidualne. Po jednym oczku dołożyli jeszcze **Marcin Jarkowski** i **Sławomir Cylwik** oraz debel Jarkowski-Gunkowski. Decydujący o wygranej punkt ugrał **Jakub Fiedorczuk**, który został bohaterem tego spotkania. Środowa wygrana dała „Słonecznym" udział w barażach. – Nie wiemy prawie nic o rywalu. Niektóre nazwiska się obijały nam o uszy, ale konkretnej wiedzy nie mamy. Uważam, że są szanse na sukces. Częstochowa od 7 kolejek nie wygrała, my jesteśmy na fali. Kluczem do sukcesu jest jak najwyższe zwycięstwo u siebie w domowym meczu – stwierdził **Jerzy Mazur**, trener koordynator MOKS. **(PS)**

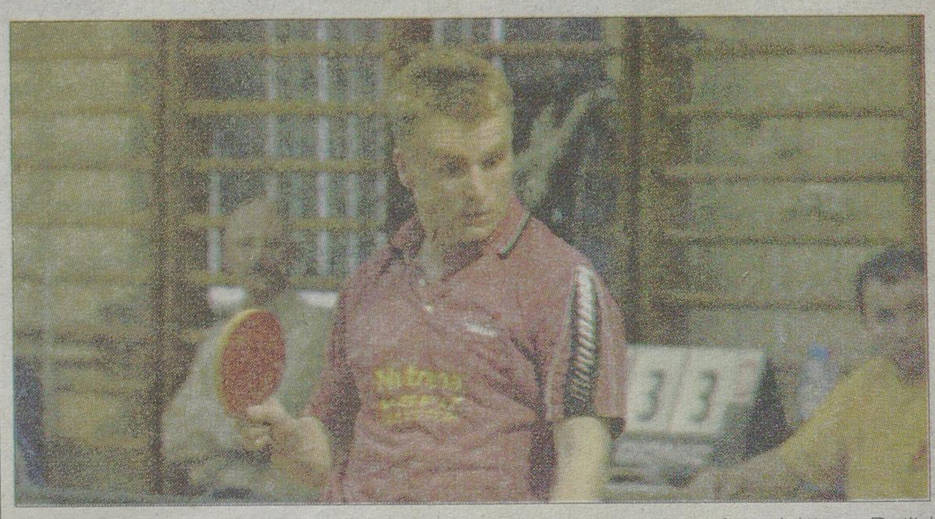

Na dobrą postawę Artura Baranowskiego w Rzeszowie mocno liczą kibice z Dojlid
FOT. A. ZGIET

Nowy trener kadry polskich skoczków

Lepistoe poprowadzi Małysza

Adam Małysz ma nowego trenera
FOT. FOTORZEPA

Człowiek o łagodnym usposobieniu, bardzo zrównoważony, ale jak potrzeba energiczny, bystry – tak o 60-letnim fińskim szkoleniowcu **Hannu Lepistoe**, który od sezonu 2006/07 będzie trenerem reprezentacji Polski w skokach narciarskich, mówi prezes PZN **Apoloniusz Tajner.**

– Hannu Lepistoe znany mi jest od dawien dawna, a tak na dobre od 1979 roku, kiedy to rozpoczął pracę trenerską. Jako asystent prowadził fińską kadrę olimpijską do igrzysk w Calgary. W swej karierze pracował także z włoskimi i austriackimi skoczkami. Teraz przyszedł czas na Polskę – powiedział Tajner.

Do końca kwietnia zarząd PZN powoła 14-osobową kadrę A i B. – Oczywiście nie będziemy ingerować w koncepcję, jaką ma Lepistoe, ale musi być jakiś punkt wyjścia. Nowy trener nie zna naszych zawodników, dlatego po dwumiesięcznym okresie zapoznawczym będzie mógł dokonać weryfikacji. Natomiast jest propozycja, by kadrą B opiekował się **Piotr Fijas** przy pełnej współpracy z Finem – wyjaśnił prezes. **(PAP, KS)**

Trzecioligowy hit. ŁKS Browar Łomża podejmuje Freskovitę Wysokie Mazowieckie.

Wojna o punkty i prestiż

To więcej niż zwykły trzecioligowy mecz. Na takie spotkania kibice czekają miesiącami. Piłkarze robią dosłownie wszystko, by pokonać rywala. W sobotę, w Łomży możemy spodziewać się wielkiej futbolowej bitwy.

Mecz w Łomży na pewno przyniesie kibicom wiele emocji FOT. A. LUDWICZAK

ŁKS Browar podejmuje w lokalnych derbach Freskovitę Wysokie Mazowieckie. Początek pojedynku o 16.

Wygraliśmy wtedy...

Zawodnicy obu drużyn nie pałają do siebie szczególną sympatią. Po jesiennym meczu w Wysokiem Mazowieckiem doszło do utarczki słownej między trenerami zespołów. Wówczas 1:0 wygrał ŁKS. Gospodarze długo nie mogli pogodzić się z porażką.

– Wynik mógł być inny, ale to już historia – zaznacza opiekun „ełkaesiaków" **Jerzy Engel jr.** – Pokonaliśmy wtedy klub o nazwie Mlekovita, teraz chcemy ograć Freskovitę.

Engel zdaje sobie sprawę, że sobotni mecz będzie miał wyjątkowy charakter.

– Nie wydaje mi się, żeby rywale mieli jeszcze szanse, by włączyć się do walki o awans do drugiej ligi. Ten mecz na pewno jednak potraktują prestiżowo. My również. Na to spotkanie nie muszę dodatkowo motywować swoich zawodników – podkreśla Engel.

Dodajmy, że w barwach biało-czerwonych nie zagra pauzujący za żółte kartki **Marcin Grabowski**. Na problemy ze zdrowiem narzeka **Łukasz Adamski**, ale istnieje szansa, że ten akurat zdąży się do soboty wykurować.

Sentymentalny powrót

Z kolei w zespole z Wysokiego Mazowieckiego z przeziębieniem zmaga się **Marcin Warakomski**.

– O tym, czy zagra zdecydujemy bezpośrednio przed meczem – wyjaśnia szkoleniowiec Freskovity **Tadeusz Gaszyński**.

Dla Gaszyńskiego będzie to powrót do Łomży. – Pracowałem tam przez dwa i pół roku. Wiele w tym czasie osiągnęliśmy. Większość zawodników występujących w ŁKS-ie została do klubu ściągnięta przeze mnie – podkreśla. – Cieszę się, że wracam do tego miasta. Będę miał okazję spotkać się ze wspaniałymi kibicami, od których otrzymałem wiele ciepłych listów i maili.

Przypomnijmy, że to właśnie Engel zastąpił Gaszyńskiego na ławce trenerskiej ŁKS-u. W sobotę obaj panowie staną naprzeciw siebie. – Nie chcę wracać do tamtych spraw. Na pewno nikomu nie muszę niczego udowadniać – kończy trener „mlecznych".

Krzysztof Sokólski

W Cracovii lecą kary

46. derby Warszawy będą hitem **23. kolejki Orange Ekstraklasy**. Gospodarzem niedzielnego spotkania jest Polonia. Oba zespoły w tabeli dzieli przepaść. Legia jest liderem, „Czarne koszule" walczą o utrzymanie.

Na wiosnę podopieczni trenera **Dariusza Wdowczyka** w pięciu rozegranych meczach zdobyli komplet punktów. Z kolei Polonia z ostatnich pięciu spotkań wygrała jedno, jedno zremisowała i trzykrotnie schodziła z boiska pokonana.

Bardzo ciekawie zapowiadają się także mecze, w których między sobą grać będą zespoły z miejsc 2-5. W Poznaniu, zajmujący piąte miejsce w tabeli ekstraklasy Lech zmierzy się z Wisłą Kraków, która do Legii traci zaledwie punkt. Zaś w Lubinie Zagłębie (czwarte miejsce) podejmie na własnym stadionie Amicę Wronki (trzecia pozycja). Groclin Grodzisk Wielkopolski jedzie do Krakowa. Gospodarz meczu, który jeszcze niedawno uznany byłby za szlagier, Cracovia, przeżywa w ostatnich dniach ciężkie chwile. Po kilku fatalnych występach zarząd klubu w środę zmienił trenera. Albina Mikulskiego zastąpił Stefan Białas, były szkoleniowiec zespołów niższych lig francuskich oraz Legii. Władze ukarały finansowo trójkę piłkarzy - Pawła Drumlaka, Łukasza Skrzyńskiego i Krzysztofa Przytułę. Dwóch pierwszych za słabą postawę, a trzeciego za to, że... nagrywał wypowiedzi trenera, a następnie prezentował uzyskane nagrania zawodnikom pierwszej drużyny, podważając ustalenia taktyczne oraz kompetencje sztabu szkoleniowego. Pozostali gracze biorący udział w spotkaniach z Górnikiem Łęczna i GKS Bełchatów otrzymali upomnienia. **(PAP, miłk)**

Program meczów 23. kolejki - piątek, 7 kwietnia: Korona Kielce - Arka Gdynia (godz. 19), Zagłębie Lubin - Amica Wronki (20). **Sobota, 8 kwietnia:** Wisła Płock - Górnik Zabrze (18), Pogoń Szczecin - Górnik Łęczna (18), Odra Wodzisław Śląski - GKS Bełchatów (18), Cracovia Kraków - Groclin Dyskobolia (18), Lech Poznań - Wisła Kraków (20). **Niedziela, 9 kwietnia:** Polonia Warszawa - Legia Warszawa (14.30).

Los zdecydował, że pierwsze spotkanie finałowe Pucharu Polski pomiędzy Zagłębiem Lubin i Wisłą Płock zostanie rozegrane 26 kwietnia w Lubinie. Rewanż w Płocku, 3 maja.

Wigry grają z Mazowszem. Trener leży w szpitalu.

Wygrana jak lekarstwo

W sobotę o godz. 16.00 meczem z Mazowszem Grójec piłkarze Wigier zainaugurują wiosenną rundę na swoim boisku. Nie wiadomo tylko, kto poprowadzi gospodarzy w tym spotkaniu. Od środy w szpitalu przebywa bowiem trener **Zbigniew Kieżun**.

– Na szczęście niepotrzebna była operacja i to, co się stało, uda się wyleczyć w inny sposób – mówił wczoraj szkoleniowiec Wigier. – Zaryzykowałem wyjazd najpierw do Łowicza, a później, to już chyba głupota, do Szczuczyna i skończyło się tak, jak się skończyło. Na szczęście pęknięcie wrzodów to nie zawał. Wymaga za to przetoczenia krwi. Ale czuję się już nie najgorzej i ze szpitalnego łóżka kieruję przygotowaniami do spotkania z Mazowszem.

Zdaniem szkoleniowca, bez względu na to z kim na ławce w roli „trenera", piłkarze Wigier zrobią wszystko, żeby pokonać trzecią drużynę w tabeli.

– Wiem jedno, moich chłopaków stać na walkę przez 90 minut i taką walkę podejmą w sobotę – zapewnia Z. Kieżun. – Chciałbym być z nimi, ale dziś nic nie wiadomo. Ważne, żeby wszyscy zawodnicy byli zdrowi. Wczoraj na drobne dolegliwości w kolanie narzekał **Wojtek Czereszewski**. Mam jednak nadzieję, że są to naprawdę drobne dolegliwości. W stosunku do wyjściowego składu w Łowiczu w drużynie nastąpi jedna zmiana. Jaka? Najpierw dowiedzą się zawodnicy, później pozostali. Na pewno nie wystraszymy się rywala. Tak jak w Łowiczu chcemy zagrać o całą pulę. Drobne nas nie interesują.

Jesienią w Grójcu Wigry, jeszcze z trenerem **Marianem Geszke**, przegrały z Mazowszem 0:2, a gole strzelili M. Kowalczyk (36 min) i Dworzańczyk (90). Ten pierwszy przed tygodniem dwukrotnie pokonał bramkarza Jezioraka Iława. Kibice Wigier na gola swoich pupili czekają już 188 minut.

Jesienią pierwszy mecz pod kierownictwem Z. Kieżuna Wigry przegrały 0:3, ale były to złe dobrego początki. **(tam)**

Andrzej Szyszko chce zachować czyste konto FOT. T. MOĆKUN

20. kolejka IV ligi podlaskiej

Hetman czy Sparta?

Spotkanie Hetmana Białystok z POM-em Spartą Augustów zapowiada się jako najciekawsza konfrontacja 20. kolejki IV ligi.

Oba zespoły kiepsko zaczęły rundę wiosenną nieudanie. Sparta zremisowała w Kolnie z Orłem 1:1, a Hetman uległ na wyjeździe Warmii Grajewo 0:2.

– Oglądałem Hetman w Grajewie. To wybiegany, młody zespół. Moim zdaniem czeka nas spotkanie dwóch zespołów, obecnie prezentujących podobny poziom – mówi trener Sparty **Grzegorz Szerszenowicz**.

– Postaramy się wypaść jak najlepiej, ale wiosna to dla nas przygotowanie przed następnym sezonem. Wtedy będziemy walczyli o bardziej ambitne cele. W Augustowie interesują nas 3 punkty – twierdzi **Mirosław Mojsiuszko**, trener białostockiego Hetmana. **(miłk, PS)**

Program 20. kolejki

Sobota: Hetman Białystok – Sparta Augustów (16), Pomorzanka Sejny – Tur Bielsk Podlaski (15)
Niedziela: Wissa Szczuczyn – Piast Białystok (16), Sokół Sokółka – CresoviaSiemiatycze, Jagiellonia II – Pogoń Łapy (15), MKS Mielnik – Supraślanka (15), Krypnianka – Warmia Grajewo (14), Olimpia Zambrów – Orzeł Kolno (14).

RELAKS NA SPORTOWO

KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Żubry Białystok – Tarnovia 4You Tarnowo Podgórne (sobota, godz. 18 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku)
PIŁKA NOŻNA
Liga okręgowa, niedziela: Gieret Giby – Promień Mońki (14), LZS Narewka – Dąb Dąbrowa Białostocka (15), KS Wasilków – Iskra Narew (13), Polonia Raczki – Hetman Tykocin (15), Włókniarz Białystok – Kolejarz Czeremcha (16), Magnat Juchnowiec – LUKS Krynki (11, boisko MOSP Białystok), Puszcza Hajnówka – Narew Łyski Choroszcz (14), Rudnia Zabłudów – KS Michałowo (14).
A klasa, niedziela: Pogranicze Kuźnica – Forty Piątnica (15), Gryf Gródek – Rospuda Filipów (12), Skra Wizna – Skra Czarna Białostocka (12), Orzeł Łapy Szołajdy – Orlęta Czyżew (14), Tur II Bielsk Podl. – Narew Łyski II Choroszcz (14), Orkan Poświętne – Korona Dobrzyniewo (12).
TENIS STOŁOWY
Mecz o utrzymanie się w I lidze mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – KU AZS AJD Częstochowa (sobota, godz. 16 w SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32 w Białymstoku)
Mistrzostwa Województwa Podlaskiego Młodzików (sobota, godz. 10 w hali MOSiR w Grajewie)
II liga kobiet. Dwójka MOSiR Grajewo – TS Konopki (niedziela, godz. 11 w hali MOSiR w Grajewie), Dwójka – Iskra Sońsk (niedziela, godz. 13.30).
UNIHOKEJ
Mecz o 3. miejsce w ekstraklasie. Orły Suwałki – PionierTychy (sobota, godz. 18 i ewentualnie niedziela, godz.10 w SP 11 w Suwałkach).

(PS, mark)

Puchar pełen futsalu

Helios Białystok po raz trzeci w tym roku wystąpi w roli gospodarza turnieju Pucharu Polski w futsalu. W 1/16 finału białostoczanie podejmować będą dwie ekipy z ekstraklasy i jednego drugoligowca. Tak mocnych rywali jeszcze w stolicy Podlasia nie gościliśmy.

– Najsilniejsza drużyna to Impuls Alpol Siemianowice Śląskie ze ścisłej krajowej czołówki. Wywalczyła 3. miejsce w I lidze. W zespole gra czterech byłych kadrowiczów: Brauhoff, Korczyński, Maksym i Powroźnik. Odrobinę słabszy będzie Grembach Łódź, który obronił się przed spadkiem z I ligi. W tej ekipie gra dwóch reprezentantów: Krawczyk i Pawlak oraz jeden z najzdolniejszych młodzieżowców: **Mariusz Rachubiński**. Jako ciekawostkę podam, że w zespole występuje rodzony brat **Marka Saganowskiego** – Bogusław. Z kolei trzecia ekipa AZS Vita Nowa Warszawa to 3. zespół II ligi. My, niestety, gramy w słabszym składzie niż zazwyczaj. Kilku graczy występuje w niedzielę w czwartoligowych drużynach i zabraknie ich w tym turnieju. Szkoda, bo w konfrontacji z najsilniejszymi mogliśmy powalczyć o miejsce w 1/8 finału Pucharu Polski. Mimo to wcale nie składamy broni. Wszystkich chętnych zapraszam w niedzielę o godz. 12 do białostockiej hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej na futsal w najlepszym krajowym wydaniu – zachęcał **Leszek Łuckiewicz,** prezes i trener białostockiego Heliosa.

(PS)

BIAL BPODL SUW LOM www.wspolczesna.pl

Tylko szesnastka piłkarzy jedzie na niedzielny mecz z Radomiakiem Radom

Jagiellońska kadra się sypie

Nieszczęścia chodzą parami. Wiosną, w lidze białostocka Jagiellonia nie wygrała jeszcze meczu. Na dodatek w każdym spotkaniu traci zawodników.

Ariel Jakubowski w meczu z Heko doznał kontuzji kolana FOT. B. MALESZEWSKA

Do kontuzjowanego w pojedynku z Finishparkietem Nowe Miasto Lubawskie **Dariusza Łatki**, po środowej konfrontacji z Heko Czermno dołączyli **Adam Piekutowski, Tomasz Moskal** i **Ariel Jakubowski**.

Roztrzaskane kolano

Najgorzej jest z Piekutowskim. Bramkarz Jagi w środowym meczu po jednej z interwencji źle spadł na murawę i doznał bardzo poważnego urazu kolana. Boisko opuścił na noszach. Diagnoza brzmi wstrząsająco. Zawodnik zerwał więzadła krzyżowe przednie, boczne, ma też roztrzaskaną łękotkę. Pierwsze przewidywania mówią o co najmniej półrocznej przerwie. A przecież Piekutowski został wypożyczony z krakowskiej Wisły do końca obecnego sezonu. W tej sytuacji istnieje obawa, że nie zobaczymy go już w barwach Jagiellonii.

– Trzymamy kciuki za Adama – mówi trener żółto-czerwonych **Adam Nawałka**. – Bardzo dobrze wprowadził się do drużyny. Dosięgnął go jednak ogromny pech.

Pierwszym bramkarzem został obecnie **Maciej Zając**. Drugim **Maciej Majewski**. Z siedemnastolatkiem jest jednak pewien problem, bo formalnie to wciąż zawodnik MOSP. Dzisiaj ma zostać potwierdzony do drugoligowych rozgrywek.

– Nie zostawimy Jagiellonii na lodzie. Chociaż trochę mnie dziwi, że nikt z klubu się do nas w tej sprawie nie odezwał. Ale w piątek spotkamy się i osiągniemy porozumienie. Nie zostaną przecież z jednym bramkarzem w kadrze – powiedział prezes MOSP **Stanisław Bańkowski**.

Ariela czeka zabieg

Obok Piekutowskiego, meczu z Heko do końca nie dograł także Tomasz Moskal. Ten z kolei naderwał mięsień dwugłowy. Przerwa w treningach powinna potrwać około dwóch tygodni.

Po spotkaniu okazało się, że straty są jeszcze większe. Kontuzji kolana (uszkodzona łękotka) nabawił się Ariel Jakubowski.

– Po tygodniu rehabilitacji zobaczymy czy będzie potrzebny zabieg, czy też Ariel może dograć do końca sezonu i dopiero wówczas poddać się operacji – tłumaczy Nawałka.

W sytuacji plagi kontuzji na najbliższy mecz z Radomiakiem do Radomia pojedzie tylko szesnastka jagiellończyków. W Białymstoku zostaje także **Marek Wasiluk**.

– Lepiej, żeby Marek, a także **Robert Kolasa** i **Iwo Zubrzycki** wystąpili w tym czasie w meczu rezerw. Potem zobaczymy, który z nich dojedzie do nas przed spotkaniami ze Śląskiem i Piastem Gliwice – tłumaczy opiekun Jagiellonii.

Dodajmy, że obok Majewskiego do kadry meczowej na spotkanie z Radomiakiem dołączony zostaje także **Dzidosław Żuberek**. Być może znajdzie się w niej również **Damian Staniszewski** (o ile rozstrzygnie się wreszcie w PZPN-ie sprawa jego kontraktu).

Pamiętamy jak strzela się bramki

Wszyscy czekamy na pierwsze zwycięstwo Jagiellonii w rundzie wiosennej. Dwa pierwsze mecze z Finishparkietem i Heko kończyły się bezbramkowymi remisami.

– Analizując na zimno spotkanie z Heko widać, że mieliśmy siedemdziesiąt procent posiadania piłki. Nie strzelamy bramek, ale pamiętamy przecież serie **Wojtka Kobeszki**, czy choćby **Erniego Konona**. Oni nie zapomnieli jak zdobywać gole. I wierzę, że wreszcie zaczniemy trafiać do siatki. Do Radomia jedziemy, by walczyć o zwycięstwo – kończy Nawałka.

Mecz Radomiak Radom – Jagiellonia Białystok rozpocznie się w niedzielę o 13. **(KS)**

W II LIDZE

Program 22. kolejki:
Radomiak – Jagiellonia (niedziela, godz. 13.00)
Ruch Chorzów – Lechia Gdańsk (piątek, 18)
Zagłębie Sosnowiec – Śląsk (sobota, 16)
Widzew Łódź – Heko Czermno (sobota, 18)
Podbeskidzie Bielsko-Biała – Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie (sobota, 15)
Zawisza – Piast Gliwice (sobota, 18)
KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Polonia Bytom (sobota, 18)
Górnik Polkowice – ŁKS Łódź (piątek, 18)
Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Szczakowianka Jaworzno (niedziela, 19)

1. ŁKS Łódź	19	36	32:14
2. Widzew Łódź	19	34	34:18
3. Śląsk Wrocław	19	34	22:19
4. Jagiellonia	19	32	29:15
5. KSZO Ostrowiec	19	32	28:26
6. Zawisza Bydgoszcz	19	28	20:14
7. Zagłębie Sosnowiec	19	27	24:21
8. Heko Czermno	19	25	20:16
9. Górnik Polkowice	19	24	24:28
10. Radomiak Radom	19	23	22:27
11. Lechia Gdańsk	19	23	21:26
12. Szczakowianka	19	23	22:36
13. Piast Gliwice	19	22	21:17
14. Świt	19	21	20:27
15. Ruch Chorzów	19	17	20:22
16. Podbeskidzie	19	17	22:29
17. Polonia Bytom	19	14	16:30
18. Finishparkiet	19	12	17:30

(KS)

Celtic Glasgow pokonał Hearts

Polacy mistrzami

Celtic Glasgow wygrał z Hearts 1:0 i po raz 40. sięgnął po tytuł piłkarskiego mistrza Szkocji. W zespole z Glasgow całe spotkanie rozegrali reprezentanci Polski **Artur Boruc** i **Maciej Żurawski**.

Gola na wagę tytułu zdobył świętujący w środę 31. urodziny **John Hartson**. Walijczyk wpisał się na listę strzelców w czwartej minucie. Bohaterem meczu był również Boruc, który kilkakrotnie bronił groźne strzały rywali.

Obaj Polacy mieli udział przy bramce Hartsona. Boruc popisał się celnym wykopem w kierunku Żurawskiego, natomiast reprezentacyjny napastnik celnie odegrał piłkę do Walijczyka. Hartson zaskoczył źle ustawionego bramkarza gości, zdobywając gola na wagę tytułu mistrzowskiego.

Na sześć kolejek przed końcem sezonu ekipa z Glasgow ma 20 punktów przewagi nad drugim w tabeli Hearts. **(PAP, KS)**

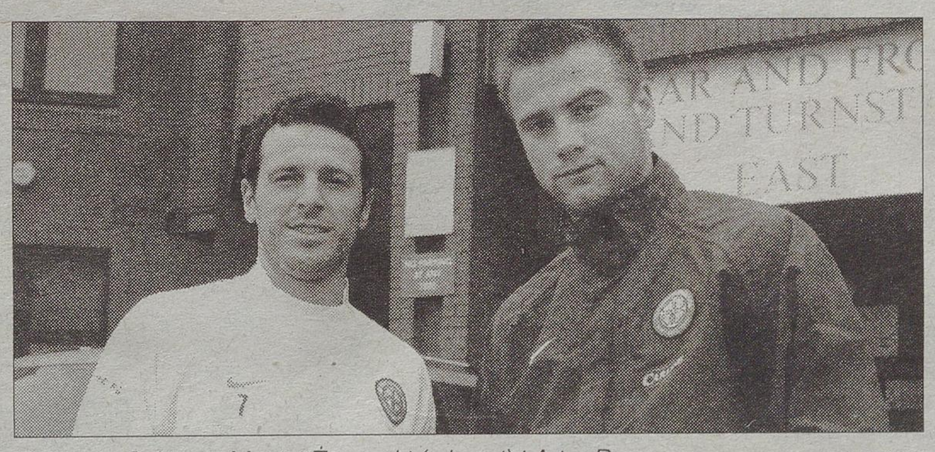

Gwiazdy Celticu – Maciej Żurawski (z lewej) i Artur Boruc FOT. FOTORZEPA

Liga Mistrzów

Czterech do finału

AC Milan, FC Villarreal, FC Barcelona i Arsenal Londyn to półfinaliści piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Barcelona już w piątej minucie meczu z Benfiką mogła objąć prowadzenie. Do wymarzonego początku miał szansę przyczynić się **Ronaldinho**, który wykonywał rzut karny. Brazylijczyk nie wykorzystał jednak tej szansy.

To co nie powiodło się najlepszemu piłkarzowi świata w piątej minucie, udało się kwadrans później. W 89. minucie zawodnicy Barcy poderwali się do jednej z ostatnich akcji - po dwóch szybkich podaniach ze środka pola piłka dotarła do **Ludovica Giuly**, a ten bez namysłu oddał ją do wbiegającego na pole karne Samuela Eto'o. Kameruńczyk bez problemów przypieczętował awans swojej drużyny.

Arsenal sprawę awansu rozstrzygnął w pierwszym spotkaniu u siebie, które wygrał z Juventusem Turyn 2:0. W rewanżu osłabioną

Samuel Eto`o jest gwiazdą Barcy FOT. AFP.

brakiem czterech podstawowych zawodników „Starą Damę" (nie grali Camoranesi, Zebina, del Piero i Vieira) stać było tylko na bezbramkowy remis na Stadionie Alpejskim, a wynik ten promował „Kanonierów" z Londynu.

Juventus - Arsenal Londyn 0:0.
FC Barcelona - Benfica Lizbona 2:0 (1:0). **Bramki:** Ronaldinho 19, Samuel Eto'o 89.

(PAP, opr. mark)

– dziennik regionalny. **Wydawca:** WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA sp. z o.o. **Adres:** 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 085 748 74 74, fax 0 85 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, **Zarząd** tel. 085 748 74 00, fax 0 85 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 085 748 74 31, 085 745 59 87, fax 085 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** Drukarnia Prasowa Ignatki 40/2.
ZARZĄD Wydawnictwa Prasa Podlaska: Prezes Krzysztof Paliński, **Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Piotr Biziuk, Anna Wykowska; **Dział Promocji** tel. 085 748 74 50 – **kierownik** Elżbieta Dźwigaj; **Dział Magazynu** tel. 085 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, 085 748 74 61, 085 748 74 65, 085 748 74 66, 085 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 085 748 74 53, 085 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 085 748 74 80, 085 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Graficzne** tel. 085 748 74 78– **kierownik** Teresa Muszyńska; **Korekta** tel. 085 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Sewastianowicz, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet.
ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski tel./fax 085 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax 087 621 08 05, tel. 087 610 85 05, 087 621 59 16, ul. Pułaskiego 24 – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax 086 216 56 97, tel. 086 216 78 99, tel. 086 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. 089 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax 029 764 66 41, tel. 029 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki** tel. 087 566 30 00, tel./fax 087 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

Redaktor prowadzący: Dariusz Klimaszewski

KODEKS WYDAWCÓW
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
GAZETA współczesna
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, tel./fax 085 748 74 32; KRAMIK tel. 085 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 085 748 74 41, 085 748 74 42, 085 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax 085 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Moja rodzina z Gazetą Współczesną

MOJA RODZINA

18

GAZETA WSPÓŁCZESNA
10 kwietnia 2006
poniedziałek

zadzwoń do reportera
Anna Wykowska
085-748-74-74

Dziecko >> Jak nauczyć malucha samodzielności

Starszy brat oparciem

Gdy podejmujemy decyzję o wysłaniu młodszego dziecka do przedszkola, należy postawić pytanie: Czy wysyłać do tej samej placówki co starsze?

Ewa Sznejder
esznejder@wspolczesna.pl

– Staram się wychowywać dzieci tak, aby były samodzielne – mówi Katarzyna Taudul z Łomży, mama 4-letniego Mikołaja i 5-letniego Marcela. – A gdy chłopcy są w jednym przedszkolu, młodszy może się ciągle oglądać na starszego, liczyć na jego pomoc, a nie własne umiejętności.

Tak było, gdy Mikołaj i Marcel swoje pierwsze przedszkolne doświadczenia zdobywali wspólnie. Placówka, którą wybrali im rodzice, prowadziła łączone grupy 3- i 4-latków. Chłopcy byli razem i w domu, i w przedszkolu. Mikołaj szybko się rozwijał, wzorując na Marcelu i starszych kolegach, jednak czasami zbyt trudne zadania zniechęcały go.

– Uważam, że ze względu na rozwój dzieci jest lepiej, gdy mają zajęcia w swoich grupach wiekowych – podkreśla mama chłopców. – Poza tym młodsze dziecko musi dawać sobie radę samo. Nie może ciągle mieć za plecami starszego brata.

Marcel trafił zatem do innego przedszkola, „Małego Artysty". Codziennie mama rozwoziła dzieci w dwa różne końce miasta. Poranki były stanowczo za krótkie. Takie tempo rodzina wytrzymała rok. Pani Kasia skapitulowała i zapisała Mikołaja do „Małego Artysty".

– Myślę, że młodsze dziecko na tym skorzysta – ocenia Maria Mikołajewska, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 2 w Łomży. – Każde przecież zdobywa doświadczenia w różnych grupach, ma do swego wieku dostosowane zajęcia, wśród rówieśników uczy się samodzielności. A świadomość, że brat jest obok, tylko zwiększa poczucie bezpieczeństwa.

Zdaniem psychologów, taka bliskość poza domem, umacnia więzi między rodzeństwem. Nauczyciele często proszą starszego brata czy siostrę, aby pocieszyło malucha, gdy jest mu smutno czy przeżywa kryzys.

– Starszy brat może przyjść i potrzymać za rękę, gdy młodszemu smutno – dodaje Mikołajewska. – Rodzice najczęściej nie posyłają młodszych dzieci do przedszkola tylko ze względów ekonomicznych.

Dyrektorzy łomżyńskich przedszkoli zaapelowali do Rady Miasta, aby wprowadziła niższe opłaty na każde kolejne dziecko w przedszkolu.

Marcel (z lewej) i Mikołaj stawiali razem pierwsze kroki w przedszkolu

Opinia
> Wiesława Gołąbek
psycholog

Wysłanie starszego i młodszego dziecka do tego samego przedszkola to dobre rozwiązanie. Dzięki temu młodsze będzie miało kogoś z rodziny, „kawałek domu" w obcym środowisku. To również ułatwienie dla rodziców, którzy poświęcą mniej czasu na dowóz dzieci do przedszkola i będą mieli więcej okazji do poznania przedszkolanek.

Posłuchaj fachowca

Wapń na zniszczone paznokcie

Ekspert
> Małgorzata Sokołowska
kosmetyczka z Białegostoku

▲ **Mam problem z łamliwymi i rozdwajającymi się paznokciami. Przez jakiś czas miałam tipsy akrylowe. I nic nie pomogło. Co mam zrobić? Może stosować jakieś odżywki?** – pyta pani Halina z Hajnówki.

Odbudowując płytkę zniszczonych paznokci przede wszystkim trzeba uzbroić się w cierpliwość, ponieważ ten proces trwa dość długo. Słabe paznokcie nie powinny być zbyt długie, więc obcinajmy je krótko i pilnikujemy delikatnym pilnikiem, aby nie spowodować dodatkowego rozdwojenia płytki. Pomóc tu może moczenie paznokci w lekko podgrzanej oliwie z dodatkiem soku z cytryny, który dodatkowo wybieli płytkę. Aby jednak płytki paznokci wyglądały zdrowo, trzeba się również wzmocnić od środka. Swoim klientkom z podobnymi dolegliwościami zalecam łykanie środków odżywczych z wapniem oraz witaminy A i E. ▲

Zadbaj o zimowe buty już teraz

Ekspert
> Jacek Okułowicz
szewc z Białegostoku

▲ **Jak przechowywać zimowe obuwie, żeby za rok nie było zniszczone i zdeformowane?** – pytała pani Anna z Grajewa.

Żeby buty dobrze wyglądały za rok, należy po zimowym sezonie dokładnie je umyć przy pomocy szczoteczki specjalnym szamponem, sporządzonym z szarego mydła. Obuwie musimy też wypełnić, czyli włożyć do wnętrza tzw. prawideł. Najlepsze są drewniane, gdyż doskonale wchłaniają wilgoć ze środka obuwia. Gorsze są plastikowe, ale tańsze w zakupie. Jeżeli nie mamy prawideł, należy koniecznie wypchać buty gazetami. Tak umyte i wypchane dokładnie suszymy w temperaturze pokojowej, z dala od źródeł ciepła. Następnie skórę obuwia pokrywamy pastą woskową lub kremem (w zależności od rodzaju skóry), którego nie rozpolerowujemy. Pokryte w ten sposób obuwie jest gotowe do przechowania. Wykonanie tych prac znacznie przedłuży ich żywotność, zachowując jego pierwotny kształt i nienaganny wygląd. ▲

Gotowanie >> Cudowny smak popołudnia

Deser Izuni Lulewiczowej

Jak sprawić, żeby najtrudniejszy i nawet najbardziej męczący dzień zamienić w chwile relaksu? Najprostszy sposób to przekąszenie czegoś słodkiego. Oto nasza propozycja na idealny deser na świąteczne popołudnie.

▲ **Składniki:** 1/2 litra śmietany kremówki (30%), 1/2 kg sera białego zmielonego, 1 żelatyna (mała na litr wywaru), 1 tabliczka gorzkiej czekolady, 1 szkl. cukru pudru, 1 paczka biszkoptów

▲ **Przygotowanie:** Schłodzoną śmietanę ubić na sztywno, zmielony ser utrzeć z cukrem pudrem, następnie dodawać powoli ubitą śmietanę. Żelatynę rozpuścić w 1/4 szkl. wrzątku wody, ostudzić, dodawać do wcześniej ubitej masy ciągle mieszając. Czekoladę zetrzeć na drobnej tarce, połączyć z masą serową. Biszkopty nasączyć osłodzoną kawą i układać warstwami na przemian z masą serową w okrągłym naczyniu. Wstawić do lodówki na co najmniej 2 godziny. (kj)

Deser na słodkie zakończenie ciężkiego dnia

Polecam
> Jan Leończuk
dyr. Książnicy Podlaskiej

Niestety rzadko mam czas na gotowanie. Mogę sobie na to pozwolić tylko w soboty i niedziele. A deser Izuni cudownie smakuje posypany startą, gorzką czekoladą

Dobre rady

▲ **Na czystą tapicerkę.** Do czyszczenia tapicerowanych mebli i dywanów, można użyć sody oczyszczonej. Rozsyp ją na powierzchni na ok. 30 min. Zbierz pył odkurzaczem. Soda wchłonie brud i mikroorganizmy. ▲

Księga imion

▲ **Michał** – pochodzenie od słowa mikha'el (któż j... Może też oznaczać: do B... imię jednego z archani... występuje od średniowi...
Imieniny obchodzi: 2 i 1... kwietnia, 4, 8 i 23 maja, ... 5 lipca, 25 sierpnia, 6 i 29 wrze...
Znane osoby o tym imieniu: Mic... Anioł, Michaił Szołochow, Michaił...

W natłoku informacji, pracy, ciągłego pośpiechu, codziennie staramy się jak najwięcej czasu poświęcić rodzinie. Ona jest przecież najważniejsza. A problemów i radości rodzinnych nie brakuje. Dlatego w naszej nowej gazecie nie zapomnimy właśnie o tym, co najbliższe – o rodzinie. Każdego dnia poświęcimy jej całą stronę.

Moja rodzina – taki tytuł będzie nosić ta strona – to miejsce, gdzie będziemy rozwiązywać problemy związane z rodziną – i to te poważne, jak i lżejsze. Podpowiemy, jak z najbliższymi spędzić ciekawie czas, co podać na stół, jak łatwo poradzić sobie z kłopotami gospodyni domowej. Bo przecież w rodzinie każda sprawa jest ważna.

Żeby być naprawdę blisko każdej rodziny, tę stronę będą współtworzyli Czytelnicy. Zachęcamy, abyście przysyłali nam pytania, na które odpowiedzą fachowcy, sygnalizowali problemy, które pomożemy rozwiązać...

Zapraszam do lektury
Marta Romańczuk
dziennikarz

▲ Będziemy pisać o wszelkich sprawach związanych z rodziną – o problemach małych i dużych.

▲ Będziemy starali się pomagać rodzinom będącym w kłopotach. Przedstawimy też rodziny, które dzięki własnej pracy czy pasji osiągnęły sukces, zadowolenie.

▲ Nie zapomnimy o rodzinnych radościach, rozrywkach, przyjemnościach. Podpowiemy, jak razem ciekawie spędzić czas.

▲ Nasi eksperci odpowiedzą na każde Wasze pytanie – dotyczące zdrowia, urody, dekoracji mieszkania, ogrodu... Będzie też miejsce na dobre rady domowe.

▲ Znane osoby podadzą przepis na swoje ulubione danie, które wzbogaci Waszą kuchnię.
Każdego dnia zdradzimy też, co oznacza imię solenizanta.

ISSN 0137-9488
00>
9 770137 948353

Już 10 kwietnia w Twoim domu

GAZETA Współczesna

TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 7 kwietnia 2006
Redaktor wydania: Agnieszka Tyszkiewicz
ISSN 0137-9488

Fot. B. Maleszevska

PASJA WEDŁUG ROMKA

Mieszkańcy Kleosina i Juchnowca dokonali rzeczy prawie niemożliwej. Młodzi i starsi w sile ponad 50 osób zjednoczyli się we wspólnym przedsięwzięciu i wystawili historię Męki Pańskiej. Pomysłodawcą, scenarzystą i reżyserem Misterium jest Romuald Gaiński. Przekonał proboszcza, a rekrutując aktorów zapalił do pomysłu dzieci. Te z kolei przekonały rodziców. Teraz Pasję w ich wykonaniu można oglądać w różnych kościołach na terenie całego niemal województwa
– str. X-XI

Palma do samego nieba

Żeby zdążyć na Niedzielę Palmową do Łysych, najsłynniejszy w Polsce konkurs i paradę wysokich palm, przygotowania trzeba zacząć już na początku Wielkiego Postu. Kurpiowskie rodziny przygotowują się do niej starannie. Najpierw wyszukują w lesie kilku- lub kilkunastometrową sosnę, potem ozdabiają ją kilkoma tysiącami kwiatów z różnokolorowej bibuły i... poddają się ocenie jury. Kurpiowska tradycja nie ma sobie równych. Nic dziwnego, że Niedziela Palmowa w Łysych ściąga tłumy turystów

– str. IV

Suchy chleb dla... dzieci

Edward Koc nie potrafi tego wyjaśnić. Jak doszło do sytuacji, że przez kilkanaście lat stopniowo oddał swój majątek obcemu człowiekowi. Trudno to opisać, jeszcze trudniej zrozumieć. Nawet mieszkańcy niewielkiej wsi koło Siemiatycz nie bardzo wiedzą, jak to się mogło stać. Współczują Edwardowi, ale nie mogli pomóc. Tamten musiał go omamić, oszukać albo jakieś prochy dał... Najbardziej szkoda dzieci, bo po prostu głodne chodziły. Teraz ludzie trzymają kciuki za Edwarda, który postanowił odzyskać majątek.

– str. VII

Musi fruwać, to pofrunie

W Czarnej Białostockiej policjanci pomogli zorganizować klub dla dzieci. Może wygląda niepozornie, ale dzieciaki same go malowały i pomagały urządzić, a teraz chętnie przychodzą, by tu spędzać wolny czas. I z zapałem budują samoloty. A i policja ma mniej zgłoszeń dotyczących drobnych przestępstw. Wcześniej młodzi ludzie nudząc się potrafili podpalić śmietnik, obrzucić samochód kamieniami czy wysmarować ścianę farbą. Teraz sklejają modele samolotów. I dobrze się przy tym bawią

– str. V

NA Widelcu

ATRAKCJE

Do Krakowa jeździmy zobaczyć Rynek, do Wrocławia Panoramę Racławicką, a do Torunia starówkę. Do Augustowa przyciągają nas jeziora, do Supraśla spokój, a do Białegostoku... no właśnie. Nie przyciągamy ani wielu turystów, ani inwestorów. Mało tego - wielu wręcz odpychamy. Firma, która będzie budować w Białymstoku multipleks, wybudowała już 7 takich obiektów w innych miastach, gdy u nas zaledwie zdołała wywalczyć potrzebne zezwolenia. Wywalczyć, bo u nas nie da się po prostu coś zrobić, u nas trzeba pokonać wielogłowego smoka w postaci niemrawych, nieruchawych i przeciwnych wszystkiemu, co się rusza, urzędników wysokiego szczebla. Nie mamy rzeki, wielkich zamków, gór ani morza, ale możemy ruszyć głową. Nasze miasto potrzebuje marketingu ofensywnego. Nawet pod hasłem „Przyjedź do miasta, gdzie się nic nie dzieje".

Dlaczego nie mamy ani jednej wieży widokowej, żadnego nowego budynku przyciągającego wzrok, żadnego „dziwoląga", pomysłu, symbolu, czegoś co przyciąga... Nie ma deptaka (zmienić prezydenta), nie ma rynku starego miasta (architekci do wymiany, bo Sienny by się nadawał), nie ma lotniska (dział marketingu na bruk), ale kto zabrania wymyślić coś nowego? A jeżeli nie wymyślić, to przenieść dobre wzorce? Zamiast pomników na baczność, wybudować w centrum 20 odlotowych, dynamicznych pomników zwykłych ludzi... Policjant z brązu goniący złodzieja na Suraskiej, hydraulik wychodzący ze studzienki na Kilińskiego, młodzieniec wpadający w poślizg na rogu Spółdzielczej i Lipowej, starszy pan przyglądający się witrynie jubilera, kominiarz zjeżdżający po rynnie na Kalinowskiego... Byłoby po co przyjeżdżać. A skoro nasi przodkowie mogli zbudować Pałac Branickich i kościół św. Rocha, my też coś możemy wykombinować. Ale czy władza się odważy?

Jacek Janowicz

Fot. Tomek Czachorowski/Gazeta Pomorska/Fotorzepa

PODTOPIENIA NA TRASIE BYDGOSZCZ – TORUŃ. Na zdjęciu tereny nadwiślańskie zalane falą powodziową na odcinku pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem.

MOIM ZDANIEM

Pomysłowość ludzka bez granic

To niesamowite, ile człowiek potrafi dokonać! W dobrym i złym tego słowa znaczeniu.

Potrafi się zmobilizować, pokonać trudności, przekonać innych do własnego pomysłu i projekt zrealizować. Niesamowite! Jeśli jest to pozytywne działanie - czapki z głów, jeśli hochsztaplerskie - zdumiewa, jak to możliwe?

Romek Gaiński wymyślił sobie grupę teatralną, która wystawi Misterium Męki Pańskiej. Napisał scenariusz, przekonał do pomysłu proboszcza swojej parafii, a rekrutując aktorów, porozmawiał z dziećmi. A one zapaliły się do pomysłu i namówiły rodziców. Starsi i młodsi skrzyknęli się wspólnie. Wystawiają PASJĘ WEDŁUG ROMKA. I to jak! Publiczność dopisuje podczas każdego występu. A wydawałoby się, że to niemożliwe zabsorbować do wspólnego działania tak dużą grupę ludzi i tak różną wiekowo.

Na Kurpiach przygotowują palmy. Pracochłonne i okazałe. Zaczynają z początkiem Wielkiego Postu. Palmy nawiązują do tradycji, ale i każdego roku zawierają coś nowego. Pracować przy nich muszą całe rodziny. Podczas parady prezentują się okazale. Kurpiowska PALMA DO SAMEGO NIEBA znana jest w całej Polsce. I budzi niekłamane uznanie.

Edward Koc z małej podsiemiatyckiej wsi dał się oszukać hochsztaplerowi. Nie wie jak, nie wie dlaczego i nie bardzo rozumie jak to się stało. Wie tylko, że stracił cały majątek, bo przepisał go na obcego człowieka. Ludzie we wsi mówią, że tamten go otumanił. Albo dawał jakieś prochy. SUCHY CHLEB DLA ... DZIECI mógł zebrać pan Edward, gdy się dobrze postarał. Ale teraz zapowiada, że odzyska wszystko. Ludzie we wsi trzymają kciuki - oby mu się udało, bo tamten już niejednego nabrał. Jak? O, to dopiero zagadka...

Wacław Laskowski chodził do swojej przychodni rodzinnej. Ale tylko do jednej pani doktor. Tylko ona była dla niego miła i tylko z nią chciał rozmawiać. Z tym łobuzem, kierownikiem przychodni, nie chciał. A i kierownik nie chce takiego pacjenta. Wykreślił go z listy. Czy to pacjent był zbyt uciążliwy, czy lekarz bardzo drażliwy? Kto to wie... CIERPLIWOŚĆ WYCZERPANA pewnie i z jednej i z drugiej strony. Lekarz rodzinny może wykreślić pacjenta z listy swoich podopiecznych, a pacjent może sobie poszukać innego lekarza...

Ale czy nie lepiej zamiast mnożyć konflikty, skupić się na przeżywaniu zbliżających się świąt i pójść obejrzeć Pasję w wykonaniu mieszkańców Kleosina i Juchnowca...

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Na Uniwersytecie w Białymstoku obniżono stypendia naukowe. Studenci są oburzeni, bo nie zostali uprzedzeni, że taki fakt nastąpi. Władze uczelni wyjaśniają, że dostały mniejszą dotacje z ministerstwa edukacji, stąd taka decyzja. Stypendia naukowe zmniejszono na wszystkich wydziałach uniwersytetu, ale największe cięcia dotknęły studentów Wydziału Historyczno-Socjologicznego, Wydziału Filologicznego oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Najlepsi studenci historii i socjologii, którzy do tej pory otrzymywali 400 zł miesięcznie, w marcu dostali zaledwie 180 zł. Studenci wszystkich wydziałów rozpoczęli akcję zbierania podpisów pod petycją do ministra edukacji i nauki. O zwiększenie dotacji wystąpiły też władze białostockiej uczelni.

ŁOMŻA

Łomżyńska policja poszukuje czterech chłopców w wieku 16-17 lat, którzy w ubiegły czwartek napadli na komis w centrum miasta. Chłopcy chcieli obejrzeć znajdujące się na wystawie dwa odtwarzacze samochodowe. Kiedy właściciel odwrócił się, by sięgnąć po radioodtwarzacz, jeden z napastników uderzył go w tył głowy twardym narzędziem. Widok krwi z rozbitej głowy prawdopodobnie wystraszył napastników, uciekli ze sklepu. Na wpół przytomny właściciel komisu powiadomił policję. Na miejscu pojawiło się też pogotowie, które zabrało go do szpitala. Obrażenia głowy okazały się niezbyt poważne i po założeniu szwów mężczyzna mógł wrócić do domu. Policja prosi o kontakt ewentualnych świadków napadu.

SUWAŁKI

Tysiąc złotych grzywny ma zapłacić była dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 2 za to, że nie dopilnowała spraw finansowych, natomiast główny księgowy placówki stanie przed sądem. Sprawa dotyczy finansów szkoły. Okazało się, że przez ostatni rok przed połączeniem podstawówki i sąsiadującego z nią gimnazjum w zespół szkół, dokumenty finansowe szkoły nie były prowadzone. Nie można było dokonać inwentaryzacji „dwójki", bo brakowało ksiąg rachunkowych. Główny księgowy stracił pracę, a dyrektorkę pozbawiono funkcji. Sprawa trafiła do prokuratury.

EŁK

Danuta Sulewska mieszka w tragicznych warunkach. Grzyb na ścianach, nieszczelne piece i okna szkodzą jej zdrowiu. Kobieta jest chora, ale otrzymuje niewielką rentę. Tę zimę przetrwała w owym zagrzybionym mieszkaniu, ale o następnej nie ma mowy. Prosiła urzędników o zamianę mieszkania, nie jest to jednak takie proste. Zasoby komunalne miasta są kiepskie, a na dodatek obowiązuje procedura, zgodnie z którą wniosek o zamianę mieszkania można odrzucić, gdy wnioskodawca w ciągu ostatnich 10 lat otrzymał już jedno mieszkanie zastępcze. A pani Sulewska otrzymała w 1999 r. Co prawda komisja może odstąpić od tej zasady, gdy uwzględni stan zdrowia wnioskodawcy. Zbierze się jednak dopiero w czwartym kwartale bieżącego roku.

MOŃKI

Radni powiatu monieckiego przyjęli budżet na 2006 r. Z projektu przedstawionego przez skarbnika wynikało, że budżet będzie zbliżony do tych z lat poprzednich – dochody mają wynieść 20,2 mln zł, a wydatki prawie 22 mln zł. Powiat ma zaciągnąć kredyt na rozbudowę Domu Pomocy Społecznej. I właśnie owa inwestycja, obliczona na ponad 2 mln zł, budzi obawy opozycji. Wygląda na to, że budowa 18 miejsc dla osób starszych, czyli rozbudowa DPS-u to koszt 2,24 mln zł. A to, zdaniem opozycji, wydatek około 100 tys. zł na jednego pensjonariusza, czyli trzykrotnie zawyżone koszty. Starosta moniecki Mirosław Paniczko zapewnia, że wszystkie sprawy związane z przetargiem i kolejami losu tej inwestycji są jawne.

SEJNY

Uczniowie miejscowego gimnazjum robili zdjęcia w szkolnej ubikacji swoim koleżankom i kolegom. Zdjęcia przedstawiające osoby, które załatwiają swoje fizjologiczne potrzeby, trafiły prawdopodobnie do Internetu. O zdarzeniu niechętnie mówi dyrekcja i policja, traktując to jako incydentalny przypadek. Dyrekcja zapewnia, że już przeprowadziła rozmowy z uczniami i ich rodzicami. Sejneńska komenda prowadzi postępowanie w tej sprawie.

SUWAŁKI

Ze wstępnej opinii lekarzy wynika, że mężczyzna, którego ciało znaleziono w sobotę, został zamordowany. Najprawdopodobniej są to zwłoki 17-letniego Mateusza zaginionego w październiku ubiegłego roku. Chłopak obciążył przed sądem miejscowych dealerów narkotykowych. Niewykluczone, że wykonali na nim wyrok. Lekarze mieli utrudnione zadanie przy oględzinach zwłok, bo znajdowały się one w stadium znacznego rozkładu. Oględziny czaszki nie pozostawiają jednak wątpliwości – ślady po wielu uderzeniach zadanych różnymi narzędziami. Całkowitą pewność, czy są to zwłoki Mateusza, organa ścigania uzyskają dopiero po zapoznaniu się z wynikami badań DNA. Mają być znane pod koniec tygodnia.

AUGUSTÓW

Teresa Michniewicz, rolniczka z Żarnowa – podaugustowskiej wsi, skazana za handel nabiałem na miejskim bazarze, odwołała się od wyroku Sądu Rejonowego w Augustowie. Kobieta nie chce zgodzić się z wyrokiem, twierdzi, że nie handluje na dużą skalę, sprzedaje tylko nadwyżkę produktów, których nie zje jej rodzina. Skąd mogła wiedzieć, że przepisy tego zabraniają. Wniosek o jej ukaranie skierował do prokuratury augustowski lekarz weterynarii, który stwierdził, że kobieta handluje na bazarze bez stosownego pozwolenia. Teraz sprawę ma rozpatrzyć suwalski Sąd Okręgowy.

ŁOMŻA

Barbara Wudarska, spadkobierczyni Hanki Bielickiej, odwiedziła we wtorek Salonik Pani Hanki w Centrum Katolickim w Łomży. Przyjechała z mężem i Joanną Manianin, gosposią zmarłej 9 marca br. artystki. Życzeniem pani Hanki było, by stroje i pamiątki po niej trafiły właśnie do Łomży. Barbara Wudarska przyjechała obejrzeć salonik i zdecydować, co jeszcze można tu przywieźć. Podobał jej się wystrój saloniku, który osobiście otworzyła Hanka Bielicka w czerwcu ubiegłego roku.

GRAJEWO

Dwaj grajewscy biznesmeni kupili telewizor z przeznaczeniem na oddział dziecięcy miejscowego szpitala. Zdecydowali się na ten dar, gdy przeczytali na łamach „Współczesnej", że dzieci nie mogą oglądać w szpitalu bajek, bo telewizor jest zepsuty, a na nowy szpitala nie stać. Grzegorz Maciorowski i Wojciech Chrzanowski postanowili umilić dzieciom pobyt w szpitalu i kupili telewizor.

BIELSK PODLASKI

W jednym z mieszkań bloku przy ul. Jana Pawła II doszło do szarpaniny pomiędzy policjantem a konkubentem właścicielki mieszkania. Kobieta prosiła policję o interwencję, bo konkubent dobijał się do drzwi (a mieszka w innym lokalu, chociaż w tym samym bloku). Na miejsce pojechał patrol policyjny i wyprosił intruza. Po jakimś czasie kobieta zadzwoniła ponownie. Tym razem konkubent wyłamał drzwi i siłą wszedł do mieszkania. Gdy policjanci przyjechali ponownie, odmówił wyjścia z mieszkania i zaczął się szarpać. Jednemu z funkcjonariuszy porwał kurtkę. Wtedy go skuli i wyprowadzili. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał ponad 3,4 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

(aż)

REGIONAŁKI

– Mężczyzna (...) nie przyznał się do zabójstwa i usiłował przekonać policjantów, że kobieta odebrała sobie życie. Z jego relacji wynikało, że pili wspólnie przez trzy dni, a w pewnym momencie konkubina wstała, złapała nóż i wbiła sobie ostrze w klatkę piersiową. Co zrobił jej przyjaciel? Pobił ją jeszcze, bo – jak przyznał – zdenerwował się na konkubinę za to, że się zraniła – „Kurier Poranny"

Faktycznie, mogła skuteczniej od razu się zabić.

■■■

– Prawie dwie godziny przesiedział na jednym z drzew (w Białymstoku – przyp. red.) młody mężczyzna (...). Świadkowie opowiadają, że po wejściu na drzewo mężczyzna najpierw obrażał księdza, później kazał wszystkim uklęknąć i modlić się. Krzyczał też, że teraz jest bliżej Boga – „Kurier Poranny"

Gdyby wszedł na wieżę telewizyjną w Krynicach, byłby jeszcze bliżej.

■■■

– To skandal! Mieszkańcy kamienicy przy ul. Suraskiej w Białymstoku za to, że oszczędzali ciepłą wodę, będą musieli płacić dużo więcej – „Gazeta Współczesna"

Oszczędnością i pracą narody się bogacą.

■■■

– Wszyscy mieszkańcy woj. podlaskiego, którzy posiadają drób, nawet jeśli jest to jedna kura, będą musieli zgłosić ten fakt do odpowiedniego urzędu gminy. Tak zadecydował wojewoda podlaski (...). – Na razie trudno powiedzieć, czy jest to potrzebne czy nie – mówi wójt Michałowa. – Czasem z pozoru błaha sprawa ma głębszy sens – „Gazeta Współczesna"

Sens ten zna tylko kura.

■■■

– Miałam wcale niemało, aby czuć się w życiu spełniona, ale odpłynęła złota rybka i niebo na głowę mi runęło, a ziemia spod nóg się osunęła. Obudziłam się z mydlaną bańką w pustych dłoniach – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego"

Czy przypadkiem nie robiłaś wcześniej prania?

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Godny niegodny generał

Wydarzyła się rzecz następująca: najpierw generała Jaruzelskiego odznaczyli, a w chwilę potem postawili mu zarzuty prokuratorskie. Odznaczyli przez pomyłkę albo przez sabotaż. Dokładnie nie wiadomo. Czy zarzuty prokuratorskie postawili też przez pomyłkę albo sabotaż? Raczej nie.

Historia z odznaczeniem generała Jaruzelskiego Krzyżem Zesłańców Sybiru jest żałosna. Najpierw była wersja samego generała, że Lech Kaczyński, prezydent, odznaczył go, ponieważ wzniósł się, prezydent a nie generał, ponad podziałami.

Owszem, nasz prezydent potrafi wiele, również unosić się wysoko nad podziałami, ale na Boga, nie aż tak, żeby nagradzać generała, który umacniał przyjaźń ze Związkiem Sowieckim – państwem, które poniosło duże zasługi w kierowaniu Polaków na Sybir właśnie. Za to raczej medal się nie należy, nawet dla osoby, która wcześniej na Sybirze przebywała. Taka osoba bowiem od podszewki poznała, czym przebywanie tam skutkowało, więc jej wysługiwanie się sprawcom tych zsyłek do zajęć honorowych raczej nie należało.

Następna wersja była taka, że prezydent odznaczył generała przez pomyłkę. To była wersja szefa prezydenckiej kancelarii – pana ministra Urbańskiego. Na czym pomyłka ta miała polegać? – do końca nie wiadomo. W każdym razie prezydent podpisał wniosek, którego nie przeczytał.

No to się prezydencki minister wygłupił, bo ujawnił, że Lech Kaczyński nie czyta tego, co podpisuje. Nie czyta – to jeszcze byłoby pół biedy. Cała bieda zaś jest taka, że nie czyta też ta osoba, która prezydentowi do podpisu takie wnioski przedkłada, czyli właśnie minister Urbański.

Jarosław Kaczyński osobiście zabrał głos i zapewnił, że Urbańskiemu daruje, czyli że nie jest prawdą, iż zamierza go odwołać. Jasno zatem dał do zrozumienia, kto zatrudnia urzędników w prezydenckiej kancelarii. Wniosek jest taki, że prezydent Lech Kaczyński jest ubezwłasnowolniony. Nie decyduje nawet o tym, kto może u niego pracować.

Pan Urbański postanowił więc szybko się zrehabilitować i wymyślił trzeci powód przyznania orderu generałowi Jaruzelskiemu. Według tej trzeciej wersji, powodem był sabotaż. Jakiś tajemniczy obywatel, sabotażysta, zakamuflował się głęboko w kancelarii i wykorzystując moment braku czujności, podstępnie wniosek prezydentowi podsunął. Ten sabotażysta, według ministra, ukrył się w kancelarii już bardzo dawno temu. Był tam zakamuflowany na pewno już za czasów Aleksandra Kwaśniewskiego, a niewykluczone, że również za Bolesława Bieruta. Czekał cierpliwie na skompromitowanie prezydenta Kaczyńskiego.

Kłopot nie tylko w tym, że ten tajemniczy szpieg musiałby już dawno przewidzieć, że prezydentem będzie Kaczyński (a nawet za czasów Kwaśniewskiego było to niewykonalne), ale również w tym, że minister Urbański wielokrotnie nagabywany o pokazanie tej osoby, jakoś wskazać jej nie potrafił.

W tym mniej więcej momencie pojawiła się informacja, że Jarosław Kaczyński stracił cierpliwość i postanowił Urbańskiego odwołać. A zatem pojawił się już czas, aby przerwać opisywanie tej żałosnej historii, a zająć się trzema ciekawymi obserwacjami, jakie z niej wynikają.

Pierwsza obserwacja związana jest z pytaniem: Jakim prawem obywatel prezes Kaczyński decyduje, kto będzie zatrudniany u prezydenta RP?

A że decyduje, to nie ulega wątpliwości, gdyż nawet jeśli początkowa informacja (o zamiarze odwołania ministra) była dziennikarską kaczką, to już wiadomość druga nią nie była. A druga wiadomość była taka, że prezes Jarosław Kaczyński osobiście zabrał głos i zapewnił, że Urbańskiemu tym razem daruje, czyli że nie jest prawdą, iż zamierza go odwołać.

Rozumiecie Państwo? Jarosław Kaczyński jasno dał do zrozumienia, kto zatrudnia urzędników w prezydenckiej kancelarii. Obserwacja pierwsza jest zatem taka, że prezydent Lech Kaczyński jest ubezwłasnowolniony. Nie decyduje nawet o tym, kto może u niego pracować.

Obserwacja druga związana jest z osobami, które na wiadomość o przyznaniu generałowi Jaruzelskiem orderu zapałały najgłębszym oburzeniem. Czy zauważyliście Państwo, kto najbardziej się oburzył? Tak, tak... Ci, którzy jeszcze nie tak dawno za pewnym redaktorem naczelnym pewnej ogólnopolskiej gazety (mam tu na myśli środowisko polityczno-medialne) uznawali Jaruzelskiego za człowieka honoru. Zamiast się cieszyć, że człowiek honoru został uhonorowany, wylali kubły oburzenia na głowę prezydenta Kaczyńskiego.

Dlatego do środowisk politycznie poprawnych apeluję. Obywatele!!! Jeżeli już musicie się oburzać, to oburzajcie się na Jaruzelskiego za to, że krzyż zasługi zwrócił! Bo przecież mu się należy. Skoro jest takim człowiekiem honoru, to nawet Legia Honorowa byłaby w jego przypadku całkiem na miejscu.

Obywatele! Wam naprawdę trudno jest dogodzić! Minister Urbański próbował, mówiąc, że nie będzie jeden kardynał decydował o przyszłości politycznej Polski i co? Zamiast bić mu brawo, bo przecież od kilkunastu lat domagacie się, aby Kościół nie mieszał się do polityki, to się głośno oburzacie, że minister gbur.

Gbur to on jest swoją drogą, zachować się nie potrafi, ale przecież nawet jemu udała się polityczna poprawność w waszym guście. Miał tylko pecha, bo swoją filipiką (filipinką – jak powiada ulubieniec wszystkich językoznawców poseł Przemysław Edgar Gosiewski) trafił w kardynała Stanisława Dziwisza, który dla Polaków zastępuje na ziemi Jana Pawła II.

Obserwacja numer trzy jest zaś taka. Ci sami obywatele, którzy obrazili się na Kaczyńskich za to, że uhonorowali Jaruzelskiego krzyżem, bo przecież Jaruzelski wysługiwał się Sowietom, więc jest krzyża niegodny, natychmiast, gdy tylko zapadła decyzja, że stanie on przed sądem, uznali generała podobnie za człowieka godnego, którego nie godzi się sądzić. Znowu stał się on dla nich człowiekiem honoru.

Wnioski z tych obserwacji mam dwa. Pierwszy jest taki: czego by Kaczyńscy z Jaruzelskim nie zrobili, czy by go zrehabilitowali, czy też dożywotnio obsadzili w tiurmie, to dla wcześniej pokazanego środowiska za każdym razem postąpią niewłaściwie i niegodnie.

Drugi wniosek dotyczy generała, dwoistości jego natury. Dla tego samego środowiska Jaruzelski jest człowiekiem honoru, kiedy jest straszony sądem i jednocześnie człowiekiem niegodnym, kiedy chcą mu dać order.

Jakie środowisko, takie i oceny moralne.

Konrad Kruszewski

FOTKI

Fot. internet

To są dopiero roztopy!!!

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Wieloryb polityczny

W gazetach napisali, że w Zatoce Gdańskiej pojawił się wieloryb.

Nie jesteśmy przekonani, ale radzilibyśmy sprawdzić, czy przypadkiem nie pływał tam ostatnio Ryszard Kalisz albo czy nie wyrzucili tam z Kancelarii Prezydenta ministra Andrzeja Urbańskiego.

Pojedynek na tusze

Walka między PiS a PO wkroczyła już w sferę konsumpcji. Leszek Dobrzyński, poseł PiS, wyzwał na pojedynek posła Krzysztofa Zarembę z PO. Wygra ten, kto więcej schudnie, czyli po prostu mniej zje. W tej chwili obaj parlamentarzyści ważą po 120 kilogramów każdy. Wyniki zostaną ogłoszone 22 czerwca.

Cała ta głodówka będzie nierozstrzygnięta, jeśli wcześniej Kaczyńscy rozwiążą Sejm.

Gołębie antytowarzyskie

Minister Krzysztof Jurgiel, podajemy to na odpowiedzialność tygodnika „Angora", wydał zezwolenie. Dotyczy ono gołębi pocztowych i zezwala tymże gołębiom na loty treningowe. Pod takimi warunkami, że będą one latały w pobliżu gołębnika i będą trzymały się z daleka od innych ptaków.

Po zapoznaniu się z tym przepisem, gołębie stały się nagle bardzo antytowarzyskie.

Orgazm tygodnia

Były więzień zakładu karnego zapowiedział, że wystąpi do państwa z pozwem o odszkodowanie za nadmierną ilość orgazmów, gdyż w czasie odbywania kary pracował przy maszynie wibracyjnej. – Maszynę dociskałem podbrzuszem, trzęsło solidnie, średnio co kilkanaście minut miałem wytrysk – powiedział.

A teraz uwaga!!! Wszystkich zainteresowanych informujemy, że ten zakład karny znajduje się w Czarnem!

Brukselka obrazy

– Choć dzisiaj jest w Brukseli i karierę robi wielką, wszyscy byśmy chcieli, żeby zajął się brukselką – to jest tekst, za który postanowił się obrazić Zdzisław Podkański, eurodeputowany z PSL-u i skasować 30 tys. złotych od autorów lubelskiej szopki noworocznej.

Burak – to jest to warzywo, za które Podkański się nie obraża.

Spełnione marzenie

Widzieliście, jak prowadziłem obrady, gdy w Sejmie przemawiał Balcerowicz? – pochwalił się przed dziennikarzami „Życia Warszawy" Andrzej Lepper. – Pełna kultura! A w środku? Pomyślałem tylko, że jest sprawiedliwość na tym świecie. Ja siedzę wysoko, pode mną stoi Balcerowicz i zwraca się do mnie „Panie Marszałku". Nie myślałem, że dożyję takiej chwili.

Każdy ma takie niebo, jakie mu wystarcza

Nie będzie jeden kardynał...

– Jeden kardynał nie będzie decydował o przyszłości politycznej Polski – tak o księdzu kardynale Stanisławie Dziwiszu powiedział Andrzej Urbański, szef Kancelarii Prezydenta.

O ojcu dyrektorze bałby się tak powiedzieć.

Dzwonek z Pierwszą Brygadą

W telefonach wojskowych ma rozbrzmiewać melodia „Pierwszej Brygady". Tak jest decyzja MON.

Przed wojną, jeśli ktoś nie stał na baczność, kiedy grano „Pierwszą Brygadę", brał po pysku. Były to bowiem czasy, kiedy wojskowi mieli swój honor.

Niewierny Tomasz

W Sulechowie miejscowy rzeźnik zarzucił przy wódce koledze, że kocha jego żonę. Kolega zaprzeczył i powiedział, że jeśli mu rzeźnik nie wierzy, to może mu obciąć nożem rękę.

Sądząc po niekompletnej ilości rąk u kolegi, należy przypuszczać, że rzeźnik był niewierzący.

Nasz rekordzista

99 – tyle razy przebywał pewien mieszkaniec Krakowa w ubiegłym roku w izbie wytrzeźwień. Czyli spędził tam co czwarty dzień w roku.

Radosna dla nas wiadomość jest taka, że tak naprawdę rekordzistą tym jest ełczanin, który tylko wyemigrował z Ełku do Krakowa.

Ełczanin zapowiada, że w tym roku postara się rekord pobić i osiągnąć przynajmniej setkę.

Odkrycie tygodnia

Sołtys z Guciowa na Roztoczu znalazł na swoim polu ślady dinozaurów kaczociobych.

Że też w dzisiejszych czasach się nie bał!?

(kk)

Kurpiowskie rodziny jak co roku przygotowują imponujące, nawet kilkunastometrowe ozdoby na Niedzielę Palmową

Palma do samego nieba

Gotowe są już ogromne kosze kolorowych kwiatów z bibuły, które Kurpianki robiły przez cały Wielki Post. "Na dużą palmę potrzeba około 2 tysięcy kwiatów" – wyjaśnia Ewa Krzyżewska. – Babcia nauczyła mnie robić kurpiowską palmę, teraz ja uczę swoje dzieci. Nie wyobrażam sobie świąt bez tradycji!" Teraz jak najszybciej trzeba ozdobić kwiatami kilkumetrową sosnową "tyczkę", żeby zdążyć na słynną Niedzielę Palmową w Łysych – największy w Polsce konkurs i paradę wysokich nawet na 17 metrów palm.

MARTA BAKUNOWICZ

Ewa Krzyżewska chętnie wspomina długie wieczory, podczas których, jako mała dziewczynka, razem z całą rodziną przygotowywała setki pięknych, różnobarwnych kwiatów z bibuły. To było dla niej oczywiste, że swoim dzieciom przekaże tą sama tradycję.

Z pokolenia na pokolenie

– Od setek lat tradycje kurpiowskie przechodzą z pokolenia na pokolenie. Dlatego są wciąż żywe – mówi.

Co roku w tworzeniu imponujących palm bierze teraz czynny udział jej mąż Adam, córki: 16-letnia Adriana, 14-letnia Angelika i synek, 12-letni Adaś.

– Dzięki pielęgnowaniu tradycyjnych zwyczajów, cała rodzina często i chętnie spędza razem czas. To naprawdę bardzo nas ze sobą spaja, jednoczy – wyjaśnia, wycinając bibułę, potrzebną do wykonania ostatnich już kwiatów. – Dzieci, ledwo minie Boże Narodzenie, rozmawiają o tym, jak będzie wyglądać tegoroczna palma, nie mogą się już doczekać, kiedy będziemy nad nią pracować. To dla nich ogromna radość! – dodaje.

Przygotowania do Palmowej Niedzieli zaczynają się już od początku Wielkiego Postu. Najpierw wspólna wyprawa do hurtowni po ogromne ilości różnobarwnej bibuły. Najwięcej kupują rozmaitych odcieni zieleni, nad innymi kolorami długo się zastanawiają. Wiadomo, że nie może zabraknąć wiosennej żółci, bardzo ważne są też tradycyjna czerwień i fiolet.

– Te trzy kolory od setek lat są obecne w palmach kurpiowskich. Ale teraz dostępnych jest tyle przeróżnych odcieni wszystkich barw, że mamy się nad czym zastanawiać i o czym długo dyskutować – uśmiecha się Ewa, pokazując odcienie bibułki, które wybrali do przybrania tegorocznej palmy.

Przez okres Wielkiego Postu, co wieczór, cała rodzina wykonuje ogromne ilości kwiatów. To głównie domena kobiet – Angelika i Adriana są prawdziwymi specjalistkami w tej dziedzinie – ale syn i mąż również chętnie pomagają. Aby udekorować jedną palmę, trzeba mieć co najmniej 1,5 tysiąca kwiatów. Ile rodzajów? Oczywiście im więcej, tym lepiej. Zazwyczaj jest nie mniej niż 50. Pomysłowość twórców ludowych nie zna granic. Są oczywiście maki, żonkile, sasanki, kaczeńce, ale oprócz nich każda gospodyni co roku stara się wymyślić jakiś nowy, oryginalny rodzaj kwiatów.

– Tradycja tradycją, ale nie możemy stać w miejscu, ciągle coś udoskonalamy, unowocześniamy! To punkt honoru każdej gospodyni, żeby nowa palma nie przypominała tej ubiegłorocznej!

W tym roku to teściowa Ewy stworzyła swój własny, niepowtarzalny, niewystępujący w naturze wzór.

Ewa przyznaje, że do tworzenia bibułkowych kwiatów potrzebna jest niesamowita cierpliwość – to zajęcie bardzo czasochłonne. Przydaje się też, oczywiście, talent plastyczny. Kwiaty muszą być zrobione dokładnie, precyzyjnie. Nie każdy nadaje się do tej misternej pracy.

Kiedy są już gotowe, okręca się je drutem, składa w glinianych dzbankach i wiklinowych koszach – w każdym jest tyle, ile wchodzi na jeden wianek. Rozstawione po całym domu garnki, dzbanki i koszyki obficie zapełnione kolorowymi kwiatami to niezmiennie od lat duma każdej gospodyni – niezaprzeczalne świadectwo jej pracowitości.

Tradycyjnie i ekologicznie

Około dwóch tygodni przed Niedzielą Palmową cała rodzina idzie na wyprawę do lasu po sosnę, która będzie podstawą palmy. Poszukiwania trwają długo, nieraz trzeba chodzić cały dzień, bo Krzyżewscy nie chcą wycinać zdrowych drzew. Szukają takich, które są przewrócone, przyniszczone, które i tak nie mogłyby rosnąć.

– Nigdy nie ścięlibyśmy zdrowego drzewa! – oburzają się. – Przecież takie, które jest nam potrzebne, czyli co najmniej 3,5 - metrowe, musiało rosnąć bardzo długo, pewnie kilkanaście lat...

Kiedy już znajdą odpowiednią sosenkę, mąż Ewy musi ją "oprawić" – ściąć wszystkie gałęzie do "gołego pnia", zostawić tylko koronę drzewa. Czasami nie udaje im się trafić na przewrócone drzewka odpowiedniej wielkości. Wtedy – choć nie ma to nic wspólnego z kurpiowską tradycją – kupują w kwiaciarni bambusowe tyczki i nimi zastępują pień sosny.

– Wolimy odejść trochę od starych zwyczajów niż niszczyć przyrodę! – przyznają.

"Tyczkę" z drzewa lub bambusa okręca się zieloną bibułką lub tradycyjnie – gałązkami, mchem, krzaczkami jagód. Krzyżewscy używają do tego celu jedynie bibułki. Z tych samych powodów, co tyczek bambusowych – szkoda im poszycia leśnego.

– Lasy z roku na rok coraz bardziej ubożeją, a żeby przybrać palmę ze cztery worki samego „jagodziniaku" trzeba zebrać! Z tego jeszcze połowę wyrzuca się podczas przebierania – a latem tej „jagódecki" nie ma... – wyjaśnia Ewa, przymocowując na palmie kwiaty.

Spacerując po lesie podglądają rośliny, a później próbują je jak najwierniej odwzorować. Jako, że coś naturalnego w kurpiowskiej palmie musi być koniecznie, Krzyżewscy zawsze używają „koćków" – czyli bazi.

Ich palmy zazwyczaj osiągają do 4 metrów wysokości. Sąsiedzi robią większe – nawet takie, które mają więcej niż 17 m. Ewie zależy jednak na tym, żeby palma jak najładniej prezentowała się w uroczystej procesji po mszy. Te najdłuższe niesie się trzymając poziomo, na ramionach.

– Po pierwsze nie widać ich dobrze, po drugie taki pochód przypomina mi... pogrzeb, a nie początek Wielkiego Tygodnia – wzrusza ramionami.

4-metrowa palma wielkanocna to wydatek około 300 zł. Sama bibułka – nawet kupowana w hurtowni – kosztuje grubo ponad 100 zł.

– A godzin pracy w to włożonych nawet nie liczę! – kręci głową Ewa.

Dlatego każdy twórca ludowy bardzo liczy na wygraną – za pierwsze trzy miejsca dostaje się po kilkaset złotych.

Krzyżewscy mają jeszcze przed Niedziela Palmową bardzo dużo pracy. W Lipnikach koło Łysych prowadzą gospodarstwo agroturystyczne i, w ramach promocji, przygotowują własne stoisko z kaszubskimi specjałami: piwem kozicowym, smalcem z ogórkiem, kaszanką, kiełbasą. Wszystko jest własnoręcznie przez nich przygotowane. Na konkursie w Łysych cała rodzina wystąpi oczywiście w kolorowych, tradycyjnych kurpiowskich strojach.

Moda na folklor

– Niedziela Palmowa w Łysych to wspaniały, uroczyście obchodzony dzień! – uśmiecha się ksiądz Zbigniew Jaroszewski, który przez kilka lat był wikariuszem w tamtejszej plebanii. – Na święto przyjeżdżają tysiące ludzi z całej Polski, bo rzeczywiście jest na co popatrzeć...

Najbardziej utkwiła mu w pamięci ogromna, ponad 16-metrowa palma i... niepowtarzalny zapał wiernych.

– Tak chętnie w tym święcie uczestniczą całe rodziny parafian, wszystkie pokolenia! To piękna tradycja – wyjaśnia.

Mirosław Boroń, dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu i Kultury w Kadzidle twierdzi, że wraca moda na tradycję. Dzieciaki naprawdę chętnie robią palmy, ostro rywalizując przy tym między sobą. Każde chce mieć jak najpiękniejszą. Poświęcają na to dużo czasu. Uczą się w domach, najczęściej od babć czy mam oraz w szkołach, gdzie wprowadzono specjalne, cieszące się ogromnym zainteresowaniem "godziny folklorystyczne". Na te zajęcia zapraszani są twórcy ludowi, którzy przekazują dzieciom swoje umiejętności. Również do zespołu folklorystycznego zapisuje się coraz więcej uczniów.

– Co rok przed świętami wielkanocnymi dzieci przeżywają ogromne emocje – opowiada. – Szczególnie dla najmłodszych – pierwszoklasistów – Niedziela Palmowa i związane z nią przygotowania to wielkie przeżycie. Czekają na to przez cały rok.

Palma jest dobra na wszystko

Kurpianki od lat na Niedzielę Palmową, zwana też "Kwietną" lub "Wierzbową" przygotowują imponujące palmy. Zazwyczaj robione są ze ściętego pnia sosny lub jodły, oplecionego wrzosem, mchem, widłakiem, cisem, borówką, gałązkami malin, porzeczek i zdobione wstążkami, kwiatami z bibuły. Na tradycyjnej palmie nie może zabraknąć gałązek wierzby, która jest znakiem zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy. Gałązki wierzby, malin, porzeczek ścinane są w środę popielcową, przechowywane w wodzie, żeby zakwitły. Korona drzewka pozostaje zielona. Palmy, według tradycji, nie mogą zawierać części metalowych. Powinny stać samodzielnie, bez żadnego oparcia.

Z najwspanialszych i największych – sięgających nawet 15 metrów – słyną wsie Kadzidło i Łyse, gdzie po mszy i procesji organizowane są konkursy na najpiękniejszą palmę. W konkursach co roku bierze udział prawie 100 palem. Wyróżnione, przez następny rok zdobią kościół, pozostałe twórcy zabierają do domów. Według tradycji, poświęcone palmy przez cały rok chronią mieszkańców, zwierzęta i całe domostwo przed szeroko pojętym „złem" – ogniem, czarami, głodem, chorobami. Dlatego też ważne, żeby były jak największe – wierzono, że wtedy większa jest również ich moc. Okazałe palmy miały przynieść twórcy długie, dostatnie życie, piękne, udane, dorodne potomstwo. Pełniły też funkcję domowej apteki – sproszkowane bazie miały moc uzdrawiającą, bazie połknięte w całości zapobiegały bólom głowy i gardła. Poświęcona palma wystawiona w oknie podczas burzy chroniła od uderzenia piorunów. Krzyżyki zrobione z gałązek pochodzących z poświęconej palmy wbite w ziemię broniły przed gradem i burzami.

Zeszłoroczne palmy palone są w Wielką Sobotę na ognisku przed kościołem. Popiół, który z nich zostaje, służy do posypywania głów w środę popielcową lub do rozniecania ognia na Wielkanoc.

Fot. M. Dolecki

Policjanci zorganizowali w Czarnej Białostockiej klub dla dzieci. Od tej pory w mieście jest spokojniej.

Musi fruwać, to pofrunie

Z czego można zbudować samolot? Ze sklepowych tacek, papieru toaletowego, opakowań po płynie do mycia naczyń. I samolot ten będzie fruwać. Przekonały się o tym dzieci, które odwiedzają Bank Techniki w Czarnej Białostockiej. Klub zorganizowali policjanci, ale pomysł spodobał się miejscowym społecznikom.

JOLANTA GADEK

Klub wygląda bardzo niepozornie. Mieści się przy ul. Traugutta, w podpiwniczeniu budynku, w którym swą siedzibę ma bank. Wiodą do niego wąskie schody. Wewnątrz nie ma luksusów: białe ściany, betonowa podłoga, stare meble. Dwa niewielkie pokoje ledwo mieszczą tłum kłębiących się dzieci. Na stołach porozkładane papiery, tektury, styropian. Dzieci z zapałem tną, kleją, przywiązują sznurkami jedne elementy do drugich. Budują samoloty i helikoptery. Każdy model jest inny, bo z innych elementów został wykonany. Każdy z modeli ma spełniać jeden wymóg: musi latać.

– Chodzi o to, żeby rozbudzić ich inwencję i wyobraźnię, przypomnieć prawa fizyki – śmieje się Arnold Maculewicz, który społecznie zgodził się prowadzić zajęcia z dziećmi przychodzącymi do klubu. – Nawet kibelek może fruwać, tak samo drzwi i inne przedmioty. Trzeba je tylko tego nauczyć – śmieje się.

Bo chcieli mieć mniej roboty?

Arnold Maculewicz i Janina Wołodźko przyznają, że od dawna myśleli o tym, żeby otworzyć klub dla dzieci z Czarnej Białostockiej. Uczniowie po lekcjach nie mają co robić. W miejscowym Domu Kultury są, co prawda, koła zainteresowań, ale przyciągają nieliczne dzieci. Większość rodziców nie ma możliwości ani pieniędzy, żeby zapewniać swym dzieciom atrakcje, jeździć z nimi na basen czy do kina w Białymstoku. Tak więc ich pociechy czas wolny spędzały głównie na placach zabaw pomiędzy blokami, w klatkach schodowych lub też na ulicach. W rezultacie do policji docierało mnóstwo skarg na hałasującą młodzież, na wybryki chuligańskie, zakłócanie porządku publicznego.

– Z nudy wymyślali różne rzeczy: a to rzucali kamieniami, a to podpalili czy wywrócili kosz na śmieci, a to pobrudzili gdzieś ściany czy potłukli znalezione butelki – mówi Krzysztof Jarończyk, kierownik rewiru dzielnicowych w Czarnej Białostockiej. – Pomyśleliśmy, że warto byłoby ich czymś zająć. W ramach konkursu na najlepszy rewir dzielnicowych opracowaliśmy projekt zakładający otwarcie klubów dla młodzieży.

– Policjanci wymyślili klub, bo mieli za dużo roboty – śmieje się Janina Wołodźko. – Teraz dzieci przychodzą do Banku Techniki i nie rozrabiają. W mieście zrobiło się spokojniej. Czwartkowe wieczory spędzają w klubie, w inne dni gromadzą materiały i wymyślają, co by tu skonstruować podczas kolejnych zajęć.

Wieść o klubie błyskawicznie rozeszła się wśród najmłodszych mieszkańców Czarnej Białostockiej. Nie trzeba było wywieszać plakatów ani żadnych informacji. Dzielnicowi, podczas obchodu swoich rewirów, podchodzili do uczniów i opowiadali o klubie. Potem ci przekazywali wieść rówieśnikom. Teraz instruktorzy myślą o tym, żeby rozszerzyć działalność klubu na inne dni oraz poszukać dodatkowych pomieszczeń.

Trudne początki

Początki były trudne. Trzeba było znaleźć odpowiedni lokal.

– Zwróciliśmy się z prośbą o udostępnienie pomieszczeń do Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec" w Czarnej Białostockiej – mówi Krzysztof Jarończyk. – Prezes spółdzielni wyraził zgodę, poparli nas też niektórzy radni. Trudno jednak było znaleźć odpowiednie lokum: chodziło nam o lokal z oddzielnym wejściem, tak, żeby dzieci przychodzące do klubu nie przeszkadzały mieszkańcom.

Gdy znaleziono lokal, trzeba było go urządzić. Dzieci same malowały ściany, sprzątały pomieszczenia. Dyrekcja gimnazjum z Czarnej Białostockiej dała klubowiczom stare, niepotrzebne ławki i krzesła. Policjanci zorganizowali transport, koordynowali też całe przedsięwzięcie. Na posterunku był też – i jest nadal – punkt kontaktowy instruktorów i lokalnych społeczników.

– Ostatnio zadzwonił do mnie pan Maculewicz i mówi, że potrzebny jest sedes, bo ten, który był w klubie, nie nadaje się – mówi dzielnicowy Jarosław Skobodziński. – Pobiegłem do teścia, bo akurat robił remont. Ale okazało się, że oddał już stary sedes sąsiadom. Nie wypadało mi go zabierać.

– Ale kibelek i tak się znalazł – mówi Maculewicz. – Dobrzy ludzie przynieśli. Przyjmujemy wszystko, co komu niepotrzebne: biurka, stołki. Wyposażenie naszego klubu jest bardzo skromne. No i przydadzą się materiały biurowe...

Rozmowie przysłuchują się dzieci zgromadzone w klubie. Jeden z chłopców odciąga dzielnicowego na bok, żeby pokazać mu swój model samolotu. Wizyta policjantów ani nie dziwi, ani nie peszy dzieci.

– Gdy tylko możemy, zaglądamy do klubu – mówi Skobodziński. – Dzieci nawet przez chwilę nie zostają tu bez nadzoru. W poprzednich latach powstawały już takie kluby dla młodzieży, ale jeśli była ona tam zostawiona samej sobie, to po pewnym czasie pojawiały się problemy: hałasy, piwo itp. I klub trzeba było zamknąć.

Mówią mi: wujku

10-letni Jacek Bakun przychodzi do klubu w czwartek.

– Tu jest super! – mówi. – Zrobiłem już parę różnych samolotów i kilka łódek. Gdyby nie klub, musiałbym siedzieć w domu.

Starszy od niego o dwa lata Kacper Mołodziejko nie przychodzi do klubu tylko wtedy, gdy jest chory i ma wysoką gorączkę. Ale taka sytuacja zdarzyła się tylko raz tej zimy, więc można go tu spotkać co tydzień.

– Bardzo lubię lekcje wychowania fizycznego i matematykę – mówi. – Interesuję się samolotami, podobają mi się te zajęcia. Wujek potrafi mówić ciekawie o różnych urządzeniach.

„Wujek" to nie kto inny, jak Arnold Maculewicz. Tak zwraca się do niego większość klubowiczów. Niewysoki, szczupły, energiczny przemyka między uczniami.

– Najpierw mówili do mnie „proszę pana" – opowiada. – Potem zaczęli mówić do mnie: wujku. Nie protestowałem uznając, że jest to oznaka sympatii.

10-letni Karol Grynkiewicz mocno trzyma w dłoniach swój model samolotu. On również lubi matematykę i chętnie słucha wyjaśnień „wujka".

– Interesuję się też przyrodą, cieszę się, że za rok, w czwartej klasie, będą już lekcje z tego przedmiotu – mówi. – I nie mogę doczekać się fizyki. Może kiedyś pójdę na studia i zostanę konstruktorem? Będę projektował prawdziwe samoloty?

Fot. A. Zgiet

Podczas zajęć w Banku Techniki dzieci konstruują samoloty, a potem na podwórku „uczą" je latać.

Siła pedagogiczna

Janina Wołodźko mówi, że w całym tym przedsięwzięciu stanowi „siłę pedagogiczną". Na co dzień prowadzi w Czarnej Białostockiej świetlicę socjoterapeutyczną.

– Na konstrukcji samolotów się nie znam, ale lubię rozmawiać z dziećmi – mówi. – Niektóre z nich mają problemy emocjonalne, przeżywają stresy w domu lub szkole. Jeśli chcą, rozmawiam z nimi o tych problemach, staram się pomóc, dotrzeć do nich. Niektórzy są takim przysłowiowym słomianym ogniem. Trzeba ich motywować, żeby dokończyli rozpoczęte prace.

Pomysł dzielnicowych z Czarnej Białostockiej doceniło jury konkursu na najlepszy rewir dzielnicowych w powiecie białostockim. Ale oni nie zamierzają spoczywać na laurach. W ramach tego projektu utworzyli też dziecięcą drużynę sportową w Studziankach. Dzięki przychylności lokalnych władz jej członkowie spotykają się na sali gimnastycznej w miejscowej szkole, oczywiście pod opieką instruktora. Burmistrz Wasilkowa obiecał, że kiedy tylko będzie trzeba, udostępni do przewozu młodzieży bus należący do urzędu miasta.

– Planujemy więc – gdy będzie trochę cieplej – zorganizowanie meczów pomiędzy grupą ze Studzianek a klubowiczami z Czarnej – mówi Jarończyk.

– Ohoho! Gdy będzie ciepło, to będziemy też chodzić nad zalew, zrobimy tam przystań dla łódek modelarskich – wtrąca się Maculewicz. – Teraz dosłownie za grosze można kupić chińskie zabawki. Znajdujące się w nich mechanizmy można wykorzystać do budowy stateczków...

Maculewicz wie, co mówi: kilka razy startował już w augustowskich zawodach „Pływanie na byle czym", raz nawet je wygrał. W tym roku też wybiera się do Augustowa. W prace nad nowym pływającym modelem zamierza zaangażować starszą młodzież, która również cierpi na nadmiar czasu i często skarży się na nudę.

No i w górę!

Nadchodzi czas, żeby sprawdzić, czy skonstruowane przez dzieci modele samolotów potrafią latać. Każde z nich ze swoim aeroplanem wychodzi na zewnątrz, na pobliski plac zabaw. Korowód wygląda dość dziwnie. Niektóre modele wykonane są wyłącznie z szarej tektury, inne mają elementy z białego styropianu, żółtych sklepowych tacek. W części z nich główną osią konstrukcyjną są... szare rolki od papieru toaletowego. Instruktorzy poprosili o surowiec lokalnego producenta papieru toaletowego, a ten nie odmówił. Część samolotów ma dzioby zrobione z pustych butelek po płynie do zmywania naczyń i... wc pikerów.

W powietrze wzlatują kolejne modele. Niektóre szybują długim, płaskim lotem, inne wzbijają się prosto w górę, by po chwili spaść w dół.

– Wojtek! Kąty, kąty! – krzyczy Arnold Maculewicz, biegając z dziećmi po trawniku. – Nie sztuka zbudować, trzeba jeszcze umieć nauczyć latać swoje samoloty.

Poprawia skrzydła, prostuje dzioby samolotów. Potem dzieci zbierają swoje modele i wracają do klubu. Analizują, co trzeba w nich poprawić.

REKLAMA

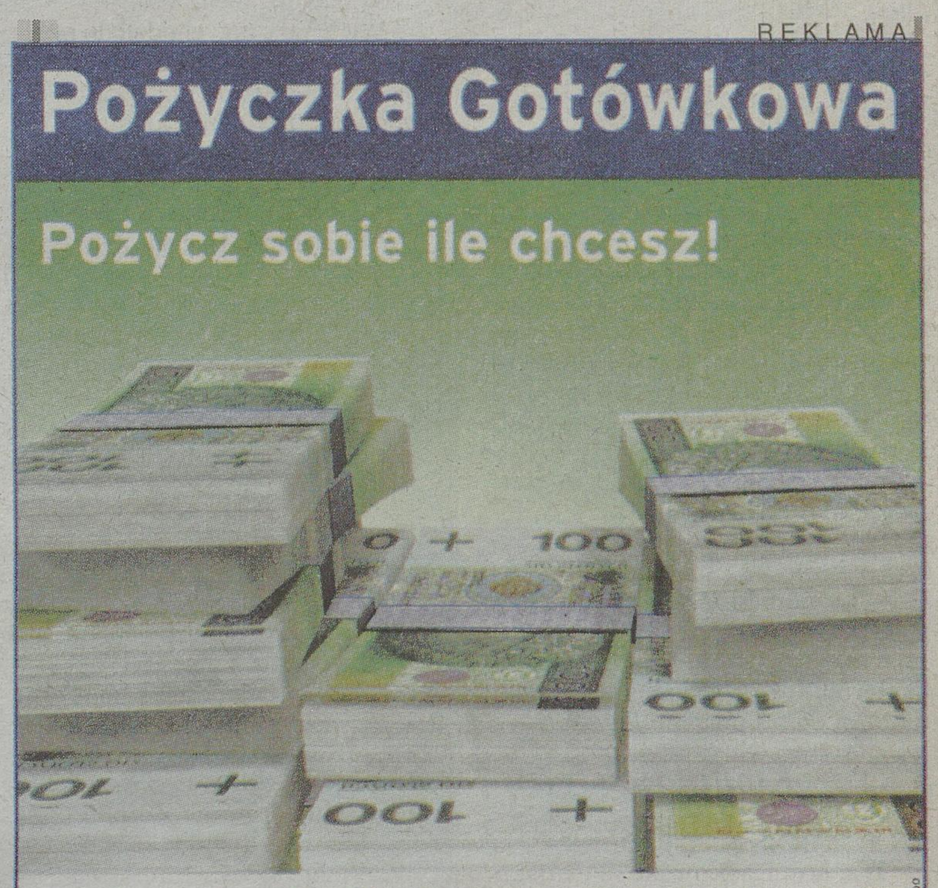

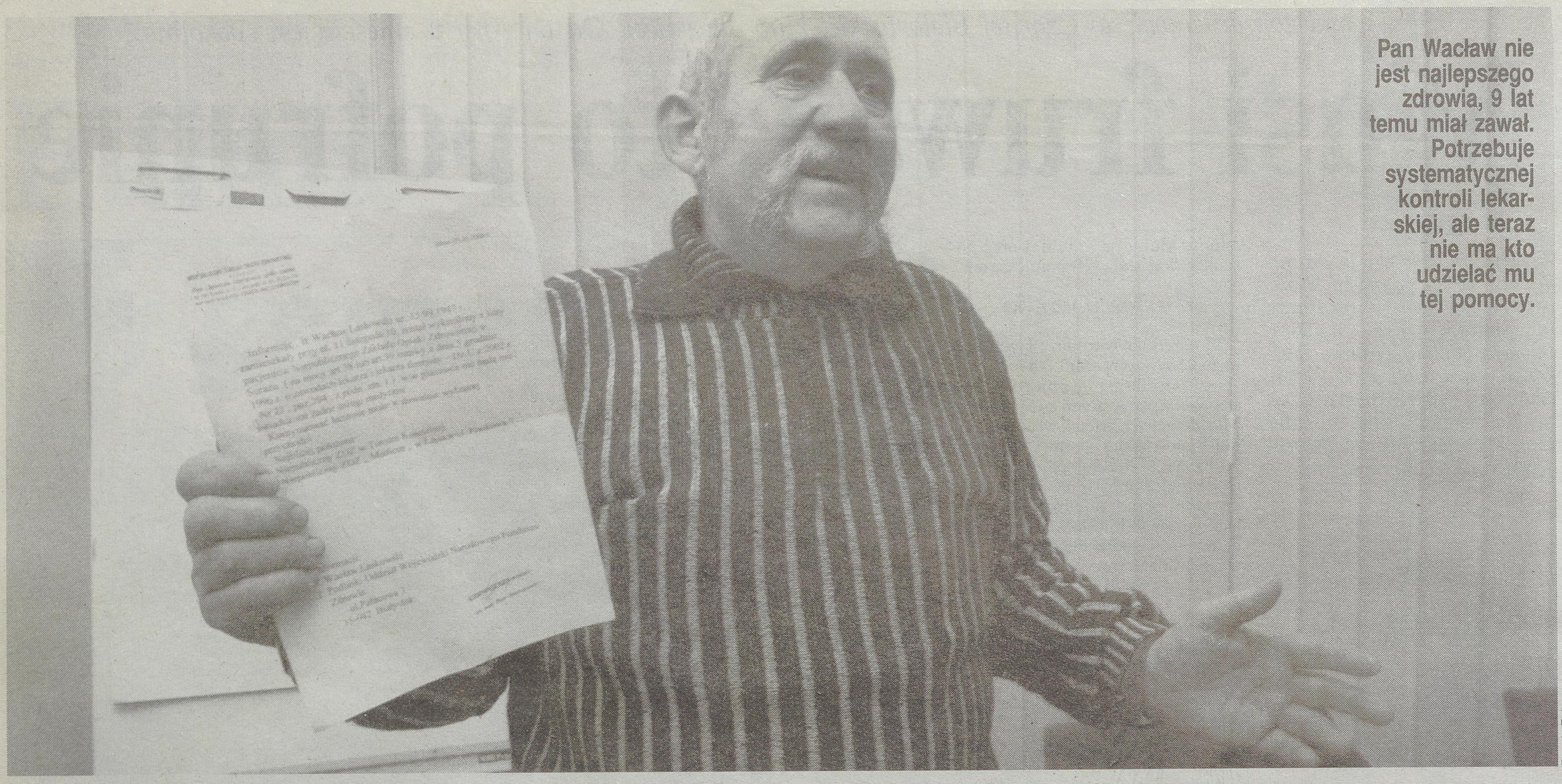

Pan Wacław nie jest najlepszego zdrowia, 9 lat temu miał zawał. Potrzebuje systematycznej kontroli lekarskiej, ale teraz nie ma kto udzielać mu tej pomocy.

Fot. A. Zgiet

Jak może skończyć się konflikt lekarza rodzinnego z pacjentem

Wyczerpana cierpliwość

Czy lekarz rodzinny może wykreślić z listy swoich podopiecznych nieodpowiadającego mu z jakichś względów pacjenta? Według prawa, tak. Ale czy jest to też postępowanie zgodne z zasadami współżycia społecznego i etyką lekarską? Do tej pory takiego dylematu na Podlasiu nikt nie musiał rozstrzygać.

URSZULA LUDWICZAK

Na początku marca Wacław Laskowski otrzymał pismo ze swojej dotychczasowej przychodni rodzinnej w Surażu informujące o wykreśleniu z listy podopiecznych. Zdaniem Piotra Dzierzgowskiego, kierownika NZOZ w Surażu, pan Wacław wielokrotnie ubliżał jemu i pracownikom przychodni. Było tak zarówno w placówce, jak i podczas przypadkowych spotkań np. na ulicy.

– Nasza cierpliwość się wyczerpała – mówi Dzierzgowski. – A decyzja o wykreśleniu tego pana z naszej przychodni ostateczna.

– To nieprawda, nigdy nie byłem agresywny – mówi pan Wacław. – Poza tym, nie chcę korzystać z usług kierownika tej przychodni, ale lekarki, u której do tej pory się leczyłem.

Konflikty od dawna

Wacław Laskowski ma blisko 60 lat, choruje na serce, kilka lat temu przeszedł zawał. Ma wstawione by-passy. Do przychodni w Surażu, gdzie mógł systematycznie kontrolować swój stan zdrowia, ma z domu 100 metrów.

– W tej placówce leczyłem się od zawsze. I ja, i moja rodzina – opowiada mężczyzna. – Kiedyś to była poradnia państwowa, potem ją sprywatyzowali i nowi lekarze przejęli wszystkich pacjentów. W tym mnie.

Na początku pan Wacław leczył się u Dzierzgowskiego. Jednak, jak twierdzi, często nie mógł się z doktorem dogadać.

– Były problemy ze skierowaniami na badania, musiałem prosić o wszystko – opowiada Laskowski. – Potem to już tylko przychodziłem do tego doktora wypisać receptę.

Od pewnego czasu pan Wacław na wizyty chodził już do jednej z lekarek, przyjmujących w NZOZ-ie. Kierownika przychodni starał się omijać.

– I nadal chcę leczyć się u tej mojej lekarki. Tylko że ona mnie nie może przyjąć, jak jej kierownik zakazał – mówi mężczyzna.

Tymczasem, według Dzierzgowskiego, z panem Wacławem kłopoty były od dawna.

– Wiele razy przychodził do przychodni i się awanturował, wyzywał mnie i moją rodzinę oraz pracowników. Nieraz dochodziło niemal do rękoczynów – opowiada Piotr Dzierzgowski.

Poświadczają to lekarze z poradni.

– Starałam się być sympatyczna wobec tego pacjenta, to i on był grzeczny wobec mnie – opowiada Agnieszka Smoleńska, lekarka z przychodni. – Ale cały czas musiałam wysłuchiwać jego opinii na temat kierownika przychodni, bardzo często niecenzuralnych. Choć ten pacjent nie przychodził do nas często, jego wizyty długo się pamiętało.

Szalę goryczy przelało wydarzenie z 30 grudnia ub.r., gdy, według lekarza, pan Wacław po raz kolejny zjawił się w przychodni i rozpoczął wyzywanie personelu. Ten fakt został zgłoszony policji w Surażu.

– 6 stycznia dzielnicowy z komisariatu przeprowadził rozmowę z tym panem w związku z jego niewłaściwym zachowaniem – opowiada Dzierzgowski.

Ten fakt potwierdza policja.

– Rzeczywiście, jest taki wpis w notatce służbowej jednego z policjantów – mówi Dariusz Kędzior, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku. – To oznacza, że lekarze chyba już nie mogli sobie poradzić z tym pacjentem.

– Nigdy nie ubliżałem temu doktorowi i nic od niego nie chcę. 30 grudnia doszło tylko do takiej sytuacji, że zaszedłem do przychodni i spytałem, czy jest moja pani doktor. Pielęgniarka w rejestracji powiedziała mi, że jest tylko doktor Dzierzgowski. Ja nie ukrywam, stwierdziłem, że do tego łobuza nie pójdę. I to wszystko. A tu za tydzień przychodzi do mnie policjant w tej sprawie. Porozmawialiśmy i tyle – mówi pan Wacław.

Skreślony na zawsze?

Tymczasem na początku marca pan Wacław otrzymał pismo informujące o skreśleniu go z listy podopiecznych placówki w Surażu. Mężczyźnie wskazano inne placówki, gdzie może kontynuować leczenie: w Łapach i Turośni Kościelnej.

– To mnie bardzo zaskoczyło – nie kryje mężczyzna. – Bo niby dlaczego mam dojeżdżać do lekarzy w Turośni czy Łapach, gdzie mam 8 czy 13 kilometrów, skoro do dotychczasowej przychodni mam 100 metrów? Dojazdy do innych miejscowości są zbyt uciążliwe i kosztowne. A poza tym jestem chory na serce, co będzie, gdy nie zdążę dojechać do przychodni? Do tego za parę dni skończą mi się leki, nie ma ich kto mi wypisać.

– Z tego, co wiemy, pan Laskowski niemal codziennie jeździ do Białegostoku, nic nie stoi na przeszkodzie, aby tam wybrał sobie lekarza – mówi Piotr Dzierzgowski.

Jak się okazuje, odmówienie dalszego świadczenia usług jest zgodne z prawem. Ustawa o zawodzie lekarza zezwala na taki krok medykowi, jeśli ten nie może dojść do porozumienia ze swoim pacjentem. Jest jednak obwarowana kilkoma warunkami, do tego przepisy określają, że w przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia i zagrożenia życia, lekarz i tak nie może odmówić pomocy pacjentowi.

Nieubłagane jest też stanowisko podlaskiego oddziału NFZ, który analizując pod względem prawnym sytuację z Suraża uznał, że przepisy ustawy o zawodzie lekarza nie stoją w sprzeczności z zapisami ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym, która z kolei gwarantuje każdemu pacjentowi dowolny wybór lekarza rodzinnego.

– Takie jest stanowisko naszego radcy prawnego, który uważa, że te przepisy ze sobą nie kolidują – mówi Jan Mirucki, rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Niemniej lekarz, który wykreśla pacjenta ze swojej listy, musi go o tym odpowiednio wcześniej uprzedzić i wskazać miejsca, gdzie może kontynuować leczenie. Odpowiada też za to, gdyby takiemu pacjentowi coś się w tym czasie stało.

– Sytuacja jest trudna, patowa i niejednoznaczna – ocenia jednak Maciej Olesiński, rzecznik praw pacjenta przy podlaskim oddziale NFZ. – Według mnie, takie odstąpienie od leczenia pacjenta może spowodować to, że pacjent będzie miał trudności z uzyskaniem najprostszej pomocy. Dlatego ja, jako rzecznik praw pacjenta, chciałbym się przyjrzeć jeszcze tej sprawie.

Kilka dni temu do redakcji zgłosił się pan Bogdan, którego z kolei z przychodni specjalistycznej wyrzucił lekarz neurolog.

– Od 30 lat leczyłem się u tej samej lekarki w Białymstoku – opowiada pan Bogdan. – Cierpię na dyskopatię. Od dawna z lekarką mieliśmy różnicę zdań co do sposobu leczenia, chciałem np. aby zleciła mi bardziej szczegółowe badanie, np. rezonans. Ale nigdy do tego nie doszło, brałem tylko przepisane przez nią leki. Tylko gdy chciała mi dołączyć do terapii leki przeciwdepresyjne, zaprotestowałem. Dwa tygodnie temu pan Bogdan zapisał się na kolejną wizytę u neurologa. Jakie było jego zdziwienie, gdy lekarka przywitała go w drzwiach gabinetu z jego kartę w ręku.

– Usłyszałem, że mam sobie poszukać innego neurologa, bo mnie już dłużej leczyć nie będzie. Zatkało mnie. Powiedziałem, że idę do prokuratora. Wtedy pani doktor wpadła w popłoch i stwierdziła, że mnie przyjmie.

Pan Bogdan sam postanowił jednak zmienić lekarza.

W miniony poniedziałek na własną prośbę zabrał swoje dokumenty z dotychczasowej poradni.

– Jeszcze nam się nie zdarzyło, abyśmy poczuli się obrażeni i odwrócili się i wyszli – opowiada Wiśniewski. – Rezygnujemy z udzielenia pomocy tylko wtedy, gdy pacjent sobie tego wyraźnie nie życzy. A i wtedy musi być świadomy, że robi to na własną odpowiedzialność, informujemy też o tym jego rodzinę czy sąsiadów.

– Niestety, z agresją pacjentów lekarze spotykają się na co dzień i muszą być wyjątkowo odporni na tę okoliczność – ocenia Włodzimierz Bołtruczuk, prezes podlaskiego oddziału Kolegium Lekarzy Rodzinnych. – A ten pacjent, tak się zachowując, najwyraźniej nie życzył sobie być leczony dalej przez lekarzy z Suraża. Teraz są dwa wyjścia: albo ten pan przepisze się do innej placówki, albo przeprosi się z doktorem Dzierzgowskim.

Pan Wacław kierownika przychodni przepraszać nie zamierza.

– Będę się dalej odwoływał, pisał, gdzie się da. Tak łatwo się nie poddam – zapowiada.

– Potem to już tylko przychodziłem do tego doktora wypisać receptę.

Od pewnego czasu pan Wacław na wizyty chodził już do jednej z lekarek, przyjmujących w NZOZ-ie. Kierownika przychodni starał się omijać.

– I nadal chcę leczyć się u tej mojej lekarki. Tylko że ona mnie nie może przyjąć, jak jej kierownik zakazał – mówi mężczyzna.

Tymczasem, według Dzierzgowskiego, z panem Wacławem kłopoty były od dawna.

– Wiele razy przychodził do przychodni i się awanturował, wyzywał mnie i moją rodzinę oraz pracowników. Nieraz dochodziło niemal do rękoczynów – opowiada Piotr Dzierzgowski.

Poświadczają to lekarze z poradni.

– Starałam się być sympatyczna wobec tego pacjenta, to i on był grzeczny wobec mnie – opowiada Agnieszka Smoleńska, lekarka z przychodni. – Ale cały czas musiałam wysłuchiwać jego opinii na temat kierownika przychodni, bardzo często niecenzuralnych. Choć ten pacjent nie przychodził do nas często, jego wizyty długo się pamiętało.

Szalę goryczy przelało wydarzenie z 30 grudnia ub.r., gdy, według lekarza, pan Wacław po raz kolejny zjawił się w przychodni i rozpoczął wyzywanie personelu. Ten fakt został zgłoszony policji w Surażu.

– 6 stycznia dzielnicowy z komisariatu przeprowadził rozmowę z tym panem w związku z jego niewłaściwym zachowaniem – opowiada Dzierzgowski.

Ten fakt potwierdza policja.

– Rzeczywiście, jest taki wpis w notatce służbowej jednego z policjantów – mówi Dariusz Kędzior, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku. – To oznacza, że lekarze chyba już nie mogli sobie poradzić z tym pacjentem.

– Nigdy nie ubliżałem temu doktorowi i nic od niego nie chcę. 30 grudnia doszło tylko do takiej sytuacji, że zaszedłem do przychodni i spytałem, czy jest moja pani doktor. Pielęgniarka w rejestracji powiedziała mi, że jest tylko doktor Dzierzgowski. Ja nie ukrywam, stwierdziłem, że do tego łobuza nie pójdę. I to wszystko. A tu za tydzień przychodzi do mnie policjant w tej sprawie. Porozmawialiśmy i tyle – mówi pan Wacław.

Skreślony na zawsze?

Tymczasem na początku marca pan Wacław otrzymał pismo informujące o skreśleniu go z listy podopiecznych placówki w Surażu. Mężczyźnie wskazano inne placówki, gdzie może kontynuować leczenie: w Łapach i Turośni Kościelnej.

– To mnie bardzo zaskoczyło – nie kryje mężczyzna. – Bo niby dlaczego mam dojeżdżać do lekarzy w Turośni czy Łapach, gdzie mam 8 czy 13 kilometrów, skoro do dotychczasowej przychodni mam 100 metrów? Dojazdy do innych miejscowości są zbyt uciążliwe i kosztowne. A poza tym jestem chory na serce, co będzie, gdy nie zdążę dojechać do przychodni? Do tego za parę dni skończą mi się leki, nie ma ich kto mi wypisać.

– Z tego, co wiemy, pan Laskowski niemal codziennie jeździ do Białegostoku, nic nie stoi na przeszkodzie, aby tam wybrał sobie lekarza – mówi Piotr Dzierzgowski.

Jak się okazuje, odmówienie dalszego świadczenia usług jest zgodne z prawem. Ustawa o zawodzie lekarza zezwala na taki krok medykowi, jeśli ten nie może dojść do porozumienia ze swoim pacjentem. Jest jednak obwarowana kilkoma warunkami, do tego przepisy określają, że w przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia i zagrożenia życia, lekarz i tak nie może odmówić pomocy pacjentowi.

Nieubłagane jest też stanowisko podlaskiego oddziału NFZ, który analizując pod względem prawnym sytuację z Suraża uznał, że przepisy ustawy o zawodzie lekarza nie stoją w sprzeczności z zapisami ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym, która z kolei gwarantuje każdemu pacjentowi dowolny wybór lekarza rodzinnego.

– Takie jest stanowisko naszego radcy prawnego, który uważa, że te przepisy ze sobą nie kolidują – mówi Jan Mirucki, rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Niemniej lekarz, który wykreśla pacjenta ze swojej listy, musi go o tym odpowiednio wcześniej uprzedzić i wskazać miejsca, gdzie może kontynuować leczenie. Odpowiada też za to, gdyby takiemu pacjentowi coś się w tym czasie stało.

– Sytuacja jest trudna, patowa i niejednoznaczna – ocenia jednak Maciej Olesiński, rzecznik praw pacjenta przy podlaskim oddziale NFZ. – Według mnie, takie odstąpienie od leczenia pacjenta może spowodować to, że pacjent będzie miał trudności z uzyskaniem najprostszej pomocy. Dlatego ja, jako rzecznik praw pacjenta, chciałbym się przyjrzeć jeszcze tej sprawie.

– To niemożliwe, żeby lekarz mógł tak sobie wykreślić ze swojej listy pacjenta, bo mu się ten nie podoba – dziwi się Zbigniew Dudko, przewodniczący podlaskiego oddziału Stowarzyszenia Pacjentów Primum Non Nocere. – Ja o takiej sytuacji jeszcze nie słyszałem. Ten pan powinien odwołać się do rzecznika praw obywatelskich. Pomóc mu w tym powinien rzecznik praw pacjenta przy podlaskim oddziale NFZ.

– Takie sytuacje, gdy lekarz odmawia dalszego leczenia pacjentowi muszą być, według mnie, bardzo poważnie umotywowane i lekarz musi mieć ważne powody. Tu sytuację komplikuje jeszcze fakt, że zdarzenie ma miejsce w terenie wiejskim, gdzie w pobliżu nie ma drugiego lekarza – dodaję Maciej Olesiński.

Lekarska odporność

Jak się okazuje, do konfliktów na gruncie pacjent – lekarz w codziennym życiu dochodzi dość często. Jednak, jak wynika z dotychczasowych obserwacji i NFZ, i izby lekarskiej, a taże przedstawicieli pacjentów, w takich sytuacjach najczęściej to pacjent zmienia lekarza. Z reguły ma bowiem do wyboru innego specjalistę w pobliżu miejsca zamieszkania.

– Ale bywają i tacy pacjenci, którzy do wybranego doktora dojeżdżają wiele kilometrów i nie narzekają – mówią lekarze.

Najbardziej na agresję pacjentów narażeni są pracownicy pogotowia.– To normalne, że właśnie na nas wylewa się złość na polityków, otaczający świat, służbę zdrowia – mówi Ryszard Wiśniewski, dyrektor białostockiego pogotowia. – Z wulgaryzmami i agresją, nie tylko słowną, mamy do czynienia nagminnie.

Ale, jak zaznacza dyrektor Wiśniewski, nawet w najbardziej niemiłych sytuacjach pogotowie nigdy nie odmawia pomocy.

W małej wsi koło Siemiatycz wydarzył się koszmar, który trudno opisać. Nic tego nie zapowiadało.

Suchy chleb dla... dzieci

– Kiedy to się skończy? – pyta siebie zdesperowany mężczyzna. Chowa twarz w dłoniach. Tak ciężko mu mówić o losie swoim i rodziny, do którego sam się przyczynił. Wie jednak, że musi to załatwić. Dla siebie, dla dzieci, dla sprawiedliwości. Od kilkunastu lat systematycznie oddawał swój majątek. Dziś nie potrafi dokładnie powiedzieć dlaczego.

MAŁGORZATA SAWICKA

Kiedy po raz pierwszy usłyszeliśmy o tej historii, trudno nam było w nią uwierzyć. Postanowiliśmy sprawdzić, na ile historia Edwarda Koca jest prawdziwa. Pojechaliśmy więc na miejsce – do Miłkowic-Stawek, niewielkiej wsi pod Drohiczynem.

Rodzina Koców mieszka w małym domku. Razem osiem osób. Dom to obraz nędzy i rozpaczy. Gołym okiem widać jaka bieda tu panuje. Z domu wychodzi mężczyzna i wita nas serdecznie. Rozmawiamy z Edwardem Kocem w kuchni. Stoją w nim dwa łóżka. Nic dziwnego. Chatka przecież niewielka, a pomieścić trzeba szóstkę dzieci. Ich głosy słychać za ścianą. Są tam z żoną Koca. Ona nie chce rozmawiać. Ciągle uważa, że mąż robi niepotrzebny szum. Jakby strata prawie całego dobytku nie była warta walki.

Dobre złego początki

Pan Edward bardzo chce opowiedzieć swoją historię. Jednak trudno mu przypomnieć wiele faktów. W końcu to już tyle czasu.

Wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu. Koc miał wówczas bardzo spokojne i ustabilizowane życie. No może, poza kilkoma wyjątkami. Jednym z nich był pożar obory. Jednak rolnik się nie załamywał. Postanowił odbudować oborę. Nie sam, bo zawsze znajdą się pomocni sąsiedzi, co popracują za parę złotych. Wśród nich znalazł się też i pan Wiesław (imię zmienione). Urodzony w sąsiedniej wiosce. Przez kilkanaście lat nie bardzo wiadomo co się z nim działo. A ludzie różnie mówią, że był „klawiszem", że mieszkał w Oświęcimu. W każdym razie wiadomo teraz, że człowiek ten nie należy do dobrych. Ale kilkanaście lat temu nikt nie przypuszczał, że jest zdolny do tego, co zrobił. Był tylko sąsiadem, który wrócił na stare śmieci.

– Pomagał mi, nie powiem – mówi Koc. – To później najmowałem go do różnych prac, np. do wyrzucania obornika.

W szybkim czasie pan Wiesław zdobył pełne zaufanie rodziny Koców. Bywał u nich coraz częściej. W jaki sposób zmanipulował całą rodzinę – nikt nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć.

Sprawił, że Edward Koc zawierzył mu całkowicie. Do tego stopnia, że po 3 latach przepisał na niego 16 hektarów ziemi. Zostało mu zaledwie 10. Ale to nie koniec.

– To tylko początek, a potem coraz gorzej było – wzdycha Koc.

Na przestrzeni tych kilku lat własnością pana Wiesława stało się niemal wszystko, co należało do Koca. Na drodze formalnych i nieformalnych umów pan Edward przepisał na niego swoje zwierzęta, kwotę mleczną, budynki.

Jak wspomina Koc, przez lata perfidnie wykorzystywał całą rodzinę. Zagarniał praktycznie cały jej dochód.

– A ja mleko woziłem, świnie hodowałem, buraki uprawiałem – wylicza Koc. – Nawet jak kiedyś te świniaki na targu sprzedałem, to się dowiedział i zabrał pieniądze.

Koc opowiada też, że pan Wiesław zabierał pieniądze, które wypłacał na dzieci Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Dopiero ok. 3 lat temu, po interwencji radnych z gminy, MOPS zaczął realizować świadczenia w formie produktów spożywczych i ubrań.

– Na chleb nie miałem dla dzieci – opowiada rolnik. – Nic w domu nie było. Mąki nie miałem, to piekłem placki z osypki dla krów.

– On tak zrobił, że nie wiedziałem, co się dzieje – próbuje wytłumaczyć mężczyzna. – Wciąż obiecywał i obiecywał, że dzieciom pomoże. Żonę na swoje przerobił. Ja nie mogłem nic sam zrobić. Mówiłem co on mi kazał, a mnie było dobrze.

Pan Wiesław miał płacić wszelkie rachunki. Nie płacił praktycznie nic.

– Mam długi – żali się Edward Koc. – Tylko za światło było płacone, bo by wyłączyli. KRUS, podatki, woda – nic niepłacone. Jestem teraz zadłużony po uszy.

Na ulicy spotkaliśmy syna Koca. Cieszy się, że ojciec stara się o odzyskanie ziemi. O te „hektary" głównie mu chodzi. Na pytanie, jak to się stało, że przez tyle lat obcy człowiek bezkarnie ich okradał... nie potrafi odpowiedzieć.

Sąsiedzi na wsi wszystko widzą

Więcej wiedzą sąsiedzi rodziny Koców. Są za nimi całym sercem. Nie chcą podawać swoich imion i nazwisk, ale kilku z nich już raz świadczyło za nim w sądzie i bez wahania zrobią to jeszcze raz. Widzieli dużo i wiele mają do powiedzenia. O panu Wiesławie wszyscy mówią „On".

– On jest gorszy niż gestapowiec – mówi jeden z sąsiadów Koców. – Bo Niemiec to choć nakarmił, a ten... ech, szkoda gadać.

Jak to możliwe, że przez tyle lat nikt, ani jedna osoba, nie starała się jakoś pomóc Kocowi?

– Nie można było się dogadać – mówi sąsiad. – Nic do niego nie docierało.

– On musiał jakieś prochy mu dawać, musiał – zapewnia najbliższy sąsiad Kota. – Bo on taki kołowaty chodził.

Opowiadają też, że przy próbie jakiejkolwiek interwencji z ich strony Koc był agresywny.

Sąsiadom najbardziej żal dzieci. Były wykorzystywane do pracy na polach pana Wiesława. Bały się. Nie dojadały, bo często w domu po prostu nie było czego zjeść.

– Jak byłem w sklepie, to widziałem jak On mówił, że potrzebny jest mu worek suchego chleba dla psów – opowiada jeden z sąsiadów. – Akurat dla psów. On to później dla dzieci woził.

Ale raczej rzadko przywoził jedzenie. Poza dniami, kiedy spodziewano się w domu Koców wizyty z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Wtedy lodówka była pełna i nie można się było do czegokolwiek przyczepić.

– Dniami całymi dzieci głodne chodziły – mówi jeden z sąsiadów. – Raz widziałem, że jeden z chłopców niósł do domu dwa litry mleka. Dwa litry! Na taką rodzinę! To się w głowie nie mieści.

Inny widział co innego.

– Pamiętam jak dziś – opowiada. – Taki deszcz lał. A ja poszedłem przeczepić krowy. Zajęło mi to chwilę. Strasznie przemokłem. A te biedne dzieci cały dzień musiały pracować przy burakach.

We wsi mówi się jeszcze, że pan Wiesław nie po raz pierwszy tak postąpił. Mówi się, że to już trzecia rodzina, którą tak „załatwił".

Podobno ma pistolet.

– Spotkał mnie kiedyś pod sklepem i groził – mówi Krzysztof Chendoszka, radny drohiczyński, który zajął się tą sprawą.

Odzyskiwanie dóbr

Przed kilkoma miesiącami rodzina Koców doznała ulgi. Jak mówi pan Edward, o sprawie robiło się zbyt głośno, dlatego pan Wiesław składał coraz rzadsze „wizyty". Teraz nie zagląda tam wcale, a Koc zaczyna rozeznawać się w sytuacji. Dopiero teraz zrozumiał, co się stało. Jakby przebudził się z jakiegoś snu.

Próbuje odpracować to, co stracił. Zostało mu kilka krów, pomagając dla sąsiadów zarobił na świnię. I chociaż nadal bieda jest straszna, to jak mówi, jest dobrze.

– Teraz wiem, że jak coś kupię, to jest – mówi pan Edward i wylicza: chleb, olej, masło...

Chce odzyskać swój majątek, to na co pracował przez ostatnich kilkanaście lat. I dlatego założył sprawę z sądzie w Bielsku Podlaskim.

Prawnicy twierdzą, że niełatwo będzie odzyskać majątek Edwarda Koca. Nie ma co się martwić umowami podpisanymi domowym sposobem, ale dużo trudniejsze do podważenia są te – sporządzone u notariusza.

– W zasadzie jedyną szansą jest udowodnienie, że w momencie podpisywania umów ta osoba była niepoczytalna – mówi Kamil Klemienia, białostocki radca prawny. – Ale nie ukrywam, że nadzieje są nikłe.

W grę wchodzi nie tylko majątek, ale również dopłaty bezpośrednie. Edward Koc nie starał się o nie przez dwa lata, mimo że użytkował ziemię. Prawo natomiast stanowi, że to właśnie użytkownik powinien pobierać unijne dotacje. Niestety, tych pieniędzy nie da się już odzyskać.

– Moim zdaniem, jeśli chodzi o wypłacone już pieniądze, to można dochodzić ich odzyskania jedynie na drodze sądowej – mówi Jerzy Leszczyński, pełniący obowiązki dyrektora Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łomży.

W tym roku pan Edward zamierza złożyć wniosek o dopłaty bezpośrednie zarówno do gruntów, jakie pozostały w jego własności, jak i tych, które przekazał panu Wiesławowi. W tym wypadku, jeśli do ARiMR trafi podwójny wniosek, system natychmiast go „wyłapie". Obaj panowie zostaną wezwani do agencji.

– Brak umowy dzierżawy o niczym nie przesądza – mówi Jerzy Leszczyński. – W takich wypadkach bierzemy też pod uwagę zeznania mieszkańców wsi, by sprawdzić, kto faktycznie uprawia sporną ziemię.

Edward Koc jest zdesperowany.

– Ja to nie podaruję – powtarza. – Jak sąd nie wyjdzie, to ja nie wiem.

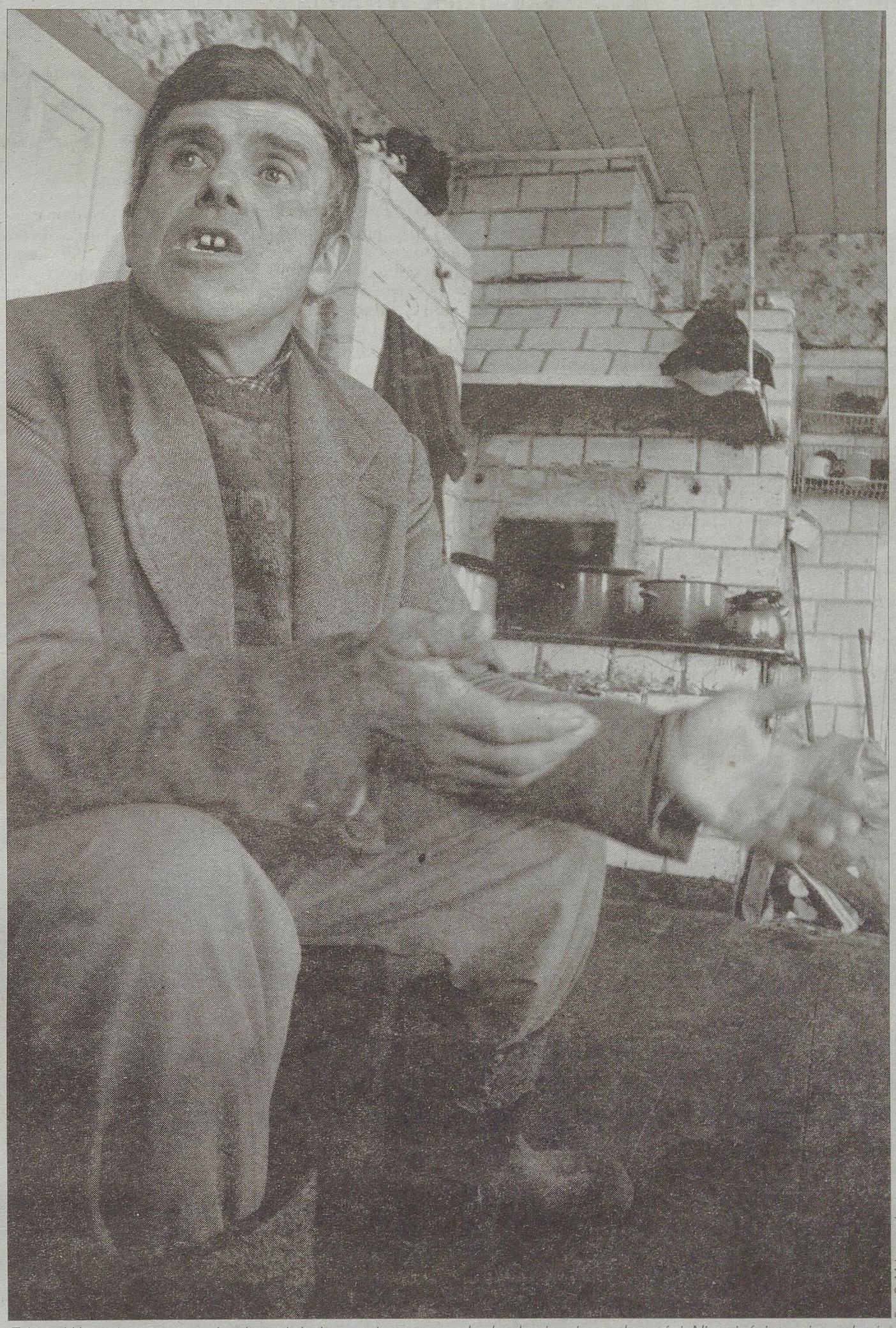

Fot. B. Maleszewska

Edward Koc wie na pewno, że nic go już nie powstrzyma przed odzyskaniem jego własności. Nie mieści mu się w głowie, żeby ziemia i zwierzęta do niego nie wróciły. Wszędzie szuka pomocy.

Już za tydzień Wielkanoc

Święta obfitego stołu

Fot. M. Kość

(...) święcą mięsiwa, którego Żydom pożywać się nie godziło, na dowód, żeśmy przez Chrystusa Pana od jarzma Starego Zakonu uwolnieni... święcą chrzan na znak tego, że gorzkość męki Chrystusowej tego dnia w słodycz i radość się nam zamieniła. (...) – ksiądz Newerani „Ozdoba Kościoła Katolickiego" 1739 r.

ANDRZEJ FIEDORUK

Pobożny franciszkanin, opisując święcenie jadła wielkanocnego, popuścił nieco wodze fantazji, wiążąc mięso wieprzowe i chrzan z chrześcijańskimi symbolami. Jedno i drugie było od lat pożywieniem Słowian.

Mimo upływu czasu, wygląd współczesnego stołu wielkanocnego nie uległ większym zmianom.

Wieprzowina pozostaje nadal tradycyjnym mięsem podawanym na Wielkanoc w postaci szynek i kiełbas. W dawnych czasach podawanie wieprzowiny na stół wielkanocny było o tyle atrakcyjne, że święto to następowało po długim poście.

Czekano więc na ten dzień upragniony, kiedy można się będzie najeść do syta.

Radość powrotu do życia, wiosny, nadziei sprzyjała kontaktom towarzyskim i dobremu apetytowi. To święto nie ma jednak tak refleksyjnego charakteru jak Boże Narodzenie. Jest to święto odwiedzin i gości, a główny niedzielny posiłek, święcone, sprzyjał – co tu dużo mówić – obżarstwu.

Niektóre z potraw wielkanocnego stołu miały też swoje ukryte znaczenia i jak twierdzi Rej: kiełbasa chroniła od ukąszeń węża, chrzan od pcheł, a jarząbek od... więzienia. Coś w tym jest, bo obecnie jarząbka nie uświadczysz.

(...) Pod wieczór przyjeżdżał ksiądz proboszcz Ketliński. (...) Odmawiał modlitwy łacińskie, potem zanurzał kropidło w święconą wodę i kropił stół wielkanocny i nas wszystkich ogromnym znakiem krzyża. Podchodził potem do mniejszego stołu, gdzie było święcone służby. Stały tam baterie bab - dla każdego ze służby po jednej, sterta placków wielkich, kwadratowych, osypanych rodzynkami, kosz z kiełbasami, skrzynki z piwem i wódką, pokrojone na równe porcje pieczone mięso i wielki półmisek z farbowanymi jajami.

365 babek

Dawniej nie gotowano potraw w pierwszy, a nawet w drugi dzień świąt. Tak to opisuje Jan Bystroń:

Jadło świąteczne było rozmaite, w różnych okolicach i różnych sferach, w każdym jednak razie winno było być obfite. Przeważały tu wędliny i ciasta; w niektórych domach ognia w te dni nie rozpalano i jedynie zimnym mięsiwem się żywiono. W wielkanocną niedzielę, gdzie, wygnawszy śledzie, mięsiwem wyścielamy boki przy obiedzie, nie warzy ani kucharz wieczerzy dopieka: bigosy zimne daje, sałaty i mleka. Kolacyją zowiemy taki stół bez dymu.

Niedziela wielkanocna jest traktowana jako święto typowo rodzinne, jako święto powszechnego pojednania, darowania urazów i zakończenia sporów.

Jak zwykle najbardziej okazałe świąteczne stoły były w domach polskiej arystokracji.

Zobaczmy jednak jak wyglądał na kresach barokowy stół wielkanocny u wojewody Sapiehy w Dereczynie w pierwszej połowie XVII wieku:

Stało cztery przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku; każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitym tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, ale do admirowania nadziane były rozmaitą zwierzyną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyobrażały dwanaście miesięcy: Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazury, żmujdzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalią. Za tym było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adornowane inskrypcjami, floresami, że niejeden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: cztery puchary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim, alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8700 kwart miodu, to jest ile godzin w roku.

W tym środowisku uroczyste obchodzenie świąt przyjmowano nie tylko za religijny, ale i patriotyczny obowiązek. Starannie doglądano, aby wszystkie tradycyjne potrawy znalazły się na świątecznym stole.

Mięsiwo przyozdobione jak ciasta

Opis święconego u ojca Zygmunta Glogera na Podlasiu to już prawie poemat: Był w domu naszym pokoik narożny, niewielki, w którym na święta wielkanocne ustawiano święcone na dużych stołach zasłanych białymi obrusami. Białe ściany tego pokoiku przybierano w świerkowe gałęzie, miłą woń lasu dające. Teraz przenoszono do tego przybytku z kuchni i spiżarni ciasta i mięsiwo. (...)U ich stóp leżały pokotem w drugim szeregu, niby wasale, placki pulchne i grube jak poduszki, wysadzane rzędami białych migdałów i czarnych wielkich rodzenków. Dalej szły słodkie mazurki jak kwadratowe kobierczyki, przybrane w lukier, mak kolorowy i agrest smażony. Stół oddzielny przeznaczony był dla mięsiwa. Tu królował postawiony na środku pieczony baranek, przy którego poświęceniu kapłan oddzielne odmawiał modlitwy.(...) Na wielkiej misie stos różnobarwnych i wzorzystych pisanek rozweselał ten obraz tylu ofiar świata zwierzęcego, poświęconych kwoli uroczystości dorocznej i niekłamanych apetytów wiejskich. Obok baranka czarna głowa potężnego wieprza, z uszami postrzępionymi nieco za jego życia przez kundle, trzymała w rozwartej paszczy białe jajko, przypominając z dala głowę negra z białymi zębami. Para rumianych prosiąt z zamrożonemi oczami i pozakręcanymi kokieteryjnie ogonkami, trzymających korzenie chrzanu w zębach, świadczyła, iż ofiarą tej rzezi wielkanocnej padali nie tylko ojcowie, ale i niewinna ich dziatwa. Indory, które za życia tyle sprawiały na naszym dziedzińcu harmidru i okazywały buty, leżały teraz cicho, wykazując tylko, że były przed śmiercią przemocą utuczone, a po śmierci nadziane. Stos kiełbas podobny był do węża skręconego w sto pierścieni z niewidzialną głową i ogonem. Mięsiwo przyozdobione było jak i ciasta gałązkami zielonego barwinku, a panował nad niem krzyż obrośnięty jasnozieloną, drobną, gęstą rzeżuchą, coroczny popis starego ogrodnika. Na ziemi stały kopanie z galaretą z nóg wołowych przyrządzoną i kosze z rumianymi pierogami, co wszystko przeznaczone było dla czeladzi, dla której kupiono dwa tuziny wielkich nowych misek, aby każdemu nadzielić czubatą porcję wszelkiego mięsiwa.

Kiełbasy obowiązkowo

Nieczęsto święcone przybierało tak rozbuchane formy. U ludzi zamożnych na stole znajdowało się zawsze pieczone prosię, ponadto szynki, pieczone mięsa na zimno, pasztety, czasem ryby, no i ciasta. Częstym gościem jawił się salceson, który był wówczas wykwintnym wyrobem. Dopiero czasy późniejsze, a głównie demokracja ludowa sprowadziła go do poziomu bruku. Przedwojenni masarze wyznawali złotą zasadę: im słabszy surowiec, tym więcej trzeba włożyć pracy i kunsztu. Obowiązkową potrawą były kiełbasy a dobry kucharz musiał umieć je przyrządzić, co najmniej na 20 sposobów. Każdy dwór, każdy miejski pałac miał sobie za punkt honoru, by stoły aż się uginały od jadła, a że w mieście zwyczaj nakazywał - zwłaszcza młodym mężczyznom - odwiedzać w świąteczny dzień domy, w których zwykle bywali, następnego dnia biedacy chorowali z przejedzenia.

Na wsi Wielkanoc również była okresem obfitości. Ponieważ poprzedzało ją świniobicie, na stole zjawiały się wędliny i duża ilość przyzwoicie przyrządzonego mięsa, przeważnie gotowanego lub duszonego. Podawano też słodkie placki, a ozdobę stołu stanowiły pisanki, w niektórych okolicach będące prawdziwymi dziełami sztuki.

A że kiełbasa jest obok jajka i chleba podstawą święconego, spróbujmy przyrządzić ją własnym sumptem, oddając hołd tradycji.

Przepis na najlepszą kiełbasę

Mięso na kiełbasy krajane trzeba przygotować niezwykle starannie, pokrawać to znaczy pozbawić tłuszczu i żyłek. Po pierwsze dlatego, iż mięso kroimy w większe kawałki, więc i tłuszcz pokrojony razem z mięsem wyglądałby w kiełbasie niezbyt apetycznie. Jeżeli receptura tego wymaga, aby kiełbasy były tłuste to tłuszcz osobno kroimy lub drobno siekamy. Żyły usuwamy, aby kiełbasa do jedzenia nie była za twarda, można je użyć do wyrobów siekanych. Tak przygotowane na kiełbasy mięso kroimy w drobne kostki, wielkości 2 centymetrów kwadratowych i marynujemy. Proces marynowania zapewnić ma nam piękny kolor naszych wyrobów, a przeprowadzamy go soląc mięso i dodając saletry i cukru w ilości

Na 10 kilo mięsa: 15 dag soli, 2 dag cukru, l 1 g saletry. Cukier nadaje mięsu lepszy smak i przyczynia się do prędszego marynowania i wykruszenia oraz łagodzi ostrość saletry. Możemy użyć również mieszanki peklujące w proporcjach podanych na opakowaniu. Doprawione mięso należy teraz bardzo dokładnie wymieszać (nawet i półgodziny). Mieszanie ma na celu nie tylko rozpuszczenie się przyprawy i wchłonięcie jej przez mięso, ale również poprzez ruch kawałki mięsa rozgniatają się i przez to kruszeją, przez co stają się bardziej podatne na działanie marynaty. Zaowocuje to po uwędzeniu i ugotowaniu tym, że nasze wędliny będą miększe i delikatniejsze w smaku.

Z reguły mieszamy aż do momentu wytworzenia się w nim kleju, to znaczy dopóki wszystkie kawałeczki nie zlepią się w jedną masę. Po tym zabiegu dajemy odpocząć mięsu przez 10 godzin w chłodnym pomieszczeniu.

Po wymarynowaniu mięsa dodajemy do niego przyprawę: pieprz, ziele angielskie, czosnek można też dodać skórki cytrynowej lub kardamonu. Ta ostatnia przyprawa była popularna u dawnych wędliniarzy. Dla zapachu dodać można trochę kardymonu, który także i w smaku ma pierwszorzędne znaczenie. Obecnie popadł on w zapomnienie, a szkoda. Mięso należy dobrze wymieszać z przyprawą, żeby wniknęła dobrze w masę mięsną i dodatkowo ją związała. W ten sposób otrzymujemy kiełbasy chude. Do tłustych trzeba dodać trochę tłuszczu pokrojonego lub posiekanego w kostki wielkości centymetra kwadratowego. Pozostaje nam już tylko nadzianie mięsa do jelit i wędzenie.

Kiełbasy możemy sporządzać również z mięsa niemarynowanego, w tym jednak wypadku trzeba je przed uwędzeniem zostawić na kilka godzin, aby się wymarynowały lub też wędzić według przepisu na wędzenie wędlin niemarynowanych (patrz wędzenie).

Kiełbasa siekana wiejska

Ta kiełbasa wykonana jest trochę w nietypowej, ale za to klasycznej technologii. Chociaż nieco pracochłonna, zapewne sprawi Państwu wiele satysfakcji.

Zaczynamy od przyprawy: na 10 kg mięsa: 14 dag soli, 3 dag pieprzu, l,5 dag ziela angielskiego, szczypta mielonych goździków, główka czosnku.

Czosnek siekamy drobno i rozcieramy dokładnie z resztą przypraw. 7 kg wykruszałej i wyżyłkowanej wieprzowiny z szynek lub łopatki i 3 kg tłustego boczku drobno kroimy. Do mięsa dodajemy przyprawę, lekko mieszamy, całość wykładamy na dużą stolnicę i siekamy na drobno nożem lub tasakiem (oczywiście możemy mięso przepuścić przez maszynkę). Gotowe mięso, już nie mieszając, nadziewamy w jelita wieprzowe i rozwieszamy do wyschnięcia. Następnego dnia wędzimy tak, jak zwyczajne kiełbasy siekane.

Kiełbasy te są bardzo trwałe i doskonałe w smaku, a ich kruchość i jednocześnie miękkość nawet po wysuszeniu zaskoczy mile niejednego łasucha.

Kiełbasa siekana wiejska do gotowania

Na 10 kg mięsa: 15 dag soli, 4 dag pieprzu, 1 dag ziela angielskiego, parę ząbków czosnku.

Na 6 kg wyżyłkowanego mięsa wieprzowego z szynek lub łopatek, wziąć 4 kg słoniny i całość drobno posiekać. Dodać wymieszaną przyprawę i całość lekko wymieszać, lecz nie rozcierać, aby w mięsie nie wytworzyć kleju. Tak przygotowane mięso możemy przepuścić przez maszynkę lub ręcznie posiekać nożami. Jeśli pójdziemy na skróty i użyjemy maszynki to przed nadzianiem trzeba będzie jeszcze mięso wymieszać. Zaręczam jednak, że siekane nożem jest znacznie lepsze.

Możemy kiełbasę dodatkowo aromatyzować dobrze roztartym majerankiem lub zmielonymi goździkami, ale z tymi ostatnimi bardzo ostrożnie.

Przepisy powstały dzięki uprzejmości firmy „Lech".

Skazana na Monikę

Z Jolantą Fraszyńską, znaną polską aktorką, odtwórczynią roli Moniki Zybert z serialu „Na dobre i na złe" rozmawia Jolanta Gadek.

– Czy zdarza się, że na ulicy ktoś na pani widok woła: O! Monika Zybert?

– Zdarza się, ale niezbyt często. Być może dlatego, że od kiedy gram Monikę Zybert, zrobiłam też wiele innych rzeczy: wystąpiłam w kilku filmach, gram też cały czas w teatrze. Może dlatego nie mam tej postaci dosyć, nie zmęczyła mnie. Być może jestem Moniką dla tych osób, które nie chodzą do kina czy teatru, a oglądają wyłącznie seriale telewizyjne.

– Czy lubi pani postać Moniki Zybert?

– Raczej tak. Monika w serialu przeżyła już wiele: począwszy od zakażenia wirusem ebola, poprzez ciążę, różne perypetie miłosne. Teraz jest ona matką samotnie wychowującą dziecko. Scenarzyści troszczą się cały czas, żeby w jej życiu coś się działo.

– Teraz widzowie emocjonują się związkiem Moniki z przedstawicielem firmy farmaceutycznej...

– Aktorzy często nie mają świadomości, jaka siła drzemie w telewizji. Nie zdają sobie sprawy z tego, że cześć widzów traktuje te postaci bardzo poważnie. Miło mi, że ludzie kibicują mojej postaci, że darzą ją sympatią. Myślę, że to dobry pomysł z tą miłością Moniki. Ta miłość nie będzie łatwa, ale mam nadzieję, że będzie się rozwijać i będę miała ciekawy materiał do zagrania.

– Jest pani jedną z nielicznych aktorek, które grają ciekawe role filmowe. Czy popularność, którą przyniósł serial, pomogła w ich zdobyciu?

– Serial przede wszystkim pomaga mi finansowo. Jest moim stałym źródłem dochodu, zapewnia mi bezpieczeństwo finansowe, ponieważ filmy kręci się rzadko. Miałam duże szczęście, że rok po roku udało mi się zagrać dwie fajne role w filmach „Ławeczka" i „Skazany na bluesa". Na takie role się czeka, one się zdarzają, ale generalnie w Polsce kręci się niewiele filmów.

Czy rola Moniki pomogła mi zdobyć role filmowe? Raczej nie. Wzięłam udział w castingu do filmu „Skazany na bluesa" i wygrałam ten casting. Poza tym jest pewna prawidłowość, że rzadko który reżyser chce zatrudnić aktora popularnego w swoim filmie, jeśli to jest film z aspiracjami artystycznymi. Wielu reżyserów chce odkrywać talenty, wylansować jakiegoś aktora, nie chcą zatrudniać kogoś, kto kojarzony jest z inną rolą. W Polsce jest inaczej niż w USA, gdzie jeśli aktor osiągnie pewną pozycję, zagra szereg dobrych ról, scenarzyści piszą role „pod niego", a producenci chcą go zatrudnić, bo jest on znany, bo jest gwarantem, że ludzie przyjdą do kina.

– Czy lubi pani bluesa?

– To nie jest tak, że ja albo inni aktorzy mogą przebierać w scenariuszach. Nie jest tak, że pomyślę sobie: lubię bluesa, więc będę walczyła o rolę w tym filmie. Gra się to, co się dostanie. Ale warto było walczyć o rolę w filmie „Skazany na bluesa", bo rola żony głównego bohatera, wokalisty „Dżemu", była świetnie napisana i było co grać.

A jeśli chodzi o twórczość „Dżemu": nie byłam jakąś wielką fanką zespołu, nie chodziłam w powłóczystych szatach, nie „hipisowałam". Poprzez ten film zbliżyłam się do „Dżemu" i do tych klimatów. Lubię ten zespół, uważam, że mają świetne, poetyckie teksty piosenek i stworzyli kawał świetnej muzyki, ale nie zwariowałam na tym punkcie.

– Którą ze swoich ról darzy pani największym sentymentem? Cmy z „Ekstradycji", Dony z „Kilera" czy może Kasi z Ławeczki" lub żony Riedla ze „Skazanego na bluesa"?

– Na szczęście każda z tych ról różni się od pozostałych. Z tego powodu mam dużą satysfakcję. Nie da się ich położyć na jednej szali. A przecież mam na swoim koncie także szereg różnych teatralnych ról, grałam chociażby w inscenizacji Czechowa u Jarockiego. Dlatego nie czuję się zaszufladkowana i rola Moniki zupełnie mi nie ciąży.

– Jak udaje się pani pogodzić intensywną pracę na planie z wychowywaniem córek? Czy kobiecie jest trudniej wykonywać zawód aktorski niż mężczyźnie?

– Unikam jakiegokolwiek generalizowania i jakiegokolwiek mądrzenia się. Uważam, że zawód aktora jest zawodem jak każdy inny: trzeba wyjść z domu do pracy, pracować, potem zrobić zakupy, wrócić do domu. Jestem osobą, która nie lubi zrzucać obowiązków domowych na innych. Dlatego staram się uczestniczyć w tym życiu domowym. Nie jest tak, że uważam się za artystkę, która nie będzie nic robiła w domu, bo występuje na scenie.

Generalnie kobiety mają trochę trudniej: muszą być żonami, matkami, pracownikami. I to dotyczy nie tylko aktorek, ale także wszystkich kobiet pracujących zawodowo, które mają rodziny.

– Jest pani bardzo znaną osobą. Czy podążają za panią paparazzi?

– Miałam incydent z dziennikarzami dwa lata temu, kiedy podczas festiwalu w Kazimierzu w jednej z kolorowych gazet ukazał się paszkwil o mnie. Opublikowano wtedy rzecz kompletnie wyssaną z palca, nieprawdziwą. Ale generalnie nie czuję na swoich plecach oddechu paparazzi. Oni są świetnie wyczuleni na koniunkturę, wiedzą, co się świetnie sprzedaje. Ja nie uczestniczę w sensacjach, jestem osobą dość przewidywalną: pracuję, wracam do domu, czasami wychodzę gdzieś z mężem. I to ich zwyczajnie nie kręci.

– Jakie ma pani najbliższe plany zawodowe?

– Jestem na bezpłatnym urlopie z teatru, bo chciałam przedłużyć urlop macierzyński. Przez cały czas pracuję na planie serialu „Na dobre i na złe", mam też kilka dorywczych zajęć. Prowadzę rozmowy na temat kolejnych ról, ale decyzje jeszcze nie zapadły, więc nie mogę o nich mówić.

– Dziękuję za rozmowę.

REKLAMA

uwolnij ręce
i rozmawiaj

super płaska Motorola L6 od 1 zł
do tego słuchawka bluetooth
w wyjątkowo niskiej cenie

oferta dostępna w:
salony sprzedaży tp: Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 50/54; Ełk, ul. Wojska Polskiego 23 B; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 27/8; Łomża, Al. Legionów 1; Suwałki, ul. Noniewicza 93A

orange™

Dzieci, młodzież i dorośli z Kleosina i Juchnowca są dumni ze swego dzieła

Pasja według Romka

Oświetlenie i nagłośnienie to poważne zadanie, bo muzyka i gra świateł budują cały nastrój spektaklu

Najpierw Romek rozmawiał z dziećmi, a te – zarażone jego zapałem – namawiały potem rodziców

Okazało się, że można połączyć wspólnym zadaniem tak różne grupy wiekowe i na dodatek „zagospodarować" młodzież

Pomysłodawcą, scenarzystą, reżyserem Misterium jest Romuald Gaiński. Na co dzień prowadzi z bratem zakład stolarski i studiuje zaocznie resocjalizację.

Cierpiący Chrystus w nieskazitelnie białej szacie, z koroną cierniową na głowie - to przecież Wojciech, właściciel sklepu zoologicznego. Targany wątpliwościami Piłat - handlowiec Zenon. Kusiciel szatan - nastolatka Kasia. Kto by pomyślał, że w ewangeliczne postaci tak łatwo przeistoczą się zwykli ludzie - nasi sąsiedzi...

JOANNA KLIMOWICZ

– Jesteśmy jak pątnicy – uśmiechają się aktorzy i twórcy Misterium Męki Pańskiej. – Tyle godzin w podróży... I to altruistycznie, bez żadnej korzyści!

Wysypują się z autokaru zaparkowanego pod kościołem Trójcy Przenajświętszej w Drohiczynie. Zapada zmierzch. Są przed czasem, więc mogą zwiedzić miasteczko, obowiązkowo Górę Zamkową. Panowie maszerują do sklepu, wracają z pętami kiełbasy i chlebem.

– Zostawcie na drogę powrotną – mitygują ich żony. I słusznie. Do domów wrócą dopiero po północy.

Zbliża się godzina 19, czas zająć „garderobę", czyli zakrystię gościnnego proboszcza. Milknie wesoły gwar, pojawia się skupienie i lekka nerwowość. Choć to już siódmy występ, każdy przeżywa tak samo.

Tak, tak, Romeczku

Uczniowie, absolwenci i rodzice Zespołu Szkół im. Jana Pawła II oraz parafie w Kleosinie i Juchnowcu Kościelnym dokonali rzeczy prawie niemożliwej – zjednoczyli we wspólnym przedsięwzięciu 56 osób w wieku od 9 do 50 lat. Pomysłodawcą, scenarzystą, reżyserem i motorem napędowym Misterium jest Romuald Gaiński. Na co dzień prowadzi z bratem zakład stolarski i studiuje zaocznie resocjalizację. Czasem oblewa egzamin, a czasem wykładowcy gratulują mu występu.

Plan przedstawienia narodził się w jego głowie w ubiegłym roku, a wykrystalizował po śmierci papieża. Tyle, że przeszkodziła mu sesja i... brak odwagi. Kiedy namawiał przyjaciół, wszyscy kiwali głowami: „Tak, tak, Romeczku, damy radę". Ale w duchu nie wierzyli, że się uda. Tymczasem pan Romuald napisał scenariusz, opierający się głównie na Ewangelii i skonsultowany z proboszczem Januszem Walerowskim. Zaczynając rekrutację aktorów, użył fortelu. Najpierw rozmawiał z dziećmi, a te – zarażone jego zapałem – namawiały potem rodziców.

Owacje na stojąco

Karnawał minął im pod znakiem ciągłych prób. Ćwiczyli całe weekendy w salach Zespołu Szkół w Kleosinie. Dzieciaki na próbach odrabiały lekcje. Handlowcy, rolnicy, rzemieślnicy rzucali swoje zajęcia i przeistaczali się w aktorów. Panie, pod okiem Michaliny Gaińskiej, szyły stroje z epoki. Jedynie kostiumy żołnierzy zostały wykonane nieodpłatnie w pracowni Teatru Dramatycznego. Gaińscy nie zliczą godzin, poświęconych wieczorami na dyskusje o ostatecznym kształcie Misterium.

W końcu dojrzeli do pierwszego występu. Zadebiutowali 4 marca w parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Rozdali 450 folderów, to znaczy, że tyle osób przyszło, aby obejrzeć ich – amatorów. Dostali owacje na stojąco. To ich uskrzydliło.

Apostołowie zapuszczają brody

Niedzielny występ w Drohiczynie był wyjątkowy, bo grali dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

– Zrezygnowałem dziś z wyjazdu do Rzymu. Zastanawiałem się, czy dobrze zrobiłem... Ale chyba tak. Już nigdy w taki sam sposób nie uczczę papieża. A zresztą, jestem niezastąpiony – dowodzi Mieczysław Brzozowski, apostoł Jakub. Pociera brodę. To całkiem świeży zarost. Zapuścili go prawie wszyscy apostołowie, ku oburzeniu żon. Cóż, trzeba było się poświęcić.

Kiedy przebierają się w szaty i sandały – zdejmując skarpety, choć w kościele panuje przenikliwy ziąb – od razu widać, że chwyt z brodą jest zasadny. Ze zwykłych ludzi przeistaczają się w apostołów.

Duch Święty maczał w tym palce

Kościół napełnia się ludźmi, w tym najbardziej krytyczną, bo najwięcej wiedzącą o tajemnicy Męki Pańskiej, publicznością – klerykami z Wyższego Seminarium Duchownego w Drohiczynie.

Uczniowie, rodzice i absolwenci Zespołu Szkół – czyta jeden z nich w folderze. –Rodzice też?! – nie może uwierzyć.

A tak! Rodzice przede wszystkim. Zenon Opryszczko nie tylko szukał sponsorów, dowoził aktorów i doglądał spraw technicznych, ale też jest całkiem przekonywającym Piłatem. Tak się wczuł w rolę, że stara się „wybielić" Piłata: – A ile to razy społeczeństwo wymusza decyzje na dzisiejszych rządzących, tak samo jak na Piłacie? – dowodzi.

Do swego Judasza przywiązał się też Andrzej Kosiński. Dobrze się mu gra na tle tych wszystkich grzecznych i dobrych ludzi. Wyróżnia się. Swobodnie gestykuluje, przechadza po scenie, ustawionej w głównej nawie. Śmieje się, że czeka na prawdziwe propozycje aktorskie.

Wojciech Suprunowicz – Chrystus na co dzień jest właścicielem sklepu zoologicznego. W dniu pierwszego występu skończył 33 lata. Czy to nie znak? – dopytują się.

– Jestem pewien, że Duch Święty czuwał nad nami. Zwykły człowiek by tego nie dokonał – uważa pan Romek. – A tu okazało się, że można połączyć wspólnym zadaniem tak różne grupy wiekowe i na dodatek „zagospodarować" naszą młodzież, żeby nie wysiadywała tylko pod klatką w bloku.

Rodzinnie i... nienudno

Nastolatki są rzymskimi żołnierzami, zajmują się oświetleniem i nagłośnieniem. To nie lada zadanie, bo muzyka i gra świateł budują cały nastrój spektaklu. Młodzi podchodzą do niego odpowiedzialnie. Syn pana Romana bez bólu zrezygnował z imprezy urodzinowej przyjaciółki i wysłał na nią swoją sympatię samą, aby móc uczestniczyć w próbie. Tato też występuje – w roli apostoła Piotra. Mama jest narratorem. Synowie: Karol – aniołem, a Daniel – apostołem Janem.

– Jest bardzo fajnie, lubię chodzić na próby i grać. Piłka z kolegami poczeka – rezolutnie przekonuje

Nastolatki są rzymskimi żołnierzami, zajmują się oświetleniem i nagłośnieniem

Krzysiek Cylwik. A gra w tłumie domagającym się ukrzyżowania. – To bardzo ważne. Beze mnie Piłat by nie skazał Jezusa.

Gdy Krzyś zachorował, wysłał na próbę w zastępstwie swoją siostrę bliźniaczkę. Ale na odchodnym zapowiedział jej ostro: – Ale tylko raz!

– Ja dzięki Misterium spędziłem ze swoimi synami więcej czasu niż kiedykolwiek. Że też wytrzymaliśmy ze sobą – śmieje się Zenon Opryszczko.

Rodzinną atmosferę i luz czuć za kulisami. Dzieciaki częstują wszystkich cukierkami, pomagają sobie nawzajem w zawiązywaniu szat, zakładaniu chust. Między sobą dyskutują: – To już tylko kilka występów zostało. Co będzie potem?

Zawodowiec tego nie zrobi

Misterium zaczyna się sceną w świątyni, gdzie arcykapłani rzucają na ziemię Judaszowi 30 srebrników za wydanie Mistrza, a ten z czułością tuli sakiewkę do piersi. Wrogość arcykapłanów wywołała Chrystusowa krytyka, wezwanie do oczyszczenia. Świątynia była bowiem w Jerozolimie nie tylko centrum życia religijnego, ale też miejscem składania ofiar i płacenia podatków – prawdziwym imperium finansowym. Tło sceny stanowi obraz wzgórza i gaju, wykorzystywany później w innych momentach. Ale jest też tło z oknami, budujące nastrój wieczernika oraz posępna scenografia w chwili śmierci Chrystusa. Gdy gaśnie światło, wystrój szybko się zmienia, przy akompaniamencie cichutkiego zgrzytu. Obrazy są bowiem namalowane na trójkątnych słupach, które można szybko i sprawnie przekręcić – to też patent pana Romka.

Ogólnie można by narzekać na dłużyzny i słabą dykcję. Na dodatek nie ma żadnego podestu, więc ludzie z ostatnich rzędów ławek prawie nic nie widzą. Wstają, wyciągają szyje, chłoną każde słowo. Ale przecież nie o wyśrubowany poziom artystyczny czy efekty specjalne tu chodzi. Tylko o naturalny, szczery przekaz.

– To prosty lud krzyczał, krzyżował, opluwał. My się potykamy, źle wysławiamy i ludzie płaczą, wierzą nam. Zawodowy aktor by tego nie dokonał – rodzice i uczniowie z Kleosina są dumni ze swego dzieła.

Na początku trema paraliżowała ich tak, że trudno było wykrztusić choć słowo. Na publiczny występ zdecydowali się w większości tylko dlatego, że poprosił ich o to przyjaciel. Pozarywali weekendy, od miesięcy nie mieli wolnego dnia. Ale wszyscy twardo przekonują, że było warto. Raz, że spróbowali w życiu czegoś nowego, choć już nawet nie marzyli, że będzie im to dane. Dwa, że są wierzący i każdy z nich na swój sposób głęboko przeżywa Misterium. Zwłaszcza wtedy, gdy przed występem towarzyszą im słowa Ojca Świętego: „A przecież nie cały umieram. To, co we mnie niezniszczalne, trwa".

– Co będzie dalej? – wciąż pytają dzieci.

Ostatnie przedstawienie dadzą 9 kwietnia w Kleosinie. Ale większa trema dopadnie ich w sobotę, 8 kwietnia, w Juchnowcu Kościelnym, w parafii pw. św. Trójcy. Tam obejrzy ich Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie.

Romuald Gaiński zapowiada, że energii starczy im jeszcze na wiele lat przedstawień.

Na Misterium Męki Pańskiej zapraszają uczniowie, absolwenci i rodzice Zespołu Szkół im. Jana Pawła II oraz parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kleosinie i św. Trójcy w Juchnowcu Kościelnym. Sponsorami generalnymi spektaklu są: Urząd Marszałkowski w Białymstoku, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, Urząd Gminy Juchnowiec Kościelny, Zespół Szkół w Kleosinie, Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku, Klub Inteligencji Katolickiej i kilkanaście przedsiębiorstw oraz osób prywatnych.
Dziś, tj. w piątek o godzinie 19, odbędzie się przedstawienie w parafii pw. Miłosierdzia Bożego na Białostoczku, a w sobotę – o godzinie 19 w parafii pw. św. Trójcy w Juchnowcu Kościelnym. W niedzielę Misterium zaplanowane jest na godzinę 19 w parafii pw. św. Tereski od Dzieciątka Jezus w Kleosinie.

Wojciech Suprunowicz – Chrystus na co dzień jest właścicielem sklepu zoologicznego. W dniu pierwszego występu skończył 33 lata.

REKLAMA

Teraz w Citroënie
oszczędzasz podwójnie

rabat + jedna opcja gratis
w pakiecie wyposażenia dodatkowego

CITROËN Berlingo – oszczędzasz do 14 500 zł

CITROËN C3 – oszczędzasz do 12 400 zł

CITROËN Xsara Picasso – oszczędzasz do 30 000 zł

CITROËN C4 – oszczędzasz do 15 800 zł

Teraz w Citroënie oszczędzasz podwójnie! Mamy dla Ciebie superrabaty na modele z 2006 r., a ponadto, jeśli wybierzesz jeden z modeli z pakietem dodatkowego wyposażenia, jedną z opcji otrzymasz gratis!
Szczegóły oferty w Salonach.

CITROËN C1 już od 14 900 zł*

BIAŁYSTOK
MOTOZBYT
ul. Poleska 61
tel. 0 85 664 70 11/14
tel./fax 0 85 664 70 13

EŁK
TRANS-AUTO
ul. Łukasiewicza 1
tel. 0 87 621 58 30

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Oferta zarezerwowana dla klientów indywidualnych. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2006, zamówionych od 01.04.2006 do 30.04.2006. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą jest ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.
* Pozostałą kwotę, to jest 15 496 zł, zapłacisz bez odsetek po roku. Auta dostępne w kredycie 50/50. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania, przy skredytowanej opłacie przygotowawczej 4% i oprocentowaniu nominalnym 0%, wynosi 4,17%.

CITROËN poleca TOTAL · CITROËN Assistance 24h · CITROËN Kredyt · CITROËN Leasing · www.citroen.pl

CITROËN POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Joanna Jabłczyńska chce wyjść za mąż

Zakochana aktorka

Joanna Jabłczyńska znana z serialu na „Na Wspólnej" oraz roli Tosi w filmie „Nigdy w życiu" twierdzi, że przy swoim chłopaku Aleksie czuje się piękna. Potwierdza też doniesienia kolorowej prasy i mówi, że pomimo młodego wieku chciałaby wyjść za mąż.

20-letnia Joasia poznała Aleksa kilka miesięcy temu, podczas urlopowego wypadu ze znajomymi. Od razu przypadli sobie do gustu. Aleks jest surferem. Aktorka zwierza się kolorowym czasopismom, że nie wyobraża sobie życia bez Aleksa i jest gotowa stanąć z Aleksem przed ołtarzem, ale jeszcze nie teraz. Uważa, że jest jeszcze na to za młoda, tak jak jest jeszcze za młoda na macierzyństwo. Poza tym Jabłczyńska przeżywa bardzo mocno rozwód rodziców, którzy po 25 latach małżeństwa postanowili się rozstać.

I choć dziś piękna Joasia ma do Aleksa całkowite zaufanie, to jednak rozwód rodziców zmienił nieco jej sposób myślenia. Wie, że życie potrafi płatać różne niespodzianki, w tym także bardzo nieprzyjemne.

(kul), fot. KAPiF

Ślub z bombą

Groźna Silene

W ostatnim odcinku „Fali zbrodni" wystąpi gościnnie Agnieszka Dygant, która w serialu tym gra „Czarną". „Czarna" przyleci z USA na ślub „Młodego" (w tej roli Jan Wieczorkowski) i litewskiej agentki Silene (w tej roli Natasza Urbańska). Gośćmi na ślubie będą wszyscy policjanci z OPZ-u. Ślub będzie usiłował zakłócić Kola. Podłoży bombę w restauracji, gdzie ma odbyć się wesele. Panna młoda go zastrzeli i Kola nie zdąży zdetonować bomby.

Sympatycy serialu liczą na to, że powstaną kolejne odcinki. Do gustu przypadła im bardzo kreacja Nataszy Urbańskiej. Nic dziwnego – piękna Natasza podbiła już niejedno serce, w tym serce Janusza Józefowicza. Od dłuższego czasu stanowią parę. Natasza występuje w teatrze „Buffo" założonym przez Józefowicza. Jest bardzo wszechstronna: świetnie tańczy, śpiewa i ma duże zdolności aktorskie. I, oczywiście, mnóstwo seksapilu, urody i gracji.

(kul), fot. KAPiF

Nowa twarz „M jak miłość"

Muzykalny Kuba

Już wkrótce do obsady serialu „M jak miłość" dołączy Przemysław Cypryański. Zagra Kubę, nowego lokatora mieszkania wynajmowanego przez Madzię, Piotrka, Kingę i Kamila. Aktor jest znany m.in. z serialu „Klan". W „M jak miłość" poznamy go nie tylko w roli aktora, ale i muzyka. Już w pierwszych odcinkach Kuba zagra dla Madzi romantyczną balladę.

Przemysław Cypryański pochodzi z małej miejscowości Marzenin pod Poznaniem. Karierę aktora zaczął właściwie przypadkiem. Do Warszawy przyjechał na studia informatyczne. W czasie studiów zagrał w reklamie, gdyż potrzebował pieniędzy. Zrozumiał wtedy, że aktorstwo ciekawi go dużo bardziej niż komputery. Teraz kończy Studium Aktorskie przy Teatrze Żydowskim w Warszawie i jednocześnie studiuje psychologię z informatyką w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej.

(kul), fot. KAPiF

Będzie trzecia seria „Magdy M."?

Popularny serial

Około 3 milionów widzów zasiada we wtorkowe wieczory przed telewizorami, gdy telewizja nadaje serial „Magda M.", w którym w tytułową rolę wciela się Joanna Brodzik. Towarzyszą jej białostoczanin Paweł Małaszyński, Ewa Kasprzyk oraz Piotr Fronczewski. Niedawno rozpoczęła się emisja drugiej serii serialu, a już prasę obiegła plotka, że planowana jest produkcja trzeciej części. Wszystko dlatego, że serial cieszy się coraz większą popularnością wśród widzów. Na razie oficjalnie nikt nie potwierdza tej informacji, ale wiadomo, że trwają prace nad scenariuszem. Nie zakończyły się też rozmowy z aktorami odtwarzającymi główne role. Nie słychać nic o tym, żeby Joanna Brodzik miała inne plany zawodowe, zatem najprawdopodobniej nic nie stoi na przeszkodzie, żeby dalej grała główną rolę. Jednak Paweł Małaszyński jest obecnie bardzo zajęte: ruszyły już zdjęcia do drugiej serii serialu „Oficer", po ich zakończeniu aktor będzie grał w serialu Adka Drabińskiego „Twierdza szyfrów". Nie wiadomo więc, czy znajdzie czas na trzecią serię „Magdy M." Pierwsza seria „Magdy M." trafi wkrótce do wypożyczalni na płytach DVD.

(kul), fot. KAPiF

Nowy serial

„Piątek"

W Warszawie ruszyły zdjęcia do nowego, 13-odcinkowego serialu. Jedną z głównych ról zagra w nim Danuta Stenka, znana głównie dzięki roli Judyty w ekranizacji książki Katarzyny Grocholi „Nigdy w życiu". Scenariusz filmu pod roboczym tytułem „Piątek" jest jednym z sześciu, które w ubiegłym roku wygrały konkurs na serial i telenowelę, ogłoszony przez Telewizję Polską. Serial emitowany będzie w TVP2.

Nowy serial będzie opowiadał o ludziach w wielkim mieście. Każdy odcinek jest jednym piątkiem z życia bohaterów. Pomiędzy epizodami, poza kadrem, normalnie upływa tydzień. To założenie formalne wywodzi się z programów typu reality show, gdzie cały dzień z życia bohaterów pokazywany jest w godzinnej pigułce pod wieczór. Historie opowiadane są z piątku na piątek, ponieważ jest to dzień szczególny w życiu współczesnego człowieka – z jednej strony kończy się tydzień pracy, z drugiej zaczyna weekend.

W serialu oprócz Danuty Stenki zagra również Katarzyna Figura, która ostatnio coraz częściej pojawia się w polskich serialach (zagrała m.in. w „Stacyjce" i „Wiedźmach"), a także Rafał Królikowski, który do tej pory raczej był kojarzony z rolami filmowymi. W „Piątku" zagra również Agnieszka Warchulska, czyli Alicja z serialu „M jak miłość". Aktorka zamierza wrócić do pracy po porodzie.

(kul), fot. KAPiF

JAK NIESIE PLOTKA

Tom poślubi Kate latem

Tom Cruise zamierza poślubić Katie Holmes – przyszłą matkę swojej córki – już tego lata, tuż po przyjściu na świat ich pierwszego potomka. Ponoć w pogotowiu czeka na niego dwóch pilotów, którzy odtransportują go do rodzącej narzeczonej. „Najpierw dziecko, a potem od razu ślub. Nie pozwolę tej kobiecie uciec" – wyznaje hollywoodzki gwiazdor.

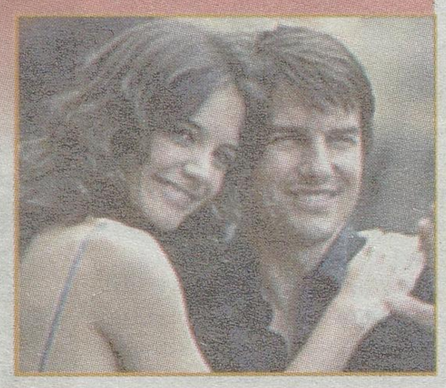

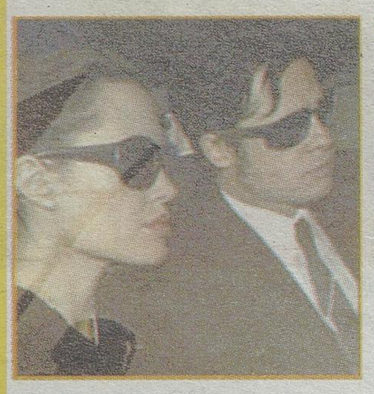

Kryzys u Brada i Angeliny

Paryscy sąsiedzi Brada Pitta i Angeliny Jolie twierdzą, że związek słynnej pary chwieje się w posadach, ponieważ aktor nie czuje się szczęśliwy w stolicy Francji. Gwiazdor, który w czasie małżeństwa z Jennifer Aniston mieszkał w luksusowej kalifornijskiej rezydencji za 25 mln dolarów, wprowadził się – za namową ciężarnej Jolie i dwójki adoptowanych przez nią dzieci – do wieżowca z lat 70. w niezbyt modnej dzielnicy Paryża. I odczuwa brak wygód.

Michael wśród głupców

Michael Jackson już po raz czwarty z rzędu otrzymał tytuł największego głupca Ameryki. Dziwaczne wybryki pomogły mu wyprzedzić Paris Hilton i wiceprezydenta USA Dicka Cheneya w mało chlubnym rankingu publikowanym z okazji prima aprilis. W tym roku aż 69 proc. respondentów wymieniło Jacksona, jako osobę, która zrobiła coś głupiego. Miejsce trzecie zajął prezydent George W. Bush.

Uma wróciła do hotelarza

Uma Thurman wróciła do narzeczonego Andre Balazsa. Hollywoodzka gwiazda rozstała się z hotelarzem w ubiegłym miesiącu, jednak kilka dni temu widziano ich razem na St. Barts na Karaibach. Thurman z Balazsem przyjaźni się od wielu lat, jednak po rozstaniu aktorki z niewiernym Ethanem Hawke (z którym była przez 6 lat) – ich związek wkroczył na nowy poziom. Para ma dwójkę dzieci, Mayę i Roana.

Anthony komponuje symfonię

Anthony Hopkins chce porzucić karierę aktorską i zająć się komponowaniem muzyki na miarę Ludwiga van Beethovena. Walijski gwiazdor od dawna jest pasjonatem muzyki i osobiście skomponował ścieżkę dźwiękową do filmu „Sierpień" z 1996 r., a ostatnio postanowił na dobre pożegnać się z Hollywood i poświęcić pracy nad nową symfonią. „Przysłuchuję się dźwiękom mojej symfonii i myślę, że nie jest źle. Dzisiaj każdy może być aktorem, zwłaszcza w kinie, a ja zawsze marzyłem o talencie muzycznym na miarę Beethovena!" – wyjaśnia reżyser.

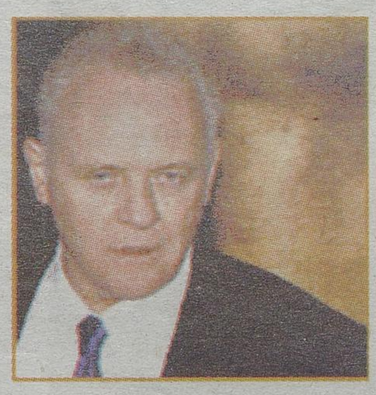

Sharon będzie instruktorką

Sharon Stone zastanawia się nad wydaniem filmu z instruktażem gimnastycznym, ponieważ jest zmęczona demonstrowaniem sprzedawczyniom sklepowym, jak robi przysiady. Seksowna gwiazda często musi odpowiadać na pytania o sekret jej zgrabnej sylwetki, więc ostatnio doszła do wniosku, że kaseta wideo z demonstracją treningu oszczędziłaby jej wielu krępujących sytuacji.

Zdegustowany Justin

Justin Timberlake jest zdegustowany mężem swojej byłej narzeczonej Britney Spears. Gwiazdor ze zdumieniem obserwuje prywatne i zawodowe życie Britney i jest pewien, że przyczyną wszelkich jej problemów jest raper Kevin Federline, z którym się związała. „Justin uważa, że Kevin jest żenujący i nie ma talentu. Sam spędził z Britney wiele lat i bardzo go smuci jej obecna sytuacja" – cytuje za znajomym muzyka magazyn „US Star".

Ciężarna Gwyneth... pije

Ciężarna Gwyneth Paltrow zbulwersowała gości nowojorskiego baru zamawiając kufel piwa i surową rybę. Niektórzy nawet zwracali jej uwagę, że może to być szkodliwe dla nienarodzonego dziecka.

DN

(opr. na podst. Internetu)

Cześć Dziewczyny i Chłopaki

Cześć Kochani!
Spotykamy się dziś w szczególnym momencie. Jest to nasze ostatnie spotkanie... w starym stylu gazetowym. Absolutnie nie zamierzam przestać przygotowywać dla Was ciekawostek i zadań. Nadal też czekam na Waszą korespondencję. Jednak już za tydzień, w świątecznym wydaniu przywitam Was w nowej, bardziej kolorowej i zmienionej gazecie. Wasza strona będzie miała inny wygląd, ale znajdziecie na niej to, co dotychczas. Będzie się też inaczej nazywała. Za tydzień powitam Was na stronie zatytułowanej „Z NASZEJ STRONY". Pamiętajcie, ta strona, choć w nowej formie i z inną nazwą, ciągle będzie Waszą stroną. Przypominam, że czekam wciąż na Wasze fotki, wiersze, rysunki, informacje. Tę stronę możemy redagować razem. Co tydzień niektórzy z Was, tak jak dotychczas, będą otrzymywać upominki. Będziecie też nadal mieli okazję rozwiązywać zadania, a także je samodzielnie wymyślać. Dziś zadanie dla Was przygotowała Sylwia z Białowieży. Kartki z rozwiązaniami z naklejonym kuponem i wszelką inną korespondencję do mnie przesyłajcie na adres: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

Marek

CZEŚĆ! KUPON NR 10

Upominki za prawidłowe rozwiązanie zadań i ciekawą korespondencję otrzymują: Edyta Brzezińska z Bielska Podlaskiego, Krzyś Kozłowski również z Bielska Podlaskiego oraz Michał Pietrowcow z Wasilkowa. Gratuluję. Upominki prześlemy pocztą.

Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać ciekawy list

KWADRATY MAGICZNE

1. Wraz z opierunkiem, dawniej jedzenie. 2. Rybie jajeczka. 3. Ryje w ziemi, nie lubią go ogrodnicy. 4. Z mamą. 5. Sport z nokautem. 6. Rów, w którym chowają się żołnierze. 7. Okrywa pień drzewa. 8. Miejsce złączenia elementów przez spawanie. 9. Jeden ze zmysłów. 10. Z tatą. 11. Zabawny aniołek z łukiem i strzałami. 12. Nie nagroda.

1	2	3	4
2			
3			
4			

5	6	7	8
6			
7			
8			

9	10	11	12
10			
11			
12			

COŚ TAKIEGO...

Słonie w kąpieli? Tak, to znak, że naprawdę przyszła wiosna! Słonica Trinh (z prawej) oraz jej dziecko o imieniu Voi Nam zażywają kąpieli w lipskim zoo (Niemcy). Zoo to otworzyło nową tak zwaną „świątynię słoni", z kilkoma zagrodami oraz basenami na otwartym powietrzu. Jak widać, sprawiono tym wielką radość nie tylko zwiedzającym, ale też – a może przede wszystkim – słoniom. A swoją drogą, szkoda, że do Lipska jest tak daleko, chętnie obejrzałbym słoniową kąpiel na żywo. Fot. FOTORZEPA

LOGOGRYF

Zadanie przygotowane przez Sylwię z Białowieży

1. „Pierwszy" wiosenny kwiat. 2. Pełny wiosenny miesiąc. 3. Zielona na łące. 4. Uważana za przysmak bociana. 5. Można ją urządzić tylko w maju. 6. Ptak zwiastujący prawdziwą wiosnę. 7. Na wierzbie. 8. Ma długi dziób i przylatuje z ciepłych krajów. 9. Krople spadające z chmur. 10. Zakwita nawet, kiedy jeszcze nie do końca zniknął śnieg. 11. Wiosenne święto w Kościele katolickim. 12. Wiosną na rzece. 13. W kwietniu grzeje coraz mocniej.

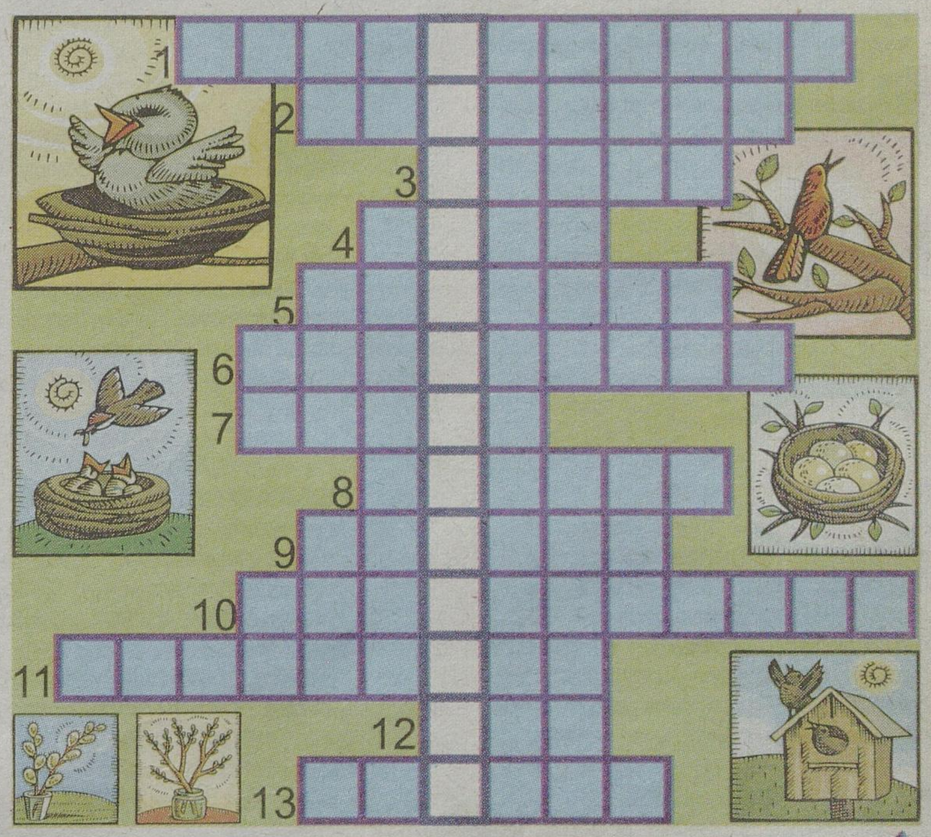

BURZA

Co wiecie o burzy?

W każdej chwili nad Ziemią przetacza się około 1 800 burz.
W ciągu sekundy w ziemię uderza około 100 piorunów.

JAK POWSTAJE

Wznoszące się i opadające kropelki wody oraz cząsteczki lodu zderzają się powodując powstawanie w chmurze ładunków elektrycznych.

Ujemnie naładowane kropelki wody przesuwają się w dół. Dodatnio naładowane cząstki lodu gromadzą się na górze.

Ujemnie naładowane cząsteczki przeskakują na ziemię tworząc ścieżkę wyładowania.

Potężna iskra przepływa wzdłuż ścieżki z ziemi do chmury.

Wyładowania mogą też zachodzić między chmurami lub w obrębie jednej chmury.

Moc wyładowania

- Przed uderzeniem pioruna, chmura może zgromadzić ładunek o napięciu setek milionów woltów.
- Natężenie prądu płynącego w czasie wyładowania może osiągać 100 000 amperów.
- Temperatura wzdłuż ścieżki wyładowania osiąga w ułamku sekundy 30 000 st.C.

Zagrożenie dla ludzi

- Wyładowanie ma miejsce niebezpiecznie blisko, gdy pomiędzy błyskiem a grzmotem upływa mniej niż 10 s.
- Doskonałą osłoną jest samochód. W przypadku uderzenia, piorun rozchodzi się po karoserii, z dala od pasażerów.
- W czasie burzy w domu należy trzymać się z dala od instalacji wodnej, telefonicznej i elektrycznej oraz wyłączyć komputer, TV i inne urządzenia wrażliwe na przepięcia.

© 2005.09.06 KRT/Bulls

ŹRÓDŁO: P. Rundquist, Sprakkonsult; Peterson Field Guide to the Atmosphere

SPRAWDŹ TO KONIECZNIE!

Rozpuszczalniki

Ciecz może rozpuszczać niektóre ciała stałe.

Potrzebne rzeczy

- Dwie szklanki
- Dwie łyżki
- Olej roślinny
- Sól
- Cukier
- Tłuszcz do pieczenia
- Piasek

1. Do jednej szklanki wlej olej roślinny do wysokości 3 cm; do drugiej szklanki wlej podobną ilość wody.
2. Dodaj do wody szczyptę cukru; zamieszaj i sprawdź, co się z nim stało.

Teraz dodaj do wody szczyptę soli i ponownie zamieszaj.

Na koniec umieść w wodzie kawałek ciepłego tłuszczu, zamieszaj i obserwuj, co się dzieje w szklance.

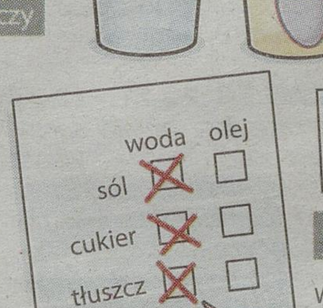

3. Weź szklankę z olejem i dodaj do niego najpierw cukier, potem sól; zamieszaj i sprawdź, co się stało.

Wrzuć do oleju tłuszcz, zamieszaj i sprawdź, czy się rozpuścił.

4. Wlej do szklanki z olejem trochę wody (1 cm wysokości) i zamieszaj.

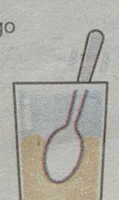

Dlaczego tak się dzieje?

Sól i cukier rozpuszczają się łatwo w wodzie, natomiast nie rozpuszczają się w oleju.

Tłuszcz rozpuszcza się w oleju, a nie w wodzie.

Mieszanina oleju i wody może rozpuścić wszystkie trzy składniki.

Woda i olej są rozpuszczalnikami; jednak nie wszystkie ciała stałe rozpuszczają się w nich.

Spróbuj rozpuścić w wodzie i oleju trochę piasku.

Piasek nie rozpuści się.

© 2006 KRT/Bulls

ŹRÓDŁO: World Book

DO CZYTANIA

„Gdziekolwiek jestem – jest i Miś Puchatek, no i ja"

„Gdybym misiem był, ale takim dużym,
tobym sobie kpił nawet z śnieżnej burzy.
I śmiałbym się w głos w mroźną zawieruchę,
bobym był po nos okryty kożuchem."

Takie zabawne wierszyki, w niezwykle pięknym zbiorze proponuje wszystkim miłośnikom Kubusia Puchatka wydawnictwo Egmont. Z przyjemnością się je czyta, z jeszcze większą przyjemnością słucha, a już z naprawdę ogromną przyjemnością się je ogląda, gdyż ten uroczy, wybrany specjalnie dla maluchów zbiorek wierszy A.A. Milne'a, opatrzony jest klasycznymi ilustracjami. Z 23 zebranych w nim wierszy dowiecie się, co to jest szczęście, jak to jest z kichaniem, gdzie chodzi Krzyś, co jada na śniadanie król, jak zmienił się zły lord, do czego służą krzesła i wielu innych pożytecznych rzeczy. Lektura doskonała dla małych i dużych, i tych największych.

A.A. Milne, tłum. Michał Rusinek, Egmont, Warszawa 2006, s. 64, oprawa twarda

Kącik samotnych serc

Kochani!

Na moim biurku piętrzy się sterta anonsów oczekujących na publikację. Im cieplej jest na podwórku, tym przysyłacie więcej listów. Jeśli więc czekacie na wydrukowanie anonsu, musicie uzbroić się w cierpliwość. Na pewno każdy z was się doczeka, prędzej czy później! Tak więc piszcie, moi drodzy, próbujcie znaleźć szczęście!

Po raz kolejny przypominam, że nie podaję – ani telefonicznie, ani listownie informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie" anonsów: nie podaję ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie proście mnie o to. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anonsu, napiszcie list, a ja wyślę go do niego pocztą. Po raz kolejny również przypominam o konieczności podawania na kopercie numeru porządkowego anonsu. I nie zapominajcie podać swojego adresu, na który prześlę Wam korespondencję. Sam numer telefonu nie wystarczy! Czytajcie to, co napisane jest w ramce obok.

Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Domatorka, lat 62: Wzrost 164 cm, waga 70 kg, bardzo samotna, na emeryturze, obecnie mieszkająca w Gdańsku, pochodząca z Podlasia, niezależna finansowo i mieszkaniowo, katoliczka ze średnim wykształceniem, lubiąca spacery, podróże, zwierzęta i pracę na działce, pozna samotnego Pana bez przykrych nałogów i zobowiązań, wdowca (to nie warunek) do lat 68. Może wspólnie pokonamy samotność.

(89037)

Optymista, lat 34: Jestem szczupłym, spokojnym i tolerancyjnym kawalerem, katolikiem. Mam średni wzrost, łagodne usposobienie i dobry charakter oraz średnie wykształcenie. Cenię szczerość, cierpliwość i wzajemne zrozumienie. Jestem rencistą. Nie palę i nie piję. Lubię wspólne spacery, sport, podróże i interesującą książkę. Poznam Panią bez nałogów i zobowiązań. Kto do mnie napisze?

(89038)

Samotna szatynka, lat 4o: O dobrym sercu i łagodnym usposobieniu pozna Pana też samotnego do lat 55. Jeśli jesteś samotny, proszę, napisz. Pozdrawiam i czekam. Jestem z Suwałk.

(89039)

Samotny z Ełku, lat 44: Kawaler wzrost 176 cm, katolik bez zobowiązań i nałogów, uczciwy, zdecydowany na trwały związek. Poznam Panią w wieku do lat 40, uczciwą, której dokucza samotność, poważnie myślącą o życiu we dwoje. Czekam na listy. Mile widziane zdjęcie.

(89040)

Emerytka: Ze średnim wykształceniem bez żadnych zobowiązań, pozna Pana uczciwego, bez nałogów, który pragnie spędzić jesień życia we dwoje.

(89041)

Samotny, lat 41: Szukam osoby, która chciałaby spędzić ze mną resztę życia. Jestem inwalidą, mam niesprawną prawą rękę. Z usposobienia jestem pogodny i wesoły. Lubię czyjeś miłe i kulturalne towarzystwo. Na każdy list z chęcią odpowiem.

(89042)

Kwiecień, lat 58: Znający świat, z wyższym wzrostem i wykształceniem, emeryt wyznania prawosławnego, bez nałogów poszukuje kobiety do swego domu, o dobrych cechach charakteru na dobre i złe chwile życia. Mieszkam około 25 km od Bielska. Pisz, daj sobie szansę.

(89043)

Magda, lat 20: Jestem średniego wzrostu brunetką. Mam brązowe oczy. Mieszkam w Supraślu, a uczę się w Białymstoku. Poznam Pana w wieku 20-23 lat z Białegostoku i okolic, który tak jak ja jest wolny i bardzo samotny. Interesuje mnie muzyka i dobra książka. W życiu cenię uczciwość, szacunek i przyjaźń. Zdjęcie mile widziane. Odpiszę na każdy list.

(89044)

Zbigniew, lat 55: Jesteś samotna, lubisz wieś, masz kłopoty mieszkaniowe – napisz. Jestem rozwiedziony, mam 175 cm wzrostu, lat 55. Odpiszę na każdy list. Telefon przyspieszy i ułatwi kontakt. Proszę o poważne listy, dziecko mile widziane.

(89045)

Samotny wdowiec: Szukam Ciebie do przyjaźni, miłości, rozmów i spacerów. Jestem szczupły o młodym wyglądzie. Poznam Panią w wieku 50-65 lat. Jestem wysoki (179 cm), kulturalny, niezależny finansowo, opiekuńczy, odpowiedzialny. Posiadam samochód, dom, prowadzę prywatną działalność. Lubię wycieczki, zabawy taneczne oraz ciepło domowego ogniska. Alkohol może w ogóle dla mnie nie istnieć. Poznam atrakcyjną Panią.

(89046)

Piotr, lat 45: Jestem kawalerem, ciemnym blondynem o niebieskich oczach, mam 170 cm wzrostu. Mieszkam na wsi we własnym gospodarstwie. Nie piję alkoholu, nie palę papierosów. Jestem katolikiem. Nie cierpię kłamstwa, obłudy, zdrady, nie szukam przygód. Myślę o trwałym związku. Jeśli chodzi Ci o miłość, zrozumienie, przyjaźń, pisz śmiało, czekam z niecierpliwością. Życie jest krótkie i szkoda czasu żyć samotnie.

(89047)

Optymistka po 60-tce: Jestem wdową bez nałogów, godną zaufania. Jestem zadbana, wesoła, uczciwa i szczera. Chciałabym poznać Pana o wzroście około 175 cm, przystojnego, bez nałogów, który poważnie myśli o życiu. Najchętniej wdowca, ale to nie jest warunek, z okolic Ełku, Olecka, Augustowa lub Suwałk.

(89048)

Stefan: Od dłuższego czasu dokucza mi samotność. Zaliczam się do osób tolerancyjnych, opiekuńczych, spokojnych. Jestem niezależny finansowo, nie posiadam żadnych nałogów. Cenię wrażliwość i bezinteresowność. Mieszkam i pracuję w Białymstoku. Poznam Panią do lat 46, pracującą, kulturalną, bez zobowiązań, z minimum średnim wykształceniem.

(89049)

Samotny, lat 52: Jestem rozwiedziony, mam 52 lata i 170 cm wzrostu. Mieszkam w małej miejscowości, jestem zmotoryzowany, opiekuńczy, wrażliwy, cenię prawdę, nie szukam przygód. Poznam Panią do lat 46. Moim nałogiem jest palenie.

(89050)

WĘDKARSTWO

NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Podzwonne dla lodu

Lubię łowić w jeziorach z lodu. Zwłaszcza ostatnio na Laśmiadach.

Spotykałem tam bardzo życzliwych ludzi. Ci ludzie, w przeciwieństwie do bywalców Siemianówki, nie pozostawiali po sobie różnego rodzaju opakowań. Inna cywilizacja?

Z bardzo sympatycznym wędkarzem Marianem, emerytowanym wykładowcą na jednej z białostockich uczelni, zlokalizowaliśmy ogromną ławicę ryb. Ryby namierzaliśmy echosondą. I proszę Szanownych Wędkarzy, ławice leszczy przebywały na niebagatelnej głębokości 31 do 33 metrów.

W tym rejonie nie było żadnych odwiertów w lodzie. Nie było wędkarzy. Inny znajomy na Gładusi zlokalizował stada okoni na głębokości 24 metrów.

Na Siemianówce w drugi dzień kwietnia było na lodzie zaledwie kilka osób uprawiających lodowe łowienie. A grubość lodu ponad 35 cm. Natomiast na rzece poniżej zapory w Rybakach i Bondarach spore zgromadzenie laskowych i bolonkowych wędkarzy.

Znajomi właśnie teraz, gdy lód – tam, gdzie był – zaczyna odmarzać przy brzegach, nadrabiają wszystkie niepowodzenia, jakie spotkały ich zimą. Znoszą z jeziora Laśmiady pełne torby płoci z płycizn jeziorowych. Półkilogramowe nie należą do rzadkości, zdarzają się jeszcze cięższe. W pełni zimy łowienie ich było sztuką Ileż razy widziałem podbieranie płoci hakiem-osęką. Walka z dużą, wiosenną płocią bywa tak emocjonująca, że trzeba krzyczeć.

Znalazłem w końcu sposób na łowienie ryb w okresie, gdy na lodzie są jeszcze wędkarze. Otóż na jeziorze są miejsca, gdzie lód ustępuje błyskawicznie. To ujścia rowów melioracyjnych odprowadzających nadmiar wody z szybko ogrzewających się pól. Podczas wiosennych roztopów cieki te potrafią zmieniać się w strumienie wprowadzające do jeziorowych zatok masy ciepłej wody.

Wiosenne wezbrania wypłukują z rowów, cieków okresowych ogromną ilość bezkręgowców: skorupiaków, larw owadów, ślimaków pogrążonych jeszcze w zimowym letargu i roślinnych drobin.

Wolne od lodu połacie jeziora u wylotu rowów melioracyjnych mają więc wszystkie cechy znakomitego łowiska. Woda jest tu cieplejsza, lepiej natleniona, jej masy poruszają się, co dodatkowo wabi ryby. Łowisko jest przez cały czas donęcane, fachowo, z umiarem, bo czyni to sama natura.

Największym problemem jest dotarcie w takie miejsca. Brzegi bywają tu podmokłe, od twardego lądu oddziela je szeroki pas trzcin i tataraku. Ale w spodniobutach daje się dotrzeć do wody z lekką, długą wędką spławikową. Na ogół w pobliże trzcin, gdzie na głębokości kilkudziesięciu centymetrów wygrzewają się i odżywiają naprawdę ładne ryby.

Porzucam już larwy ochotek i na hak zakładam parzone siemię konopi.

Konkurencji na brzegu nie spotykam. Większość wędkarzy włazi na ostatni lód. Ja tego nie robię, chcę dożyć następnej zimy. Na wiosnę lepiej zrezygnować ze świdra i korzystać z pierzchni – ostrze powinno być osadzone w bardzo długim, drewnianym trzonku. Gdy lód się załamie, to właśnie pierzchnia może uratować życie. Poziomo leżąca pierzchnia może sięgać krawędzi lodu i być dla wędkarza wybawieniem.

a.remiesz@wspolczesna.pl

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Jakieś nieprzewidziane zawirowania są prawdopodobne. Odnowisz zapomniane znajomości, będzie temu sprzyjać nadchodzące spotkanie. Cierpliwości, szybka decyzja nie zawsze jest najtrafniejsza. W kontaktach ze Skorpionem dużo ciepła i zrozumienia.

BARAN 21 III – 20 IV

Nie szukaj rady u przypadkowych znajomych. Ciesz się odzyskanym spokojem i z rozwagą planuj kolejne posunięcia. Spodziewana poprawa sytuacji finansowej pozwoli na małe szaleństwa. Zdobądź się na cierpliwość. Koniec tygodnia złagodzi napięcia.

RAK 23 VI – 22 VII

Spróbuj wprowadzić niezbędne zmiany, na które jak na razie nie wystarczało Ci determinacji. Przyjaciel chętnie spędzi z Tobą niejeden wieczór. Nawet się nie obejrzysz, jak Twoje życie nabierze nowych, optymistycznych barw. Wzrośnie odporność na stres.

WAGA 24 IX – 23 X

Nie czas teraz na brawurowe działania. Lepiej wyjdziesz na spokojnym dreptaniu do przodu. Dasz się ponieść sentymentom, ale zbyt długo to nie będzie trwało. Sukces finansowy wzmocni poczucie wartości. Z radością oderwiesz się od pewnych niezbyt przyjemnych sytuacji.

WODNIK 21 I – 19 II

Już niebawem powinna pojawić się okazja, na którą od dawna czekałeś. Zachowaj rozsądek i nie okazuj nadmiernych emocji. Tydzień sprzyjający solidnej pracy i intensywnemu wypoczynkowi. Przemyślane i oszczędne dysponowanie posiadanymi zasobami.

BYK 21 IV – 21 V

Praca nie ucieknie. Masz teraz na głowie jakieś zawirowania rodzinne. Będziesz uważnym obserwatorem i życzliwym doradcą. Prawdopodobnie przyjaciel podsunie sensowną propozycję spędzenia zaległego urlopu. Miła niespodzianka i od razu lepsze samopoczucie.

LEW 23 VII – 23 VIII

Wszystkim co najtrudniejsze zajmiesz się na początku tygodnia. Wykorzystasz kilka dni na załatwienie zaległych spraw. Wyraźnie odczujesz koniec większych wydatków. I wyjaśnisz jakieś dręczące wątpliwości. Korzystny czas dla rozwoju intelektualnego i duchowego.

SKORPION 24 X – 22 XI

Poczekaj cierpliwie. Już niedługo Twoje oczekiwania powinny zostać spełnione. Bardzo ważne kontakty z pogodnym Koziorożcem. Ucieszy Cię perspektywa rozwoju starych zainteresowań. Unikniesz niepotrzebnego wydatku. Może weekend poza miejscem zamieszkania?

RYBY 20 II – 20 III

Natłok informacji co prawda nie sprzyja wewnętrznemu skupieniu, ale za to dowiesz się o istotnych sprawach. Wykażesz więcej pewności siebie. W sprawach domowych okres prawdziwego porozumienia. Nabierzesz dystansu do rzeczy, na które i tak nie masz większego wpływu.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

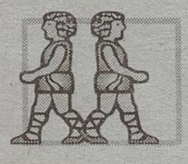

Wspaniałe odnowienie starych przyjaźni. Jakieś nowe możliwości pojawią się przed Tobą. Będziesz działać energicznie i z mądrym wyczuciem. Lepszy przepływ informacji. Nie wmieszasz się w mało jasne układy. Miły weekend połączony z udanym wyjazdem.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Musisz być w dobrej formie, by podołać zwiększonym obowiązkom. Nie będziesz biernie czekać na to, co przyniosą dni. Zastanów się, czy pewnej osobie nie warto powiedzieć stanowczego „nie". Układy rodzinne raczej bez zmian i to Cię szczerze ucieszy.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Uporządkujesz niemiłe sprawy z przeszłości . Kiedy już wszystko powyjaśniasz, otworzą się przed Tobą zupełnie nowe perspektywy. Pozwolisz dojść do głosu intuicji, sprawy sercowe nie ucierpią. Odwiedzisz miejsca, za którymi tęsknota przemawiała już od pewnego czasu.

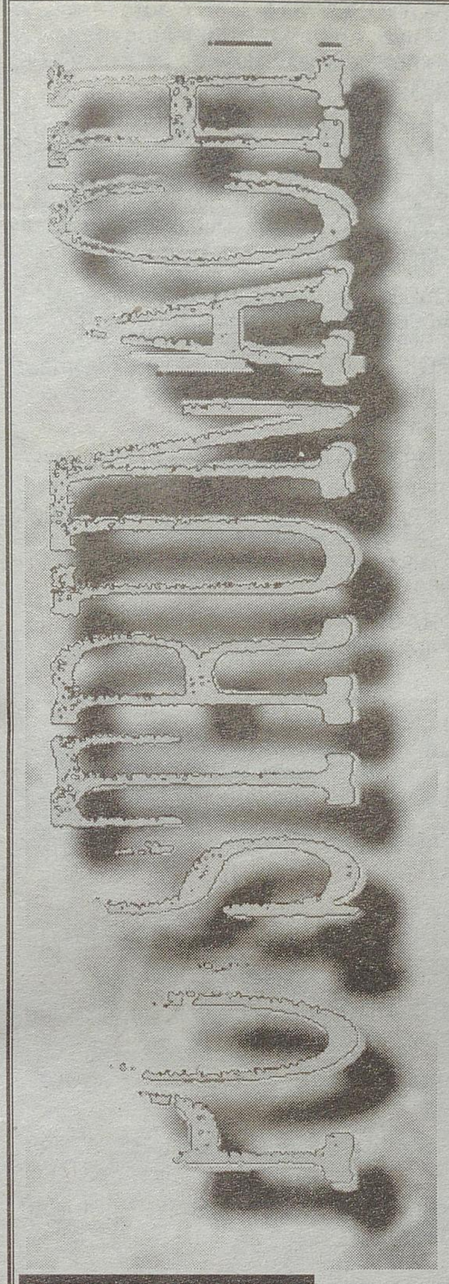

ROZMOWA:

...o Nowej Fali Polskiego Heavy Metalu, koncercie dla bandziorów i hymnie Stali Rzeszów z Mariuszem (voc.), Marcinem i Damianem (gitary) z zespołu MONSTRUM.

Heavy miłość

Zdradzicie tajemnicę, jak – nie będąc związanym z żadną wytwórnią – wydać tak dobrze brzmiącą i wyglądającą płytę, jak Wasz debiut „Za horyzontem ciszy"?

Mariusz: Nie wiem, czy to aż tak bardzo dobrze wyszło, choć jak na poziom Polski jest to w miarę dobre. A udało się tylko i wyłącznie dzięki sponsorowi z naszego rodzimego Rzeszowa. Właściciel firmy był na naszym koncercie, kiedy graliśmy jako support przed TSA. Tam usłyszał, co gramy, a jego pracownik kiedyś spotkał się z nami w klubie, porozmawialiśmy i jakoś to wszystko się zazębiło.

Z drugiej strony trzeba zauważyć, że jesteście zdeterminowanymi ludźmi – Wasz debiut ukazał się dopiero po 10 latach od momentu zawiązania zespołu. Co Was pcha do tego, by grać, szukać sponsorów, nagrywać itd.?

Marcin: To proste – miłość do heavy metalu i muzyki rockowej. Nadal będziemy się tym zajmować, bo nas to bawi. I podejrzewam, że za 10 lat również spotkamy się na naszym koncercie w Białymstoku i porozmawiamy. (śmiech)

A dlaczego akurat jest to miłość do heavy metalu, a nie popularniejszych w Polsce death czy black metalu albo po prostu – pop rocka?

Damian: Każdy z nas doszedł do MONSTRUM z innych kapel, ale też każdy z nas od lat słuchał na co dzień takiej właśnie muzyki. Jest to więc wybór podyktowany tylko i wyłącznie tym, że uwielbiamy heavy metal i dobrze się w nim czujemy.

W jednym z wywiadów ktoś z Was powiedział, że można obecnie mówić – przez analogię do New Wave Of British Heavy Metal – o Nowej Fali Polskiego Heavy Metalu. Naprawdę uważacie, że heavy metal jest tak bardzo popularny w Polsce, że można mówić o zjawisku? Młodych, a przy tym znanych grup, grających tę muzykę, jest tak naprawdę tylko kilka: Wy, CHAINSAW, MIECZ WIKINGA i DRAGON'S EYE...

Mariusz: Na chwilę obecną to faktycznie trochę przesada, by mówić o zjawisku. Ale faktem jest, że coraz więcej nowych zespołów zaczyna grać tę właśnie muzykę, a z drugiej strony – coraz więcej ludzi przychodzi choćby na nasze koncerty. Podsumowując: rośnie w Polsce rzesza zarówno wykonawców muzyki heavy metalowej, jak i jej fanów.

Jeden z Waszych utworów – „Zamknięty w posągu złudzeń" powstał pod wpływem dość nie-

zwykłego koncertu...

Mariusz: Ogromne wrażenie zrobił na nas koncert w Zakładzie Karnym w Załężu niedaleko Rzeszowa. To było niesamowite wrażenie: widzieć więźniów, niektórych wyglądających na niezłych bandziorów, którym pod wpływem naszych utworów, sporo mówiących w podtekstach o wolności, lecą łzy. Na początku zachowywali się dziwnie, klęli, ale później były oklaski. Przeżycie było niesamowite i dlatego powstał tekst tej piosenki.

To nie jedyny nietypowy kawałek MONSTRUM. Jak doszło do powstania utworu „Biało-niebieska jest Stal", który jest hymnem klubu żużlowego Stal Rzeszów?

Damian: Jestem fanem żużla od 1989 r. A ten utwór nagraliśmy po rozmowie z panią prezes klubu Stal Rzeszów Marma Polskie Folie, bo tak się ten klub teraz oficjalnie nazywa. Zaczęło się od tego, że mieliśmy teledysk do utworu „Wolności smak", nakręcony na zlocie motocyklowym. Tak się to połączyło: motocykle, rockowy zespół i potrzeba nagrania hymnu. Zrobiliśmy dość łatwy, lekki i przyjemny utworek bez zbędnej ilości solówek, a tekst w ramach konkursu napisali kibice klubu. Fajnie wyszło. W tamtym roku zagraliśmy ten utwór na meczu, jak Marma wchodziła do Ekstra Ligi. A jeśli aura będzie sprzyjająca, to zagramy go również 9 kwietnia, na meczu otwarcia Marmy, a tam przychodzi 15 tys. ludzi!

Teraz macie na widowni miejsca w loży?

Wszyscy: Oczywiście! Dla VIP-ów! (śmiech)

Rozmawiał: Sebastian Michałowski

http://monstrum.livenet.pl

tę stronę polecamy wszystkim, którzy lubią heavy metal, i którzy chcą zdobyć płytę CD **MONSTRUM** „Za horyzontem ciszy". Już za tydzień konkurs, dotyczący zespołu. I trzy płyty do wygrania!

GDZIE TEN CZAD?

✔ **7 kwietnia**, piątek, godz. 18, Białystok, klub Gwint, ul. Zwierzyniecka 10, Festiwal Młodej Sceny Zgrzyty 2006 – Finał Hip Hop; grają zespoły nagrodzone i nominowane: **DUET SUBTELNY BESZCZEL, FLM, HAJSKUL, KONEKTYW, KORPORACJA SWB** oraz **WIESZOCOCHODZI** i **WSZ/CNE**; imprezę poprowadzi Wujek Samo Zło;

✔ **8 kwietnia**, sobota, godz. 18, Białystok, klub Gwint; Festiwal Młodej Sceny Zgrzyty 2006 – Finał Rock/Punk/Metal/Hardcore; grają zespoły nagrodzone i nominowane: **THEPTAK, JUNK, ALTERCATED, HELLRIZER, OTHERMIND, TROCKAR, THE LAST MINUTE BAND** oraz gwiazda – **BUDZY I TRUPIA CZASZKA**, czyli projekt muzyków zespołów **ARMIA** i **ACID DRINKERS**;

Bilety na każdy z finałowych dni (13 zł w przedsprzedaży, 15 zł przy drzwiach, a u członków zespołów – ze zniżką) dostępne są w sklepie Tango przy ul. Lipowej oraz w klubie Gwint;

✔ **21 kwietnia**, piątek, godz. 19; Białystok, pub Trzy Korony, ul. Młynowa 14; Horror Show, podczas którego zagrają zespoły, wykonujące wyłącznie utwory innych grup: **OTHERMIND** (horror hard core grind tribute band), **NOVEMEBER** (**DANZIG** tribute band) i **666 ANIOŁÓW** (**MISFITS** tribute band); podczas koncertu będzie sklepik z płytami, koszulkami i znaczkami; bilety w cenie 10 zł można kupić w sklepie Tango;

NAPISZ DO NAS:
postrunach@wspolczesna.pl
ZADZWON DO NAS:
(0xxxx85) 748-74-74

WYDARZENIE TAM:

Już 2 maja w katowickim „Spodku", po ośmiu latach oczekiwania, odbędzie się jedyny w Polsce koncert jednego z najbardziej fascynujących zespołów młodego pokolenia – THE PRODIGY. Fani z naszego województwa mogą kupić bilety na ten występ w białostockim sklepie Tango przy ul. Lipowej i EMPIK-u przy ul. Sienkiewicza. Ale dla Czytelników „Po $trunach" już za tydzień konkurs, w którym będzie można zdobyć dwa bilety na koncert THE PRODIGY!

RECENZJA

KOBRANOCKA „Sterowany jest ten świat"

Polskie Radio SA (3,5/5 $trun)

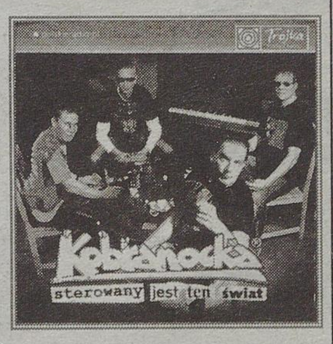

Pięcioletnia przerwa między premierowymi płytami to aż nadto, by o zespole zapomnieć. Jednak **KOBRANOCKA** powraca z takim albumem, że o jego powodzenie może być spokojna. Nie, nie jest to dzieło o epokowym znaczeniu dla muzyki. Wprost przeciwnie – nie ma tu nic odkrywczego, ale za to znalazło się na nim wszystko, czego oczekują fani zespołu Kobry, czyli przebojowe ballady, jak i kawał czadu. „Sterowany jest ten świat" zaczyna się aż nieprzyzwoicie komercyjnie – wybraną na singel półakustyczną balladą „Jak zapomnieć cię". O radiową karierę „Tak chcę Cię przestać kochać" czy opatrzonego bezczelnie chwytliwym refrenem „Wracaj bo tak chcę" też jestem spokojny. A nie jest to koniec chwytliwych kawałków na tej płycie! Jednak kojarzący się z **R.E.M.** „Wracajcie ułani" z tekstem, będącym zarówno ironiczno-gorzkim rozliczeniem z naszą narodową mitologią, jak i aktualnym komentarzem, raczej nie ma szans na zaistnienie w oficjalnych przekaźnikach. Jeszcze mniejsze – akustyczny „Droga Mario", który jeśli nie stanie się „zakazanym", koncertowym hitem **KOBRANOCKI**, zjem tę recenzję. Przyznam jednak, że zawsze wolałem czadowe oblicze toruńskiej ekipy, i na szczęście tego tu również nie brakuje: począwszy od numeru tytułowego, przez niemal hard rockowe „W pogotowiu" i „Ludzie za kawałek blachy", ewidentnie punk rockowe „Własne przekonania" i „Na wzwodzie" (kawałek jeszcze z zamierzchłych czasów, kiedy zespół nazywał się **LATAJĄCY PISUAR**) po niemal hard core'owe: bardzo szybki „Baba z wozu" i poszarpany rytmicznie „Uwierzyć w media". Nawet przebój **TILTU** „Mówię ci, że" **KOBRANOCKA** przerobiła na szorstką, punkową modłę i brzmi to... lepiej niż oryginał! W sumie „Sterowany jest ten świat" nie jest niczym wybitnym (choć lider **KOBRANOCKI** nadal ma talent do pisania zgrabnych i przewrotnych tekstów), gdyby jednak polski rock komercyjny (?) miał twarz Kobry a nie Dody, byłbym naprawdę zadowolony.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

NADESŁANE

Iwona L. Konieczna, Paweł Tomczyk, „Szarlotk@ z ogryzków", W.A.B., Warszawa 2006, s. 295. Romans XXI wieku, napisany w całości w programie pocztowym. Poznają się, spędzają coraz więcej czasu, flirtują – a wszystko przez Internet. Niepostrzeżenie jednak internetowy romans przedostaje się do rzeczywistości... a może czytelnikowi tylko się tak wydaje?

Monika Mostowik, „Akrobatki", Prószyński i S-ka, seria „Literatura młodej generacji", Warszawa 2006, s. 128. „To książka o tym, że ludziom przytrafiają się sytuacje banalne i pospolite – a jednak może się okazać, że nie aż tak banalne i pospolite, by gdzieś nie odcisnąć swego piętna. Przeżywanie staje się tu podstawowym wymiarem egzystencji."

Josephine Hart, „Grzech", przeł. Justyna Grzegorczyk, seria „Jej portret", Rebis, Poznań 2006, s. 149. Ruth ma talent, urodę i pieniądze, ale od dzieciństwa nosi w sobie wielki ból, który stopniowo przeradza się w nienawiść. Rodzice przygarnęli jej osieroconą kuzynkę, a ta, zdaniem Ruth, zajęła jej miejsce w ich sercach...

Michel Faber, „Szkarłatny płatek i biały", przeł. Maciej Świerkocki, W.A.B., seria „Don Kichot i Sancho Pansa", Warszawa 2006, s. 841. Wiktoriański Londyn, miasto o podwójnej moralności, w 1874 roku miejsce pracy osiemdziesięciu tysięcy prostytutek. Jedną z nich jest Sugar, dziewczyna inteligentna i oczytana, za wszelką cenę pragnąca wydobyć się ze swej żałosnej sytuacji...

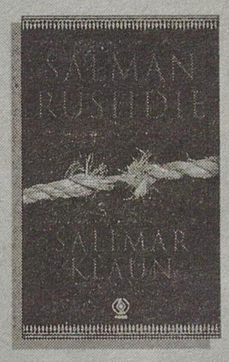

Salman Rushdie, „Salimar klaun", przeł. Jerzy Kozłowski, Rebis, Poznań 2006, s. 496. Najnowsza powieść Salmana Rushdiego. Przejmujący komentarz do wydarzeń z pierwszych stron dzisiejszych gazet i odpowiedź na ważkie pytania współczesności. Historia Maksa Ophulsa, jego córki Indii, Śalimara klauna oraz kobiety, która ich wszystkich łączy, jest uniwersalną opowieścią o bezbronności człowieka wobec potężnych sił zewnętrznych.

Catherine Scott-Clark, Adrian Levy, „Bursztynowa Komnata", przeł. Janusz Szczepański, Rebis, Poznań 2006, s. 390. Para brytyjskich dziennikarzy ostatecznie rozwiewa mgłę tajemnicy, jaka od pięćdziesięciu lat osnuwa los legendarnej Bursztynowej Komnaty. Arcydzieło uznawane za ósmy cud świata, podarunek króla pruskiego Fryderyka I dla cara Piotra Wielkiego, podczas oblężenia Leningradu zostało zdarte z pałacowych ścian, zapakowane w skrzynie i wywiezione...

Miranda Glover, „Arcydzieło", przeł. Ewa Pankiewicz, Rebis, Poznań 2006, s. 416. Opowieść o skandalizującej angielskiej malarce, która w domu aukcyjnym Sotheby's wystawia na sprzedaż... samą siebie. Przez tydzień staje się żywym dziełem sztuki i własnością tego, kto zaoferuje najwyższą cenę. Każdego dnia wciela się w postać innej kobiety-ikony sportretowanej przez mistrzów: Olimpią Maneta, Madonną Rafaela, Judytą Klimta.

Ernesto Sabato, „O bohaterach i grobach", przeł. Helena Czajka, popr. Ewa Nawrocka, Znak, Kraków 2006, s. 477. Pierwsze w Polsce nieocenzurowane wydanie poprawione przez samego Sabato. Klasyka literatury światowej.

Leszek Kołakowski, „Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań", Znak, Kraków 2006, s. 472. Książka zawiera 27 tekstów z lat 1967-1981, a więc z okresu, kiedy Leszek Kołakowski objęty był w Polsce zakazem druku. Wszystkie stawiają czytelnika wobec „różnych nieprzyjemnych dylematów, jakie powstają w rozmyślaniach filozoficznych, a także w polityce". Jest to pierwsze wydanie krajowe.

Roger Moorhouse, „Polowanie na Hitlera. Historia zamachów na wodza Trzeciej Rzeszy", Znak, Kraków 2006, s. 439. Sugestywne charakterystyki zamachowców i zręczne wtopienie historycznych źródeł w tok opowieści zacierają granice między beletrystyką a literaturą faktu. Książka niesie z sobą trudne pytanie o historyczny sens tyranobójstwa. Kim byli zamachowcy? Jakie kierowały nimi pobudki? Do czego w istocie dążyli? Odpowiedzi na te pytania tworzą fascynującą historię.

J.M. Coetzee, „Elizabeth Costello", przeł. Zbigniew Batko, Znak, Kraków 2006, s. 265. Kolejne dzieło noblisty to niezwykła powieść-esej, inspiruje i zarazem drażni, zmusza do zajęcia stanowiska, nie pozwala pozostać obojętnym. Elizabeth Costello, powszechnie ceniona pisarka, podczas licznych spotkań odczytuje swe bulwersujące publiczność wykłady. Kim właściwie jest? Czy wygłasza tekst swój, czy Coetzee go...

Yehuda Koren, Eilat Negev, „Sercem byliśmy wielcy. Niezwykła historia żydowskiej rodziny karłów ocalałej z holocaustu", przeł. Magdalena Michalik, Videograf II, Katowice 2006, s. 255. Wstrząsający dokument o życiu pewnej żydowskiej, utalentowanej artystycznie rodziny, w której siedmioro z dziesięciorga rodzeństwa urodziło się jako karły. W 1944 roku zostali deportowani do Oświęcimia. Uniknęli śmierci, gdyż z powodu swego kalectwa stanowili ciekawy obiekt badań dla słynnego „Anioła Śmierci", doktora Mengelego.

Jan Grzegorczyk, „Niebo dla akrobaty", Znak, Kraków 2006, s. 267. Książka o marzeniach, przebaczeniu i sile, jaką człowiek potrafi dać człowiekowi. O tym, że aby komuś pomóc, trzeba stać się artystą przyjaźni – nauczyć się trudnej sztuki docierania do drugiego człowieka. Książka okrzyknięta polskim „Oskarem i Panią Różą".

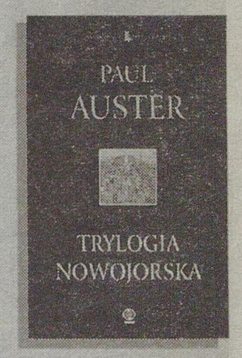

Paul Auster, „Trylogia nowojorska", przeł. Michał Kłobukowski, Rebis, seria „Mistrzowie literatury", Poznań 2006, s. 352. Na trylogię składają się trzy opowieści: „Szklane miasto", „Duchy" i „Zamknięty". Stanowią one integralną całość. Łączy je miasto – wspólne miejsce akcji – budzące silne poczucie samotności i wyobcowania. To opowieść o pragnieniu napisania powieści detektywistycznej, przeczytania jej i zanurzenia się w niej bez reszty.

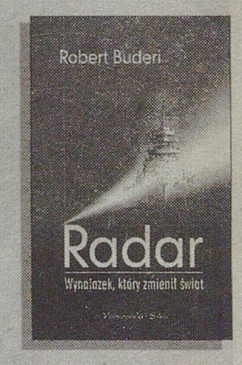

Robert Buderi, „Radar. Wynalazek, który zmienił świat", Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 534. Kto właściwie wygrał II wojnę światową? Co miało wpływ na powojenny porządek świata? Autor odpowiada krótko: radar, i snuje pasjonującą opowieść o historii tego wynalazku, losach jego autorów, odsłania kulisy powstawania genialnych myśli i dramatycznych zmagań z problemami technicznymi.

(o)

POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA

W dniu 8 kwietnia 2006 roku w godzinach 9.00-14.00

Politechnika Białostocka

organizuje tzw. *„dzień otwartych drzwi”* dla kandydatów na I rok studiów.

Kandydaci w tym dniu mogą spotkać się z władzami uczelni i wydziałów, a także poznać charakter studiów na poszczególnych kierunkach. Zainteresowani studiami na Politechnice Białostockiej mogą zgłaszać się bezpośrednio na wydziały.

• **Wydział Architektury** ul. Grunwaldzka 11/15
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunek: **architektura i urbanistyka***
architektura wnętrz

• **Wydział Budownictwa i Inżynierii Środowiska**
ul. Wiejska 45E
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunki: **budownictwo***
inżynieria środowiska
ochrona środowiska

• **Wydział Informatyki** ul. Wiejska 45A
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunki: **informatyka***
***matematyka** (po uzyskaniu zgody Senatu PB)*

• **Wydział Elektryczny** ul. Wiejska 45D
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunki: **elektrotechnika***
elektronika i telekomunikacja

• **Wydział Mechaniczny** ul. Wiejska 45C
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunki: **mechanika i budowa maszyn***
(prowadzony także w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym w Łomży)
automatyka i robotyka
edukacja techniczno-informatyczna
***technika rolnicza i leśna** (po uzyskaniu zgody Senatu PB)*

• **Wydział Zarządzania** Kleosin ul. O.Tarasiuka 2
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunki: **turystyka i rekreacja, zarządzanie i marketing,***
zarządzanie i inżynieria produkcji
politologia

• **Zamiejscowy Wydział Zarządzania Środowiskiem w Hajnówce** ul. J. Piłsudskiego 8
(punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunki: **ochrona środowiska** (po uzyskaniu zgody Senatu PB)*

• **Zamiejscowy Wydział Mechaniczny w Suwałkach**
ul. Sejneńska 35 (punkt informacyjny na korytarzu)
*kierunek: **mechanika i budowa maszyn***

Informacje można będzie też uzyskać w Dziale Spraw Studenckich i Dydaktyki ul. Wiejska 45C (budynek Wydziału Mechanicznego) pokój 119, tel. 746-90-37

PRACA

ZATRUDNIĘ

AUTORYZOWANY serwis samochodowy poszukuje osoby na stanowisko kierownik serwisu. ☎(0-29)767-05-89.

CIĘŻKA praca fizyczna dla mężczyzn do lat 55. Wynągrodzenie 12 tys. zł. ☎0694-007-390.

DO gospodarstwa rolnego, wymagane prawo jazdy T. ☎(087)644-54-87.

DO pracy w gospodarstwie. ☎0-608-531-032.

DOBREGO hydraulika -instalatora. ☎0509-649-174.

FACHOWCÓW przy docieplanych elewacjach. ☎0602-381-505.

FIRMA zatrudni hydraulików i spawaczy. ☎(085)675-24-57, ☎0602-378-646.

FRYZJERA damsko-męskiego. ☎0-606-366-132.

HOSTESSY 8 zł/h. ☎(085)732-77-02.

KIEROWCA BCE, doświadczenie. ☎0502-545-636.

KOBIETĘ do kuchni- praca z zamieszkaniem. ☎(085)710-87-60.

KUCHARZA, kucharkę, Białystok. ☎0608-454-290.

MAGISTRA farmacji i kierownika do apteki. ☎0503-196-883.

MECHANIKA- myjkowego do naprawy tirów i mycia na stałe, Łapy k.Białegostoku. ☎0-602-591-457, ☎0-602-557-199.

MURARZY, cieśli, zbrojarzy -praca w Białowieży. ☎0694-735-806.

MURARZY, pomocników, do szalunków. ☎0504-104-333.

MŻCZYZNA do pracy przy 21 krowach. ☎(086)271-58-79.

NOWOPOWSTACJĄCY autoserwis w Białymstoku zatrudni mechaników samochodowych z doświadczeniem. ☎0606-304-304

OPIEKUNKĘ do dziecka na stałe. ☎0-607-460-502.

OSOBĘ ze znajomością komputera, języka angielskiego lub niemieckiego. Praca w spedycji. ☎(085)661-24-41, ☎0604-484-425.

OSOBY do wylewania posadzek agregatem. ☎0604-400-174 (Szepietowo)

POSIADASZ maszyny stolarskie, masz wolne moce przerobowe -zlecę stałe roboty. ☎0501-342-888.

POSZUKUJEMY osoby na stanowisko menadżera do nowo powstającego kompleksu handlowego w skład którego wchodzi stacja paliw, sklep, restauracja, e-mail: rekrutacja111@wp.pl, ☎600-811-960

PRACOWNIKÓW ochrony- zatrudnię. ☎(085)716-55-95, ☎0512-235-851.

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych do prac wykończeniowych wewnętrznych i zewnętrznych, Warszawa, ☎0500-317-660.

PRZYJMĘ do pracy na fermę drobiu. ☎0508-052-054.

PRZYJMĘ uczennicę fryzjerstwa niepełnoletnią. ☎0501-224-847, ☎(085)744-45-55.

STOLARZOM zlecę prace, Białystok i okolice. ☎0501-342-888.

TECHNIKA farmacji zatrudnię. ☎0-609-852-807.

TOKARZA, frezera. Grajewo. ☎0607-436-546.

TOKARZA, specjalistę ds. produkcji. ☎(085)663-26-46.

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie. ☎0509-821-511 po 20.00

ZATRUDNIĘ tynkarzy do tynków gipsowych. ☎(086)219-85-94, kom. 505-517-977.

jeszcze większy wybór

wkrótce otwarcie nowej części Galerii

Camaieu
WÓLCZANKA
CCC
ProSport
CARRY
VISTULA
ecco
Solar
RTV EURO AGD
SPHINX RESTAURACJA
Bata

Galeria Auchan

Orbis Travel
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13
(obok Ratusza)
tel. 085 745 00 00

LOT i zagr. linie lotnicze

Nowy Jork	1010 zł* wyloty do 31.05.06
Chicago	1170 zł* wyloty do 31.05.06
Londyn	255 zł* wyloty bez ograniczeń

ceny w obie strony; nie zawierają opłat lotniskowych
DOJAZD NA LOTNISKO!

TURYSTYKA
PROMOCJA SCAN HOLIDAY!
DRUGA OSOBA PŁACI 50%!
DZIECI TYLKO 199 EURO!

Orbis Travel ŚWIAT WAKACJI · Panorama · TUI · ScanHolidays

Bilety autokarowe, promowe, kolejowe, tanie linie Western Union wizowanie
SPRAWDŹ NASZE NAJLEPSZE CENY!!!

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

GRUPA psb
POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

BUDUJĄCO NISKIE CENY

PROMOCJA WIOSENNA trwa do 22.04.2006 r.
Oferta promocyjna obejmuje 80 produktów!

od 12,89 zł/25 kg; 0,52 zł/kg
KLEJ PSB DO STYROPIANU
zaprawa do przyklejania płyt styropianowych do zewnętrznych ścian ocieplanych budynków;
płyty styropianowe wymagają mocowania kołkami rozprężnymi

16,19 zł/25 kg; 0,65 zł/kg
ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS
do płytek ceramicznych i terakoty, mrozoodporna, również do murowania, wyrównywania powierzchni i szpachlowania
ATLAS

13,40 zł/m²
PŁYTA OSB 3, GRUB. 12 mm
drewnopochodna płyta konstrukcyjna, odporna na wilgoć;
format 2,5 x 1,25 m, grubość 12 mm
KRONOPOL

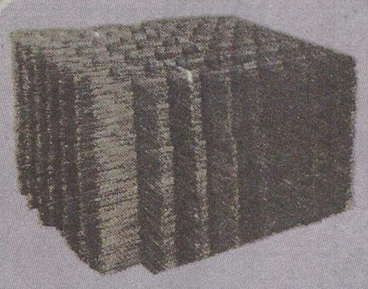

od 5,19 zł/szt.
SIATKA POSADZKOWA PSB
z drutu gładkiego lub karbowanego
od 2,4 do 3,4 mm; wymiary: 1000 x 2000 mm;
1200 x 2400 mm; oczko 100 x 100 lub 150 x 150 mm

Szczegóły w naszych składach:

psb bemex · psb BUDPOL · psb ELEO BUDMAX · psb IMPORTEX
psb MURBET · psb pro bud · psb TES BUD · psb TRANS-PAL

BIAŁYSTOK: BEMEX, Aleja Tysiąclecia P.P. 41 C, tel. 085 676 06 06; **BRZOZÓW:** ELEO-BUDMAX, ul. Kościuszki 23, tel. 013 434 40 20; 434 26 48; **DZWOLA:** PHU TRANS-PAL, Dzwola, tel. 015 875 21 21; **EŁK:** MURBET , ul. Towarowa 9, tel. 087 620 06 20; **ŁOMŻA:** PROBUD, ul. Poligonowa 6, tel. 086 218 82 88 kom 660 74 75 70; **ŁUKÓW:** BUDPOL, ul. Międzyrzecka 72 C, tel. 025 797 10 72; **MIĘDZYRZEC PODLASKI:** TESBUD, ul. Różana 9a, tel. 083 371 29 24; **SANOK:** ELEO-BUDMAX, ul. Krakowska 134, tel. 013 463 77 77; **SUWAŁKI:** IMPORTEX, ul. Sejneńska 38, tel. 087 563 20 09; **ZAMBRÓW:** BEMEX, ul. Legionowa 11, tel. 086 271 45 99

Partnerzy uczestniczący w promocji:

Uwaga: Podane ceny są cenami brutto. Przed podjęciem decyzji o zakupie prosimy się upewnić, czy dany materiał znajduje się w wybranej przez Państwa hurtowni. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Zastrzegamy sobie prawo zmiany cen produktów podczas trwania promocji. Informujemy, że zdjęcia niektórych artykułów nie zawsze są odzwierciedleniem rzeczywistości.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

PRZYCZEPĘ kupię wywrot 5-8 ton w dobrym stanie- tanio. ☎(085)731-38-39.

SKUP aut powypadkowych.
Zaświadczenia do wyrejestrowania.
Sprzedaż części (www.czesci.ambit.pl),
☎(085)7197-542, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI 1.9TDI kombi (1994), 14.800 zł. ☎0502-415-956.

AUDI 80, (1991), na części 1,6D, 2.700 zł. ☎0660-58-42-43.

AUDI B4 (1994), 1,9 TDI: ☎0600-157-462.

CITROEN berlingo 1,9D (2000) I właściciel, salonowy, 18.500,-. ☎0509-077-187, ☎(085)653-90-20.

COROLLA 1,4, (2000) +gaz -pilnie, 17.000,-. ☎0507-007-512.

CZĘŚCI używane do aut zachodnich, od 20 zł. ☎0692-118-493.

FIAT 126p (2000), czerwony, I właściciel, 2.900,-. ☎0-506-328-185.

FIAT panda 1,1 (2004), 20.000 km, pełna opcja, 20.000,-. ☎0501-52-71-95.

FORD currier 1,8; ciężarowy. ☎(086)219-13-18.

FORD focus (2005) full opcja, oprócz skóry, 31.900 zł. ☎(085)715-53-76, ☎0507-058-956.

FORD focus 1.6 16V (1999) salon, bezwypadkowy, serwisowany. ☎0505-003-083.

GOLF V 1.9TDi 130ph (07.2005), 11.000 km, 5d, pełne wyposażenie bez skóry, 56.500 zł. ☎0-602-591-457, ☎0-602-557-199.

HONDA acura 2.4B (2005) szary metalik, max wyposażenie, uszkodzone lewe drzwi, 51.000 zł +naprawa. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

HYUNDAI Atos, (2000), zadbany, garażowany, 13.500,-. ☎0606-646-255.

KONRYS
Ul. Zwycięstwa 8f, Białystok
Tel. 85 651 63 64
Fiat Panda od 23.900,-

KOSIARKA traktorek Stiga, 1.800 zł. ☎0609-539-126.

KREDYTY samochodowe bez zaświadczeń dochodowych. Także rolnicy. ☎0506-036-562, ☎0602-558-121, (085)652-07-91.

MAZDA 6 2.0 DTCI 70.000 km, (2003) najbogatsza wersja, 42.000 zł. ☎0509-138-838.

MERCEDES C-200 (VII.2005) awangarde, 15.000 km, granat metalik, do sprowadzenia, uszkodzony błotnik, 16.200 euro +vat, ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

MONDEO 1.8B sedan (1997) krajowy, bezwypadkowy, 12.600 zł. ☎0501-529-080, ☎(085)651-58-43.

NISSAN 2.0B (1988) 3.000 zł. Grajewo. ☎(086)272-25-86.

PASSAT 1,6 BG, (1997), salon, 23.000 zł. ☎(086)272-27-27.

PASSAT 2.0TDi 140ps (08.2005), 4.000 km, srebrny, lekko uszkodzony, 14.100 euro+VAT. ☎0-602-591-457, ☎0-602-557-199.

PEUGEOT 307 1.6HDI 115KW (2006) 5-drzwiowy, srebrny, pełne wyposażenie, stan idealny. 45.500 zł. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

PEUGEOT 407 1.6 HDI 115kw (VIII.2005), 16.000 km, pełne wyposażenie, srebrny metalik. 61.500 zł. ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

PONTIAC lemans (1988). ☎(086)279-04-99, po 19.00.

PORSCHE 944 2500cc (1987) porsche 924 (1998, 1979). ☎0609-539-126.

RENAULT Master Max, (ciężarowy): KLIMPAC, (XI.2004), przebieg 9000 km, lekko uszkodzony przód, 45.000,- netto. ☎0607-500-473.

SEAT Cordoba 1,6 benzyna, (1999/2000). ☎(086)272-46-30 po 16.

TOLEDO (2001) 1.4 16V, lekko uszkodzony przód. ☎0608-083-001.

TOYOTA yaris 1.0VVTi 5d (06.2005), 5.000 km, zielony metalik, bogate wyposażenie, stan idealny, 32.500 zł. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

TRANSPORTER 2.5TDi 98.000 km, (11.2001), I właściciel, długi, klima, ABS, 45.500+VAT. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

VOLVO S40 1.8 16V 60.000 km, (08.2004), srebrny metalik, automat, xenony, skóra, klima, 49.500 zł. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

VOLVO S60 2.5 T5 4WD (2005) 30.000 km, pełne wyposażenie, uszkodzony przód, stan idealny, 50.000 zł+naprawa. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

VOLVO S80 2.5TDI (1999/00), bezwypadkowy, stan bdb. ☎0-601-596-974.

VOLVO V40 1,9TD, (1989), 185 tys.km, 19,5 tys.zł. ☎(085)737-50-33, 0507-181-942.

VW passat 1.9 TDI, (1999), bogate wyposażenie, ☎0601-382-873.

VW passat kombi 1.6TDi (1990), 7.000 zł. ☎0-502-055-138.

VW Polo 1,9 SdI (1998): ☎0604-631-605.

VW vento (1992) 1.9TD, bordo metalik, 10.000 zł. ☎0503-310-093.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, ul. Hetmańska 35, tel/fax(085)651-41-51.

LECH Nowowarszawska 128/1. ☎(085)743-17-19.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA -sort, niesort. Najszersza oferta.
Importer MST- Białystok, ul. 27 Lipca 91.
Dowóz gratis.
☎502-621-872, ☎0608-200-924.

ANGLIA, Irlandia, Niemcy- odzież używana - importer - Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

ODZIEŻ Używana ze zbiórek charytatywnych z Luxemburga, (nowy personel), Ełk, ul. Kościuszki 28, ☎0-698-008-944. Duże ilości, całe TIR-y pod nr 00491629009496.

Ogłoszenia drobne także na str. 10-12.

1. KRZYŻÓWKA

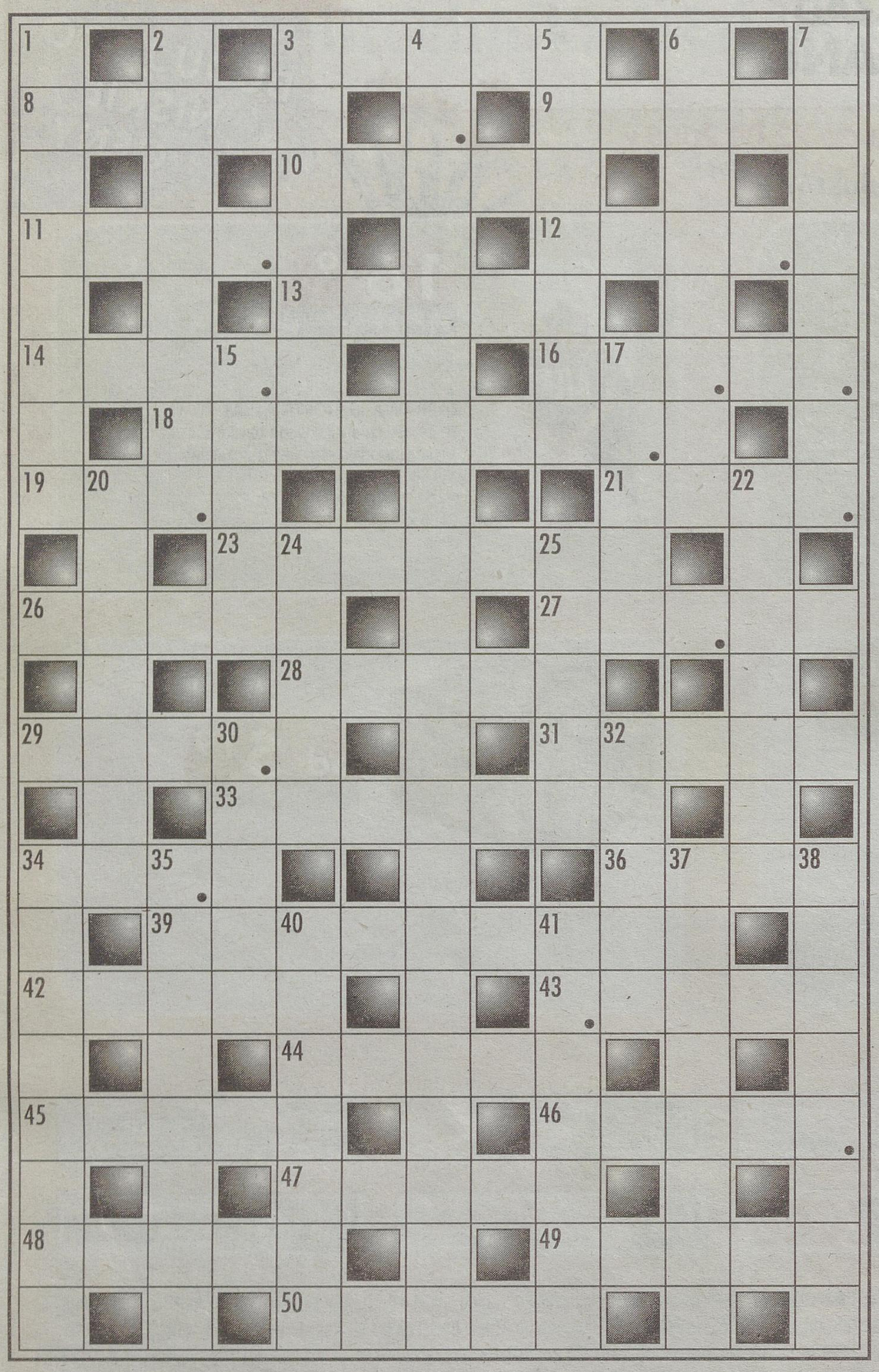

Relaks na weekend

KUPON NR 66/WE GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody-upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „66/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek z „GW" z numeru 64.
1. Przykład to nie dowód.
2. Pracownik.
3. Sklepikarka.
4. Arogantka.
5. Witaj wiosenko.
6. Tornado.
7. Przecznica.

Nagrody otrzymują:
1. Aneta Sadowska, Białystok – upominek
2. Stanisław Szepietowski, Klukowo – upominek
3. Konstanty Bobryk, Białystok – upominek

Gratulujemy!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej" w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00, a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł popularnej audycji TVP.

POZIOMO: 3) swojski kanion, 8) sznury do zacieśniania, 9) czynna grupa członków organizacji, 10) widnieje na szyldzie, 11) może być polarna, 12) między tym miastem szwedzkim a Świnoujściem kursuje prom pasażersko-towarowy, 13) zakuta głowa, 14) miasto na Ukrainie (bez zakrzywień), 16) nie daj sobie w nią dmuchać, 18) zgrywa się, 19) chlebowy albo pruski, 21) jamnik, 23) „kawałek" wiersza, 26) żółty barwnik, 27) urojenie, iluzja, 28) boska góra, 29) szlak komunikacyjny, 31) wyuzdana zabawa, 33) kuzynka śledzia, 34) zmagania sportowe, 36) dla rolnika lub aktora, 39) świat zabity deskami, 42) chryja, 43) z piramidami, 44) Zegrzyński, 45) potrzebne podejrzanemu, 46) wśród zbóż, 47) wołanie na psa tresowanego, 48) członek komisji sędziowskiej, 49) łakomy kawałek, 50) katarakta.

PIONOWO: 1) pies pasterski, 2) ludów albo dusz, 3) wzięcie w płatne użytkowanie czyjejś własności, 4) solidarne ponoszenie konsekwencji za swoje czyny, 5) sproszkowane lekarstwo, 6) gra w filmie, ale nie aktor, 7) akademicki, 15) są w karetce, 17) beczułka na piwo lub wino, 20) kojarzy się z Anią i zielenią, 22) grzywa żubra, 24) taaaka brama, 25) potrzebny do gry w totolotka, 30) „wyjątkowy" ptak łowny, 32) ptak, którym można patrzeć, 34) pośredniczenie w sporze, 35) kuta na cztery nogi, 37) liryk rzymski, autor „Sztuki kochania", 38) tworzy dzieła sztuki, 40) obsługuje instalację pieców koksowniczych, 41) modli się pod figurą, a ma diabła za skórą.

2. WIROKRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

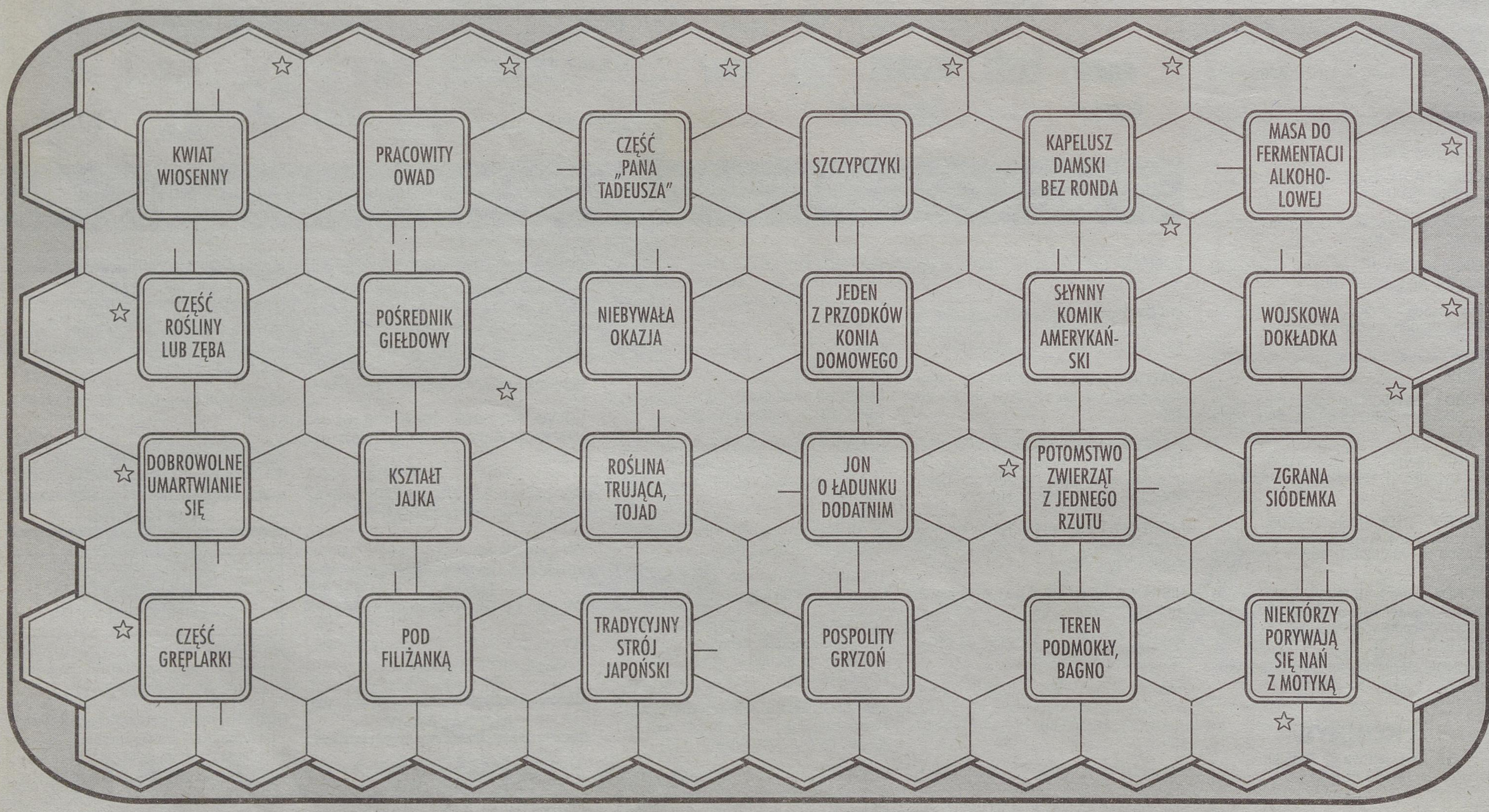

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

3. SZESCIAN MAGICZNY

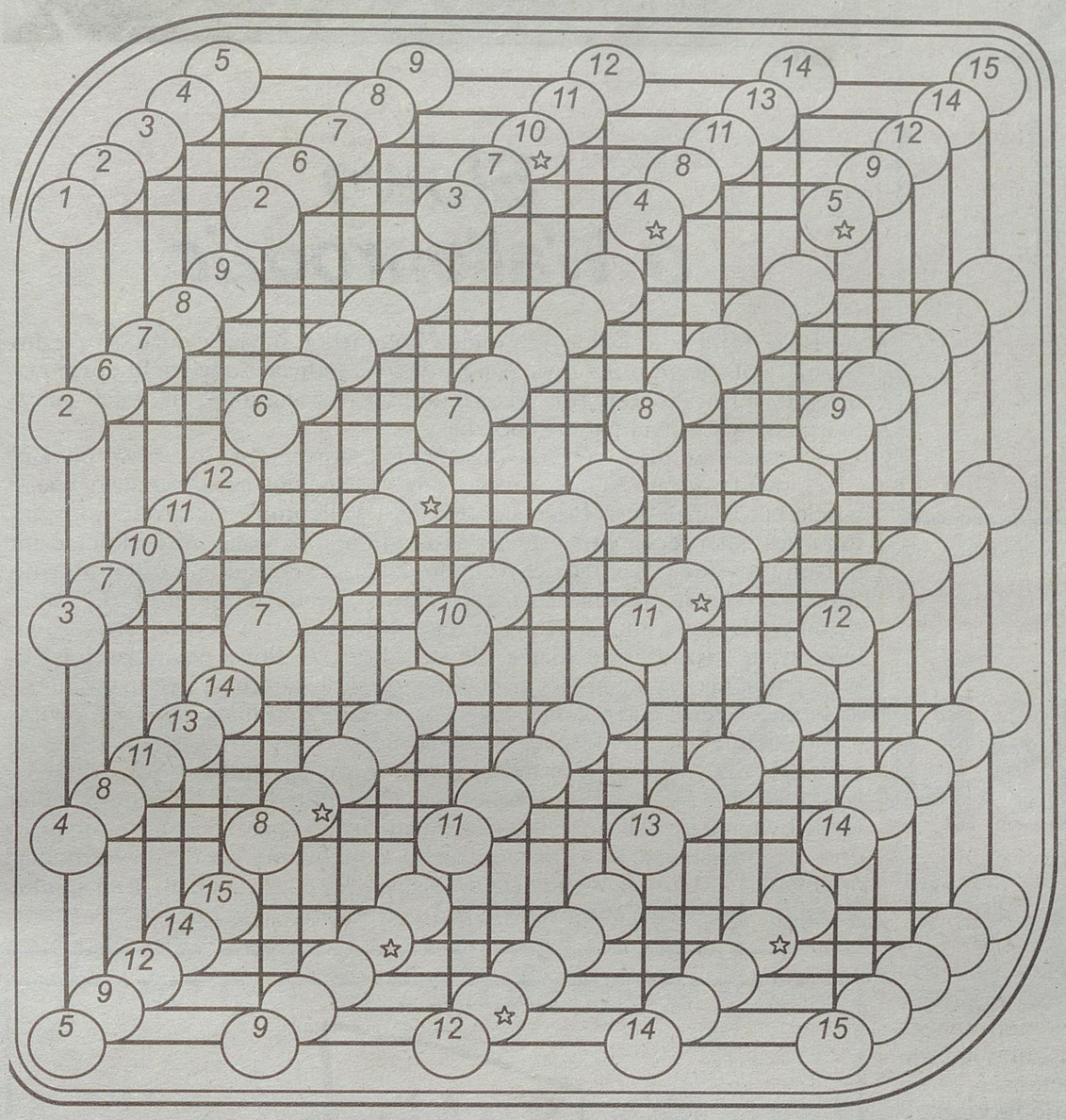

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO, PIONOWO I W GŁĄB:
1) tłuszcz zajęczy, 2) kurza mama, 3) Polak dla Polaka, 4) taczka dwukołowa, 5) małpa wąskonosa, 6) przeciwieństwo upadku, 7) miasto na Litwie, nad Niemnem, 8) kąpielisko i ośrodek turystyczny w Czarnogórze, 9) ozdobna lamówka tałesu, 10) jednostka monetarna Iraku, 11) utwór Chateaubrianda, 12) biały marmur włoski, 13) gatunek skowronka (anagram wyrazu koral), 14) produkt destylacji kumysu, 15) kuzyn karpia.

4. BIAŁA KRZYŻÓWKA

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 1) drugie pod względem wielkości miasto Japonii, 6) owoc południowy, 7) antonim mety, 8) przepływa przez Rzym, 9) pole do popisu dla cyrkowców, 10) efekt, rezultat, 11) roślinny motyw dekoracyjny.

PIONOWO: 1) goryle w tyle, 2) Tadeusz Drozda lub Krzysztof Piasecki, 3) glon kolonijny powodujący tzw. zakwit wody, 4) mąż Anny – tytułowej bohaterki powieści Lwa Tołstoja, 5) przerwa teatralna.

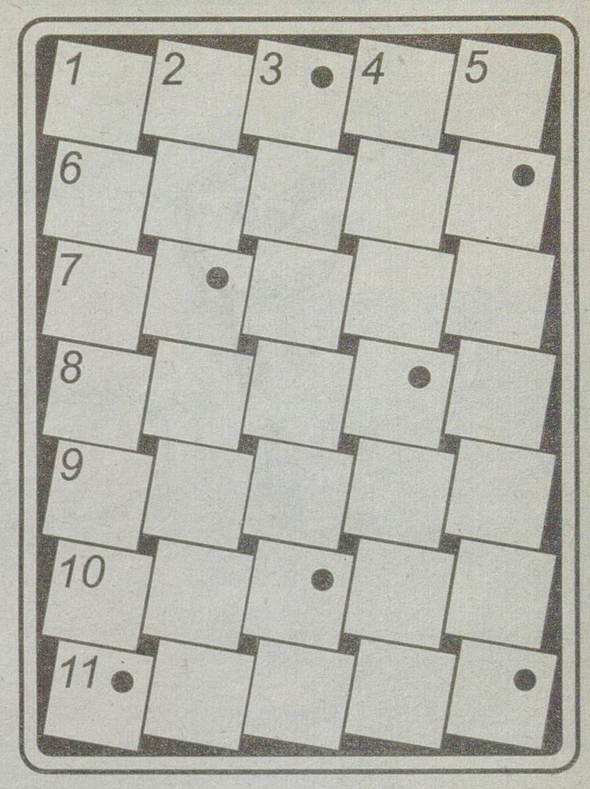

4. KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA

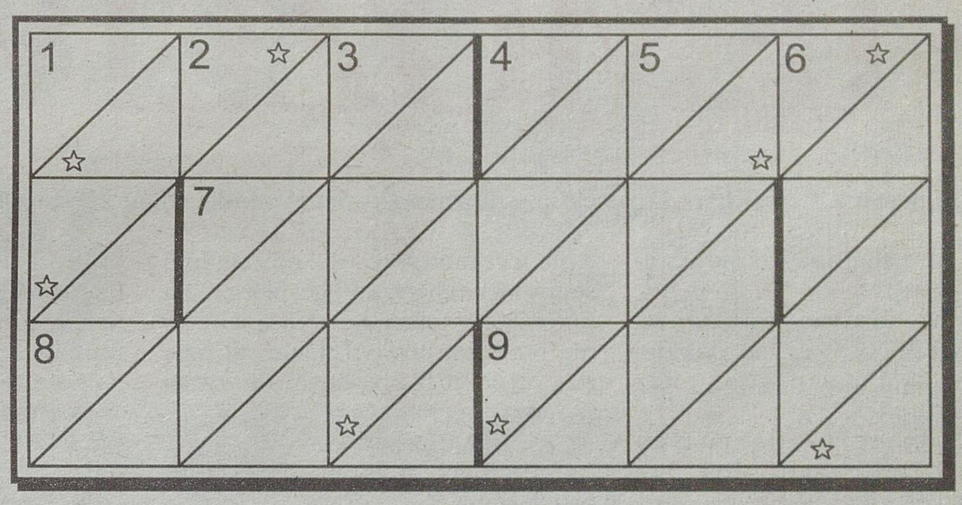

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 1) stołówka wojskowa, 4) pogoń, 7) stan w USA, imię żeńskie lub gatunek cygar, 8) sterolotka, 9) przepływa przez Fairbanks (Alaska).
PIONOWO : 1) ćwierć kopy, 2) tłoczenie powietrza, 3) gwara, 4) esencja dowcipu, 5) ma niewidzialne uszy, 6) np. bazyliszek.

6. KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

LEŻY PRZY KOMPUTERZE / POLUJE		LITERY Z CHARAKTEREM / FRANCUSKA WISŁA			KURZ / UWITY Z KWIATÓW		CIĘŻKA NA UGORZE		MOŻE BYĆ ZAPŁONOWA		„DZIURA" W LESIE		NACZYNIE DO ZUPY		DOWCIP / POŚCIG		DASZEK NAD KUCHNIĄ GAZOWĄ		SKŁADNIK POWIETRZA		SUROWIEC NA KAWIOR	
						19	JEDNAKOWY UKŁAD SIŁ / ALKOHOL ETYLOWY			17							WRZASK / ANTONIM STRATY					8	
BLIZNA		DOBRZE ZBUDOWANY / JEDNOŚLAD							DRĄG Z HAKIEM		MATKA MITYCZNEJ HELENY		MOŻE BYĆ POLARNA	2					STAROPOLSKA URAZA		UCHWYT ŚLUSARSKI	
			25			UKŁAD RUBRYK							NIECHĘĆ, ODRAŻA							10				
AŻUROWY SPLOT NICI / COŚ Z UŻYWEK					13			NOTA		1				SZATA KSIĘDZA		„ROSZADA" PO ROSZADZIE		TYP NARRACJI W FORMIE POTOCZNEGO DIALOGU		LOKAL ZAJĘTY NA PÓBYT CZASOWY		FARTUCH WIEJSKI	
	16			OMASTA		TRZONEK / NAJSTARSZY Z GRUPY							ZBOCZE GÓRY / WAGON – PLATFORMA					POWŁOKA DRZEWA	4			7	
CUKROWY ALBO ĆWIKŁOWY	W IGLE LUB U FILIŻANKI		Z SZYBAMI / NP. CEZARY PAZURA	12			21	CZĘŚĆ TELEWIZORA		NAPÓJ DODAWANY DO DRINKÓW		MUZEUM PARYSKIE / MĄDRY PO SZKODZIE			24		MAŁA CZARNA (UPIERZONA ALBO ZAPARZONA)					
					NOWY PREZYDENT PRZED ZAPRZYSIĘŻENIEM				11		MIĘKKI METAL								STYL PŁYWACKI		DALEKO OD RZYMU?	
STRÓJ	6	KONIEC					WERSET KORANU		APARTAMENT KRASULI						STROFA / „MUZYCZNE" DRZEWO		18							
					DAWNA MASZYNA WOJENNA				3		PIKA							CZOŁOWA STRONA MONETY		5				
OKULARNIK INDYJSKI		OPARCIE					15		GATUNEK WIERZBY				DOPŁYW WISŁY			20		IMIĘ LIPIŃSKIEGO				23	
		22			PORA DNIA						URODA				9		WIĘKSZA OD FURTKI		14				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - myśl Sofoklesa

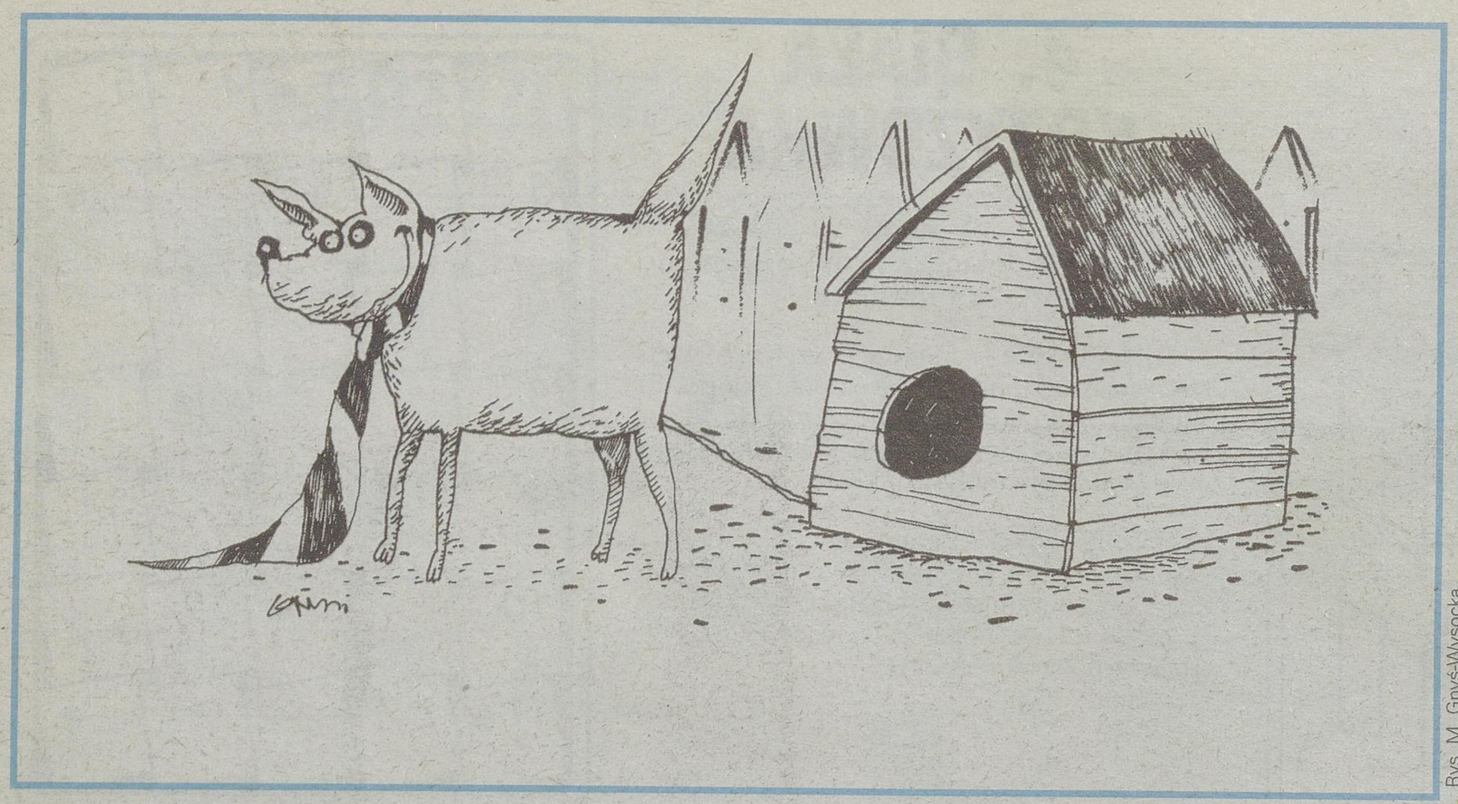

Rys. M. Gnyś-Wysocka

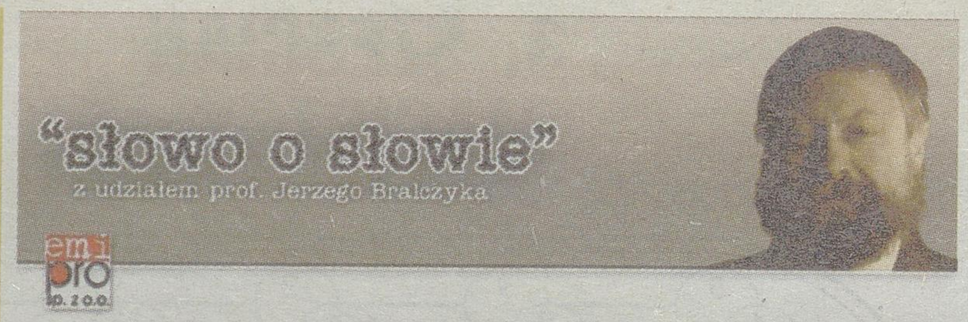

Słowo o Wallenrodzie

Pani Agnieszka Kołodziej, młoda polonistka, użyła wyrazu „wallenrodyzm" – pisząc go przez dwa „l". Zauważyła jednak, że w wielu opracowaniach to słowo zapisane jest przez jedno „l" - „walenrodyzm". – Jak należy to zapisywać? – pyta pani Agnieszka.

– Jeszcze w słowniku Doroszewskiego mamy zarówno „wallenrodyzm" jak i „walenrodyzm". Obie te formy uchodzą za poprawne, zrozumiałe. I oczywiście tak właśnie jest. Pisze się „Konrad Wallenrod", ale „walenrodyzm" to już jest taka cecha, która się niejako zautonomizowała. Już niekoniecznie musimy myśleć o Konradzie Wallenrodzie, nawet niekoniecznie musimy wiedzieć (chociaż powinniśmy, rzecz jasna), że ten „walenrodyzm" wziął się od Wallenroda, aby móc używać tego określenia – „walenrodyczny", „walenrodyzm". Rzadko się zdarza, ale się zdarza, że słowa pochodzące od jakiegoś imienia czy nazwiska autonomizują się i zaczynają być używane samoistnie. Wtedy także zmieniają swój kształt, zmieniają zapis – mówimy o „donżuanie", o „donkiszoterii". Zgodniejsza z wymową byłaby także pisownia przez jedno „l", bo raczej nie mówimy „wallenrodyzm", prawda? I współczesne słowniki poprawnej polszczyzny jedno „l" preferują. Choć wcale bym nie uważał, że jeśli zapiszemy to, pamiętając o pochodzeniu, przez dwa „l", archaizując może nawet trochę, popełniamy wtedy poważny błąd ortograficzny. Dostosowujmy się do pisowni współczesnej, ale jeśli spotkamy takie słowo zapisane z dawniejszą tradycją, to się nie dziwmy.

Rys. D. Grozdew

CHORA SPRAWA

NIEMOŻLIWE!

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Głównie, nu to wiosne oczewiscie. Zaostatnio jak my tu gadali, ona była tylko w kalendarzu, a już terez widać jo i na ulicy.

– Łatwo ją rozpoznać po tych wielkich dziurach w jezdni?

– Niech on sobie nie żartuje... znaczy po ich też tak samo, ale najprzeważniej jednakowoż po szmietnisku. Szneig roztopniał, nu a pod im - ratujcie sie ludzi!

– Proszę nie przesadzać. Jakiś drobny brudzik tu i ówdzie jest, faktycznie, ale żeby było aż tak strasznie...

– Nu ciekawość jake zwały szmieci by musieli leżeć, żep on uznał setuacie za paskudno? Ile kilogramy na dopuśćmy meter kwadratowy... wie, co powiem? Daje, pójdziem w jedne miejsce, to dla jego cóś pokaże.

– Idziem... to znaczy chodźmy, panie Czesiuniu.

(Tu króciutki opis drogi: najpierw prosto, potem w lewo, jeszcze potem znów kawałek prosto z drobnym skrętem w prawo - i już.)

– Nu to my na miejscu. I co widzi?

– O choroba, rzeczywiście brudno trochę...

– A dzie stoi?

– Na chodniku.

– Pytam dzie, dokładnie... zreszto powiem sam, bo on zakałapućka. Rzeczewiscie na chodźniku stoim, przed placykiem jakimsć, co ma chiba z piencet metry, nie dużej. Ź jednej strony lucke chaty, z drugej płot a za im potenżne gmaszysko. Nu a jake to nie powiem, bo styd. Dzie jak dzie ale tutej czysto być powinno... doszczego szmietnisko?

– Niech to licho...

– Nie lichuje tylko powie, co tu widzi. Smiało...

– Nooo... jakieś papiery, kartony, pudełka... o! opakowania po mleku... puszki po konserwach, butelki... zaraz... to przypadkiem nie opona rowerowa?... a tam dalej chyba część jakiegoś mebla...

– Na pewno, nie chiba. Po mojemu to jest noga od kredensa... a czuć dalej materacowa spronżyna.

– O! nawet kawałek miednicy...

– Niech doda że takej do wody, nie luckej...

– Kto to wszystko tu wyrzucił i dlaczego?

– Jak to kto? Ludzi. I dlatego, że dla kogóś do niczego było to już nie potrzebne...mnie ciekawi bardziej czy i kiedy ktoś zabierze te cóś. Nie wiem, ale dla mnie sie wydaje, że te same szmieci ja już tutej widział w zejszłym roku...

– Niemożliwe!

– Tak on mysli? Bo ja mysle, że zupełnie to prawdopodobne. Tu na placu rosnie duża trawa i jak już wyrosnie to przykrywa...

– Niech pan nie przesadza.

– Może sie założy ze mno, że przykryje? Tydzień w tydzień bendziem tutej chodzić i zobaczym czy wysprzonta któś te szmieci, czy dopieru trawka litościwie weźnie sie i ulituje... założy sie ze mno jak bendzie?

– Pan tu lepiej zna te wszystkie kąty, więc nie będę się zakładał.

– I ma słuszność bo by przegrał jak nic. Tylko, że tu nie o konty sie rozchodzi, ale o normalno naszo rzeczewistosć. Któś nie głupi zauważył ciekawostke, jaka u Polakow wystempuje. Mienowicie po mieszkaniach wszedzie najprzeważniej czysto jak w tak zwanej bombonierce, nu za dźwiami na schodowej klatce - bród, smród, ubóstwo i cienżka ruina. Nasze tylko i wyłonczie jest we sródku, co na zewnoncz to niczyje. A jak skoro jeśli tak, to nas nic zupełnie nie obchodzi. Rozumie?

– Rozumiem. A co gorsza, chociaż w części muszę przyznać panu rację... swoją drogą rzeczywiście przyjdźmy tu za tydzień.

– Przyjdziem. Ja specjalnie nie powiedział dzie to jest, bo by wtenczas może któś posprzontał, jak by to, co terez tu gadamy przypadkowo wzioł przeczytał... fetegraficznego ma on aparata? Źdjencie możnop pstryknonć przy okaźi.

– To całkiem niezły pomysł, panie Czesiu złociutki. A na razie chodźmy może tam, gdzie zawsze, na to samo, co za każdy razem.

– Dobra. Daje, idziem!

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Mózg do ziemi przywiercimy

Fatalne skutki spóźnienia się na autobus dotknęły Andrzeja K., zwykłego urzędnika w jednym z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Zasiedział się w robocie (niektórzy przypuszczają, że to zasiedzenie miało podłoże procentowe) i skończył z rękami powykręcanymi i w kajdankach...

Właśnie przez to zasiedzenie urzędnik Andrzej spóźnił się na autobus, którym dzień w dzień dojeżdżał do Żnina. W Żninie bowiem raczył mieszkać, a w Bydgoszczy pracować.

Praca jak praca, tylko te dojazdy... Całe życie człowiek podróżuje i choć niby nic złego go nie spotyka to egzystencja przez to jeżdżenie jest spierniczona. Nuda, nuda, nuda i zmęczenie... Dojeżdżaj tylko i dojeżdżaj...

Widocznie życie postanowiło urzędnikowi tę nudę zrekompensować i urządziło mu taką rozrywkę, że dziś, zanim się wysika w nieznanym terenie, dokładnie obejrzy każdy krzaczek, czy ktoś się za nim nie ukrywa.

Zatem, jak już powiedzieliśmy, zasiedział się Andrzej z kolegami w urzędzie i spóźnił się na autobus. Był już nawet gotowy w tym urzędzie pozostać do rana i przenocować na biurku, głowa mu bowiem ciążyła bardzo, ale przełożeni, ci wspaniali koledzy, pospieszyli z pomocą.

– Co się będzie Andrzej starymi kośćmi po twardym blacie poniewierał – zatroszczył się jego szef. – Damy mu służbowe auto z kierowcą i niech go wiezie do Żnina.

Dali mu służbowe audi z kierowcą i choć to może trochę wbrew regulaminowi, powiózł kierowca urzędnika Andrzeja do domu. Kto tam by jednak po takim zasiedzeniu się w pracy przejmował się regulaminem?! Jechał więc nasz urzędnik uspokojony, rozluźniony, kołysało go auto i koił łagodny szum silnika. Zasnął w końcu biedaczyna znużony...

Obudziło go znaczne parcie na pęcherz (co potwierdzałoby podejrzenia zwolenników tezy, że zasiedzenie się w urzędzie nastąpiło nad procentami), który domagał się natychmiastowego i bezwarunkowego wypróżnienia. Zatrzymał więc urzędnik Andrzej kierowcę w lesie za wiaduktem. Czyli w dobrym miejscu, aby sikać bez obrazy dla wrażliwych oczu. Na wszelki wpadek rozejrzał się jeszcze, czy aby na pewno nie ma nikogo w okolicy, podszedł pod okazały krzak jałowca...

I ledwie zdążył rozpiąć rozporek, ledwie uronił kropelkę, kiedy olbrzymi ciężar skoczył mu na plecy, obalił z obnażonym narządem na leśną ściółkę, kilka par mocnych rąk oplotło go z całej siły i mocne kolana przygniotły twarzą do gleby. Ktoś mu wykręcił ręce i spiął je kajdankami. Usłyszał jeszcze strzały – to strzelano do odjeżdżającego audi (na szczęście kierowca nie wysiadł i nie wyłączył silnika, więc zdążył odjechać). Utracił świadomość...

Ocknął się po kilku minutach, dalej na glebie, tyle że odwrócony już na plecy. Nad nim stali z gotowymi do strzału pistoletami maszynowymi mężczyźni w czarnych mundurach, zamaskowani i darli się: „Policja! Nie ruszaj się, bo ci, k... mózg do ziemi przywiercimy!"

Urzędnik Andrzej o mało ze strachu się nie posikał, w końcu jednak trochę się pozbierał i zaczął się zastanawiać, jakie to przestępstwo ciężkie musiał popełnić, że zaatakowała go brygada antyterrorystyczna.

– Może to korzystanie ze służbowego auta po godzinach pracy jest teraz tak surowo i bezwzględnie ścigane? Chyba jednak nie. To musi mieć związek z ekologią, o którą teraz tak wszyscy dbają. A on przecież chciał oddawać mocz w lesie, miejscu tak ekologicznym.

Takie oto myśli targały urzędnikiem Andrzejem. I pewnie targałyby nim jeszcze długo w więzieniu, gdzie zamierzano go umieścić, gdyby kierowca audi nie zameldował na policji, że zbóje napadli na jego pasażera w lesie za wiaduktem. A wtedy okazało się, że nie napadli, tylko sikający Andrzej sam wpadł w zastawioną pułapkę. Stało się bowiem tak, że jednemu Wiesławowi z Bydgoszczy skradziono samochód. A potem jakiś bandzior dał przez telefon znać, żeby zapłacił okup, to auto odzyska. Ten okup miał być właśnie złożony w lesie za wiaduktem pod krzakiem jałowca. Wiesław powiadomił policję, a ona zorganizowała zasadzkę. Trzeba mieć wyjątkowe szczęście, aby zatrzymać się na sikanie w miejscu polowania na bandytów i udać się na oddawanie moczu pod krzak, pod którym akurat spoczywa gotówka przeznaczona na okup. Historia ta wydaje się prawie niewiarygodna, ale jest prawdziwa. Urzędnik Andrzej sam by w nią nie uwierzył, gdyby się nie przytrafiła akurat jemu. W każdym razie teraz unika sikania w przypadkowym lesie, a jeśli już koniecznie musi, dokładnie sprawdza, czy pod krzakiem nie kryją się komandosi.

(kk)